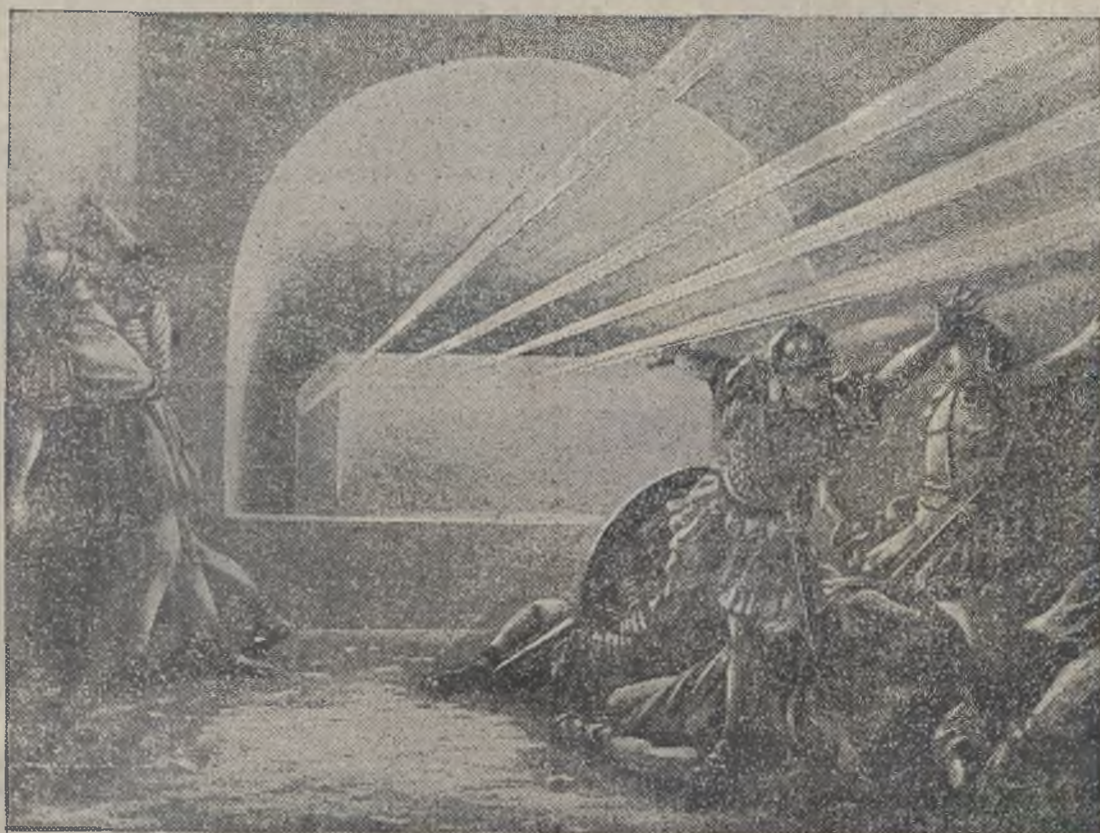
Nr. 78. — Rok 6. Dziś 20 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: SPRAWY KOBIECE • ŚWIATEK MŁODZIEŻY



Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 4-go kwietnia 1926. | Telefon nr. 50 i 51.



Gérome: **Zmartwychwstanie.**

Alleluja!

Chrystus zmartwychwstał! — głosi potężny zew dzwonów po całym świecie chrześcijańskim. Triumfalna pieśń spiżu biegnie na skrzydłach radości poprzez góry i morza, przez wszystkie kraje globu ziemskiego.

Serca wiernych przenika głębokie, krzepiące wzruszenie, dusze rozjaśnia słoneczna, nadziemska radość, rozpala wiara, ta, co góry przenosi, skały przewierca, glebę pod przyjście Królestwa Bożego przeorywa.

Zaiste największe, najpotężniejsze i najradośniejsze to dla świata chrześcijańskiego święto. Po grobowej ciszy ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, po rozpamiętywaniu Przenajświętszej Ofiary na krzyżu Golgoty, po cichym smutku nad mogiłą Boskiego Mistrza — nagle wstrząsa powietrze huragan spiżowych dźwięków, żywiołowa, wiosenna pieśń wesela przenika piersi przesłodkim dreszczem, niosąc dusze w promienne szlaki błękitu.

Znaczenie i piękność Świąt Wielkanocnych potęguje się w Polsce przez zbieg ich terminu z przyjściem wiosny. Z weselem serc i dusz ludzkich, z cudem Zmartwychwstania Pana splata, łączy się radość przyrody, odradzanie się życia zbudzonej z zimowego letargu ziemi.

Tak było u nas od wieków, a w ciągu ostatniego stulecia wypadki tragiczne sprawiły, iż Dni Zmartwychwstania jeszcze głębiej w narodu naszego wnętrze sięgły, jeszcze z innemi uczuciami się skojarzyły. Polska — przedmurze Chrześcijaństwa, Ojczyzna nasza, jedyna córa Chrystusa, zawisła także na krzyżu mąk, złożona została do grobu, który też obstawiono strażą, przywalono ciężkim głazem.

Jak uczniowie Boskiego Mistrza, tak i syny Polski — czekali, jedni pełni wiary, inni przez zwątpienie trawieni, na spełnienie się zapowiedzi, na dzień, o którym mówiło proroctwo.

Dzień ten i dla Ojczyzny naszej przyszedł. Przeogromna radość przepełniła kraj polski. Ale po pierwszych chwilach rychło zaczęły chmury trosk zasnuwać widnokręgi odrodzonego państwa. To jeszcze dusze i serca nie zmartwychwstały w pełni całej, jeszcze „opleśniałej, nie zbyły się kory", jeszcze z serc nie wyrzuciły tego jadu, którym syciła je męczarnia niewoli.

Nad krajem naszym wolności świeci słońce, ale jego blask nie rozproszył jeszcze ostatnich mroków, jego ciepło nie przepoiło należycie wyjałowionych przez długą zimę ugorów.

Prawda z fałszem, dobro ze złem toczy jeszcze niezdecydowane boje w krainie i w myślach naszych, nie zespoliły się „w jedno ognisko" serca i dusze braci, nie wytworzyła się owa siła, co „z posad bryłę ziemi ruszyć" i na „nowe tory" pchnąć ją winna „ku szczęściu wszystkiego"

Ale to się stanie. Nie po to przecież Najwyższy Sędzia losu narodów wywiódł nas z otchłani domu niewoli, przez „czerwone morze" wojny przeprowadził, abyśmy w pustyni nikczemnie zczesnąć mieli. Obiecana ziemia przyszłości otworzy się przed nami, a czas ten, kiedy zbawienie słońca położy kres walce świateł i cieni — zależy i od nas. Od tego, abyśmy „chcieć" chcieli, aby modły nasze stały się żywe przez uczynki, aby głębszą, goręcszą, stała się wiara nasza, że przez Krzyż zwyciężymy.

S. M.

Wołanie o prawa dla katolickiej etyki w publicznem życiu narodu.

Mieliśmy niegdyś w Polsce Kazania Sejmowe, a były one pożądanym zawsze rachunkiem sumienia narodowego w stosunku do własnej Ojczyzny. I oto nawet wtedy, gdy znajdowała się ona u szczytu swej potęgi, w złotym wieku Zygmuntów, jawił się nierzadko Złotousty, „posłanie do narodu od Boga mający" skromny kapłan i proroczem swem okiem przejrzawszy nawskroś nasze stosunki, „królikom ziemskim", co się do Warszawy na Sejm... dla obradowania nad dolą społeczności całej i Ojczyzny Matki zjechali... rzucał w twarz bolesne oskarżenie i zatrważające przestrogi.

„Pogruchoce was Pan, jako ów garniec... pobije was skwirk ludzi ubogich" — wołał z kazalnicy kościelnej, wokół której dla wysłuchania służby Bożej gromadzili się co niedziela podczas trwania Sejmu... król i ministrowie, senatory i posły.

Dziś obyczaje uległy zmianie. Dziś lekce sobie ważymy takie zbiorowe podniesienie ducha w modlitwie, pospólne skrzepienie serc słowem Bożem z kapłańskich ust w niedziele i święta. Dziś na modlitwy i kazania chodzimy oddzielnie, samopas... albo i nie chodzimy. Nie słychać dziś o księdzu Skardze. Prezydent w prywatnej kaplicy słucha cichej mszy świętej. Dziś o zagadnieniach, które ze stanowiska wiary omawiał kaznodzieja królewski, mówić nie wolno w kościele: larum podniesionoby rozgłośne przeciw temu, bo dziś partyjnictwo ta przeżarło nasze dusze, tak zdołaliśmy już oddzielić życie publiczne, sprawy państwa i Ojczyzny od fundamentów chrześcijańskich, wyzwolić z pod surowego sądu, jaki wydaćby musiała niejednokrotnie przez usta kaznodziei etyka katolicka nad tem targowiskiem bez progrannu i jutra, jak jest niem życie Sejmu i społeczeństwa, — że sprytnie się przed tem uchylając, nie odróżniamy polityki narodowej od partyjnej, zapominamy, że polityka narodowa musi się wspierać na zasadach chrześcijańskich i powinna być przeto sądzoną w Kościele, jak tego nieśmiertelny wzór w kazaniach sejmowych zostawił Ks. Skarga... i bronimy Kościołowi mięszać się do niej.

I dlatego właśnie jest tak źle w Sejmie i w Kraju; jeśli zaś z tego stanu wydobyć się pragniemy, to na poczynania nasze, narodowe i państwowe patrzyć musimy nietylko pod kątem interesów stronnictwa, warstwy pewnej, a nawet narodu i państwa, ale przedewszystkiem przez pryzmat prawd nieśmiertelnych, wieczności i ostatecznych celów człowieczeństwa całego. Gdybyśmy to czynili, ileż uciszyłoby się wzburzonych fal nienawiści społeczno-politycznych i prywatnych, ileż rąk od pojedynkowych ku powszechnym wyciągnęłoby się korzyściom, ile mądrości Bożej spłynęłoby do serc. Azali pod urokiem tych prawd i słów kapłańskich nie kładłyby się dusze nasze jako dolina, aby po niej — wedle słów poety — rzeką popłynął duch Boży, aby zmartwychwstanie państwa zeszło się ze zmartwychwstaniem narodu; inaczej — choć żywie ciało... duch pozostanie w niewoli. Że zasię, co nieśmiertelnem, jak nasza Ojczyzna być pragnie — na nieśmiertelnych musi się wspierać fundamentach, przeto wskazując na czasy, kiedy Kościół natchnionemi słowy kaznodziei mógł bez protestu ze strony społeczeństwa sądzić z ambony poczynania narodowe, twierdzimy, że etyka katolicka, jako najpotężniejszy czynnik bytu narodowego, usuwany dziś przemocą z motywów działalności publicznej i z sądów o niej, musi uzyskać w życiu naszego narodu należne prawa i miejsce, iżby jej głos słyszany był na cały kraj.

Torować jej drogi w życiu publicznem i prostować je, aby nas wywiodły ku chwale i potędze naszej Ojczyzny, a przez nią ku Królestwu Bożemu na ziemi, oto gorące pragnienie, które leży u podstaw programu Chrześcijańskiej Demokracji.

Sądzimy zaś, że w dniu, kiedy na Zmartwychwstanie biją dzwony, godzi się przypomnieć o tem społeczeństwu i tym, co z mocy swego posłannictwa na straży Bożych praw stać powinni... albowiem nadchodzą czasy, które zadecydują o losach naszej Ojczyzny.

Dr. Tadeusz Mendrys, poseł na Sejm.

Sejm obecny i przyszły.

Źródła choroby i sposoby naprawy.

Ordynacja wyborcza. — Prawo Prezydenta Rzplitej. — Trzeba zrównoważyć budżet. Koalicja. — Konieczność zmiany na stanowisku min. spraw wojsk.

Wywiad z prezesem klubu sejm. Ch. D. pos. Chacińskim.

Jaki jest pogląd p. prezesa na ordynację wyborczą i w jakim kierunku winna iść jej zmiana?

Słyszy się — mówi p. Chaciński — ogólne narzekania, że Sejm jest niezdolny do pracy, nie umie wytworzyć zwartej większości parlamentarnej, i że jest przeszkodą w rozbudowie naszej państwowości. Mało kto zdaje jednak sobie sprawę z tego, iż **źródłem choroby** naszego Sejmu jest przedewszystkiem **wadliwa ordynacja wyborcza**. Zbyt duża ilość osób przy proporcjonalności wyborów pozwala wejść do Sejmu grupom małym i nieodpowiedzialnym, które niestety bardzo często i to przy rozstrzyganiu pierwszorzędnych spraw państwowych bywają „języczkiem uwagi". To też Chrz.Dem., zdając sobie sprawę z tego, że trzeba uczynić wszystko, aby przyszły Sejm był bardziej zdolny do programowej pracy, stoi na stanowisku **zmniejszenia liczby posłów**, gdyż musi to wpłynąć automatycznie na uwolnienie Sejmu od grup małych i niepoważnych, natomiast stwarza większą możliwość wejścia do Sejmu grup dużych, które rozumieją swoją **odpowiedzialność wobec społeczeństwa i Państwa**. W tym też duchu Klub Parl. Chrz. Demokracji wniósł do Sejmu projekt zmiany ordynacji wyborczej w ubiegłym tygodniu. Radykalniejszych zmian przeprowadzić nie można, bo zasady główne ordynacji wyborczej zostały ustalone przez Konstytucję, w której przeprowadzenie poważniejszych zmian w obecnych warunkach Sejmu jest również niemożliwe.

A jakie zmiany w Konstytucji uważa p. prezes za najbardziej w obecnej chwili celowe?

Przedewszystkiem zmiany art. 26, który mówi, iż **Sejm może się sam rozwiązać 2/3 głosów** większości lub może być rozwiązany przez Senat 3/5 głosów łącznie z Prezydentem. Dla znającego cokolwiek mechanizm życia parlamentarnego, a w szczególności stosunki w naszym Sejmie, nie ulega wątpliwości, że artykuł ten jest i pozostanie **artykułem papierowym**. Zebranie bowiem takiej większości w Sejmie jest bardzo trudne ze względu na to, że nie dla każdego ze stronnictw jeden i ten sam termin wyborów jest korzystny, ponadto działa tu również i ta okoliczność, że każdy organizm niechętnie wyrzeka się swej egzystencji, owszem chce ją podtrzymać. Ponieważ jednak warunki mogą się tak ułożyć, że izby ustawodawcze niezdolne do pracy będą istotną zawadą w normalnem funkcjonowaniu Państwa, przeto **możność usunięcia** tej zawady musi mieć jakiś **stały, stojący poza partjami, objektywny czynnik trzeci**. Tym czynnikiem winien być **Prezydent Rzeczypltej**. Zresztą **prawo rozwiązywania parlamentu przez głowę państwa** przewidują Konstytucje demokratycznych państw Zachodu i nie widzę żadnego powodu, ażeby Polska miała pod tym względem stanowić wyjątek. Dla tego też rozpocząłem pertraktacje z klubami w celu uzyskania należytego poparcia dla wniosku Chrz. Demokracji o zmianę powyższego artykułu Konstytucji w sensie udzielenia Prezydentowi Rzeczypltej prawa rozwiązywania izb. Mam nadzieję, że uda mi się poparcie to uzyskać i że **po ferjach świątecznych** odpowiedni nasz wniosek zostanie zgłoszony do laski marszałkowskiej. (Przypisek biura prasowego): Jak wiadomo wniosek o zmianę Konstytucji musi być poparty podpisami 111 posłów, Klubu Chrz. Demokracji zaś liczy ich 41.

A jakie prócz powyższego zadania winien według p. prezesa spełnić obecny Sejm — pytamy dalej — i czy byłoby wskazane jego wcześniejsze rozwiązanie?

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu **aby obecny Sejm rozwiązać przed upływem kadencji**, ale tylko **w tym wypadku, gdyby była nadzieja, że następny będzie lepszy.** Sądzę jednak, jak to już zaznaczyłem na wstępie, że bez zmiany ordynacji wyborczej nie da się to osiągnąć, i dlatego zdaniem mojem. Sejm powinien przedewszystkiem załatwić **zmianę ordynacji wyborczej**. Ponadto ma on jeszcze do spełnienia oto wiązki pierwszorzędnego dla Państwa znaczenia. Idzie mianowicie o to, że Państwo nasze trwa zilo się dotąd bez planu finansowego i gospodarczego. Zawsze **wydawaliśmy więcej, niż mieliśmy** dochodu i stąd to opłakany stan naszej gospodarki. **Jesteśmy przeciwnikami inflacji, która jest najstraszniejszym podatkiem, ciążącym przedewszystkiem na szerokich masach** pracujących, oraz niszczy w zupełności kapitał narodowy. Inflacja jednak będzie **nieunikniona, o ile nie zrównoważymi budżetu**, nie dokonamy zaś tego, dopóki nie zmniejszymi naszych wydatków. Nie wierzę bowiem w to, aby można było nałożyć na społeczeństwo jeszcze większe podatki i wyegzekwować je, ponieważ życie gospodarcze zamiera i wskutek tego należy raczej liczyć się z obniżeniem wpływów podatkowych, aniżeli z ich wzrostem. Pozostają więc tylko — poza rozwijaniem produkcji, tworzeniem warsztatów pracy i t.d. **oszczędność** co do tego jednak należy niestety stwierdzić, że choćaż potworzyliśmy wiele urzędów oszczędnościowych, choć od paru lat dużo się o tem pisze i mówi, to jednak efekt tego jest bardzo mały.

Należy tylko stwierdzić, że tak w Sejmie, jak i w Rządzie zdają sobie coraz bardziej sprawę z tego, iż **bez oszczędności** — oczywiście rozumnie i planowo przeprowadzanych, czeka nas **katastrofa**. Otóż przeprowadzenie najkonieczniejszych oszczędności i faktyczne zrównoważenie budżetu wprowadzi Państwo dopiero na należyte tory i pozwoli mu uzdrowić stosunki gospodarcze oraz ustawy nad walutę. Gdyby Sejm obecny zdobył się na taki czyn, to niewątpliwie zasłużył by sobie na zaszczytną kartę w dziejach naszego parlamentaryzmu.

A na wypadek, **gdyby obecna koalicja upadła**, jaki Rząd uważałby p. prezes za najbardziej odpowiedni?

Ponieważ koalicja bądź — co bądź jeszcze jednak istnieje, przeto byłoby niewłaściwym dla żyjącego omawiać ceremonjał pogrzebowy i to jeszcze przed świętami.

Zresztą sprawy te należą do bliskich krewnych i mówi się o nich po cichu.

A jaki jest pogląd p. prezesa na tyle rozgłosu wywołujące **nasze stosunki w wojsku?**

Jesteśmi niezapokojeni obecną sytuacją w wojsku. Jest bowiem nie do pomyślenia, aby w państwie prawo porządnem armja była rządzona przez chociażby najszacowniejsze, ale jednak **nieodpowiedzialne czynniki. Z tym systemem** musimy stanowczo zerwać. **Stanowiska ministra spraw wojskowych musi zamować człowiek, który będzie sprawował władzę nietylko formalnie, ale i faktycznie** i który nie ograniczy się jedynie do roli „oficera do szczególnych poruczeń". W tym też kierunku **zapowiadamy ostry kurs** polityki naszej **zaraz po świętach.**

Ponieważ prezes Chaciński na dalsze zapytania, tyczące naszej polityki zagranicznej i unji polsko czechosłowackiej oświadczył, że zagadnienia te wymagają szerszego omówienia i przyrzekł to uczynić w najbliższych wywiadach biura Prasowego Ch. D., przeto musieliśmy się ograniczyć do pytania ostatniego:

Czy działalność obecnego Sejmu i jego charakter uległy w ciągu trwania obecnego Sejmu zmianom na lepsze i czy można stąd wysnuwać wnioski, tyczące **poprawy wewnętrznych stosunków naszego parlamentaryzmu?**

Należy stwierdzić, mówi p. Chaciński — że tak Sejm cały, jak i większość stronnictw odbyły w ciągu tych 4-ch lat bardzo **poważną i korzystną ewolucję**. Przypominam sobie ciężkie i chmurne dni Zgromadzenia Narodowego i pierwsze miesiące działalności obecnego Sejmu, kiedy to posłowie z różnych obozów politycznych patrzyli na siebie jak na zbrodniarzy i łotrów, i kiedy to zdawało się, że rozumna myśl państwowa nie będzie mogła zapanować w murach przy ul. Wiejskiej.

Ciężka sytuacja Państwa, **ogrom niebezpieczeństw** zewnętrznych i wewnętrznych poruszyły jednak **sumienia i umysły** posełskie i ciężka troska o przyszłość Państwa kazała szukać porozumienia i działać wspólnie ludziom niejednokrotnie z biegunowo przeciwnych sobie obozów.

Jest to symptom bardzo pomyślny dla przyszłości naszego życia publicznego; zdaje się bowiem zwyciężać myśl, że należy raczej **szukać punktów stycznych**, aniżeli tego co ludzi wzajemnie od siebie dzieli. Trudności stojące przed naszem państwem są tak widoczne, że rzeczywistość życiowa narzuca wprost wspólny program działania. Są oczywiście tarcia i zgrzyty, ale gdzież ich niema. Te będą zresztą zawsze, byleby ponad niemi unosiła się maksyma, wypisana w sali sejmowej: „salus Reipublicae suprema lex esto".

Pomimo wszystko, jednak idziemy ku lepszemu.

Własne mieszkania robotników

Projekty rozbudowy miast i zaspokojenia głodu mieszkaniowego przy cząstkowem zresztą, z powodu braku kredytów, wykonaniu, nie realizują zadania głównego, jakie stawiali sobie ustawodawcy. Robotnicy mieszkań nie mają. Kredyty budowlane nie docierają do warstwy najsilniej pod względem mieszkaniowym upośledzonej. Ponieważ tak jest, należy usunąć w sposób rozumny i celowy przyczyny, które uniemożliwiały dotychczas osiągnięcie przez robotników własnych, choćiażby szczupłych mieszkań.

Doszukując się przyczyn, stwierdzamy, że zorganizowanie kooperatywny budowlano-mieszkaniowej rozbija się zazwyczaj o brak takich zasobów pieniężnych wśród robotników, któreby pozwoliły korzystać z dobrodziejstwa kredytów budowlanych. Bowiem, aby uzyskać kredyt w wysokości 80 proc. sumy kosztorysowej, trzeba posiadać własnych 20 proc. Tych własnych zasobów robotnicy nie posiadają.

Czyż rozwiązania niema? Czy mieszkanie skromne ale własne, zapewniające zdrowie fizyczne i moralne rodzinie robotniczej, czy dach własny, stanowiący o tem, co się nazywa wśród warstw zamożniejszych **domem**, potęgujący przywiązanie do rodziny, kraju, społeczeństwa, wśród której wzrasta działwa robotnicza, czy taki dom **własny** jest niemożliwością dla robotników.

Bynajmniej!

Najrealniej w świecie rzeczy biorąc, sprawa przedstawia się jak następuje. Prawda, że przystępując do kooperatywy budowlanej, trzeba wnieść stopniowo udział, wynoszący 20 proc. sumy kosztorysowej. Udział taki, wnoszony przy dotychczasowej praktyce w postaci gotówki, dla robotnika, który jej nie posiada, może i powinien być zastąpiony przez jego pracę. Normalny zarobek robotnika wystarcza jednak na utrzymanie rodziny i tylko przy małej rodzinie, a szczególnej samotny robotnik czy robotnica mogą coś nie coś odłożyć. **Natomiast wszyscy robotnicy mogą wnosić do własnej spółdzielni budowlanej udział w postaci zadeklarowanej pracy**, mogą więc w sezonie budowlanym przy budowie własnych domów pracować od 2 do 3 godzin po 8 godzinach pracy w swoim zawodzie. Praktycznie biorąc, system ten jest dostępny dla robotników budowlanych, natomiast dla innych robotników, np. branży żelaznej, włókienniczej, kopalnictwa węglowego i innych deklarowanie pracy własnej w budownictwie nie da rezultatów dodatnich, a to z powodu braku sprawności w pracy budowlanej hutnika, włókiennika itd. Należy przeto zastosować w tych wypadkach system przedłużenia pracy przy fachowym warsztacie z tem, że płaca, przypadająca za 2 godziny ponad 8 dziennie, będzie przelewana do kasy robotniczej spółdzielni budowlanej, natomiast za 8 godzin pracy robotnik będzie pobierał płacę bezpośrednio, jak się to dzieje dotychczas.

Przy naszkicowanym tutaj systemie samopomocy dla budowy własnych domów robotniczych w każdem przedsiębiorstwie ooddzielnie wszyscy robotnicy, zawiązując spółdzielnię budowlaną, deklarują pracę 2 godzin dziennie ponad normalne 8 godzin pracy. Otrzymując od gminy, państwa lub przedsiębiorcy place odpowiednie, robotnicza spółdzielnia budowlana dysponuje na własne cele budowlane nadwyżką zarobku, przypadającą za przedłużenie dnia pracy. Otrzymanie w tych warunkach kredytu budowlanego w wysokości 80 proc. sumy kosztorysowej, nie może już stanowić trudności, a tem samem budowa domów własnych, ściślej mieszkań własnych, może być rozpoczęta.

Jeżeli przyjąć kulturę mieszkań trojaką, a mianowicie: 200 m. sz. jeden pokój z kuchnią dla niewykwalifikowanych robotników, 300 m. sz. dwa pokoje z kuchnią dla robotników wykwalifikowanych i 400 m. sz. trzy pokoje z kuchnią dla majstrów, to w ciągu lat 4-ch przez dwie nadliczbowe godziny pracy wszyscy udziałowcy spółdzielni dochodzą do mieszkań własnych, hipotecznie im przepisanych, obciążonych jedynie długiem z kredytu budowlanego udzielonym. Zaś w ciągu wymienionych lat 4-ch mieszkania budowane w miarę ich wykańczania, będą tymczasowo przydzielane udziałowcom w drodze losowania.

Pomijając wszystkie dodatnie strony opisanego tutaj systemu pomocy robotniczej, stwierdzamy, że już w jednym wypadku przy porozumieniu się robotników branży budowlanej zadanie budowy własnych mieszkań rokuje rozwiązanie pomyślne.

Dobre zrozumienie własnego interesu skłoni niewątpliwie również fabryczne zespoły robotnicze do wkroczenia na drogę opisanej samopomocy, która zabezpiecza dobre warunki mieszkaniowe i własny dach nad głową. Przy tworzeniu takiej spółdzielni jest rzeczą wielce praktyczną przyjęcie na udziałowców pewnej ilości robotników budowlanych, nie posiadających zajęcia, z tem, że będą oni wykonawcami robót budowlanych spółdzielni, budując równocześnie mieszkania dla siebie. Problemat własnych mieszkań robotniczych — jak widzimy — jest rozwiązany.

Inż. P. Romocki, poseł na Sejm.

Co to jest państwo?

Dwa zestawienia różnych zapatrywań.

W Anglji:

— Gdzie pan posyła te drzewka?
— Do ogrodu publicznego.
— Darmo?
— Przecież to ogród publiczny.

u nas:

— Gdzie pan posyła to podeszwy?
— Do intendentury.
— Takie zgniłe?
— Przecież to intendentura państwowa!

W Anglji:

— Podobno urządzają jakiś wiec patrjotyczny, pójdziesz?
— A to po co? Podatki zapłaciłem, biorę udział w dwóch stowarzyszeniach społecznych, a syn służy w marynarce.

U nas:

— Co? Mam płacić podatki?
— Tak i wraz z karą za fałszywe zeznanie.
— Oto masz polskie państwo! Człowiek chodzi na wiece, buty drze w pochodach, a tu mu biorą z podatkami.

W Anglji:

— Podobno w kilku miastach naszego hrabstwa odczuwa się brak mieszkań.
— Tak? W takim razie musimy zorganizować obywatelską spółkę budowlaną. Odciążymy przez to liczbę bezrobotnych, opłacanych przez państwo.

U nas:

— Sprawa mieszkań staje się u nas katastrofą.
— Tak? Musimy więc wystąpić z interpelacją, dlaczego państwo nie buduje domów.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom".



W dniu Zmartwychwstania Pańskiego.

Kiedy zmartwychwstanie polski katolicyzm? — Boże Narodzenie a Wielkanoc w Polsce. Ujemne cechy polskiego katolicyzmu. — Jaka jest dziejowa Misja Polski.

Dzisiaj zabrzmiało na nowo w świątyniach Pańskich chwalebne „Alleluja". **„Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przykład dan jest, iż mamy zmartwychpowstać...!"** Są wypadki w dziejach, które przerastają ludzi, są także uroczystości w Kościele katolickim, których głębi niezmiernej trudno nam jeszcze ogarnąć. Boże Narodzenie pojmujemy lepiej; w prześlicznem „Betlejemie polskiem" wnosimy się na wyżyny z całym narodem. Tak się swojsko czujemy przy kolędzie, w szopce, przy małej Dziecinie, złożonej na sianku... Ale na Kalwarji, pod krzyżem, przy majestacie cetrpienia jakoś nam nie swojo.

Olśniewa nas zwycięstwo Boga nad potęgą liczby, faryzajskiego prawa i ludzkiej obłudy. Choć śpiewamy „Wesoły nam dzień dziś nastał", to jednak słowa tej pieśni nie płyną nam tak wartko, jak owo przy żłóbku „Wesoło śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy — Hej kolęda!"

Czy przypadkiem nie dręczy nas wyrzut, że śpiewamy często Chrystusowi Hosanna w niedzielę palmową, a w poniedziałek już, albo za kilka dni, żądamy jako wrogowie Jego śmierci? Obchody, pochody zaczynamy jeszcze od Kościoła i Mszy św., ale czy nie kończymy ich na naigrawaniu się z Chrystusa w czasie naszych obrad i podczas naszych zabaw na podwórku kawiarni Kajfasza? W Chrystusie widzimy — słusznie — postać z przed laty, historyczną i Boską, ale czy pamiętamy o tem, że ten sam Chrystus i dzisiaj także żyje i naucza, cierpi, umiera i zmartwychwstaje w Kościele rzymsko-katolickim, i to nie tylko w osobie Piotra i Pawła, ale także w osobie polskiego rolnika, robotnika i wszystkich innych, nawet tych najmniejszych?

*

Katolicyzm nasz, to katolicyzm przeważnie **uczuciowy, odświetny, manifestacyjny.** Tam jednak, gdzie chodzi o **czyn katolicki**, a więc: o szkołę katolicką dla dzieci katolickich, o prasę katolicką, o walkę z pornografją, o świętość małżeństwa, o poczucie obowiązku na każdej placówce społecznej, począwszy od policjanta aż do ministra, od rzemieślnika aż do bankowca, tam katolicyzmu w Polsce za mało! Nasi prawnicy i politycy podobni są do Piłata. **Potępiają Chrystusa**, choć widzą Jego niewinność, bo się boją tłumu. **Demagogja króluje i rozkazuje krzyżować Prawdę.**

Heretyckie sekty, ubrane w togę arlekinowych haseł, szerzą propagandę za ślubami cywilnemi i rozwodami, za rozdziałem Kościoła od państwa, a my katolicy śpimy sobie wygodnie na łożu konkordatowem, jak spali Francuzi do roku 1905.

Hańbą dla 20 miljonów katolików w Polsce jest, że pozwolili religię katolicką zepchnąć do rzędu innych, „równouprawnionych wyznań", i że nie wszczynają żadnej poważniejszej akcji, aby przywrócić panowanie Chrystusa w państwie polskiem. Głos Encykliki Ojca Św. Piusa XI. o Chrystusie Królu przebrzmiał bez wielkiego echa, bo tu i tam przewiduje się pewne trudności w tej intronizacji społecznej idei Chrystusa ze strony... socjalistów, żydów, protestantów i innych „mniejszości narodowych".

*

W porównaniu z innemi krajami katolickiemi katolicyzm polski nie stworzył dotąd nic wielkiego, nawet poważnej herezji. Bezmyślna tolerancja, **równająca się pójściu po drodze najmniejszego oporu**, zrobiła nas **obojętnych tak na fałsz jak i prawdę.** I jedno i drugie chcielibyśmy ze sobą pogodzić. Na jednej stronie dziennika Krzyż, a na drugiej półnaga diwa kabaretowa, oto prawdziwy obraz ideologji przeciętnego u nas inteligenta-katolika.

Dlatego w dniu dzisiejszym, Zmartwychwstania Pańskiego, **trzeba nam nie kadzidła**, że „Polonia semper fidelis", **ale zastanowienia, co czynić, aby Polska nie sprzeniewierzyła się swojej dziejowej misji, łącznika między Wschodem a Zachodem**, to znaczy dzisiaj konkretnie, **między katolicką kulturą, a barbarzyńskim bolszewizmem.** W duszy polskiej musi się przetrawić jedno i drugie i **ona dusza polska, musi stworzyć nową syntezę dziejów!**

Ale z fałszu i prawdy synteza nie powstanie. Połączyć można tylko te rzeczy, które się z natury swej nie odpychają, ale owszem dążą do połączenia. Połączyć się zaś pragnie **prawda ze życiem**, to znaczy **katolicyzm z obecnymi ludźmi i stosunkami.**

Dlatego gruntować się musimy w prawdzie. Towarzysze Kard. Ledechowskiego i męczennicy podlascy, kurhany pod Chocimem, Wiedniem i Warszawą wskazują nam, iż **dusza polska zdolna jest do bohaterstwa.** Dzisiaj jednak miecz ducha polskiego potrzeć musimy o grób Zmartwychwstałego Zbawcy, by wtedy tylko będziemy mogli dokonać nim cudów waleczności!

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Magdalena i Chrystus.

Błękitne mgły pajęcze
owiały drzewa śpiące,
po siwych wodach tęcze
włóczyło złote słońce.

*

Słoneczne zamyślenie
świat owładnęło cały,
gdy Maryi Magdalenie
zjawił się Zmartwychwstały.

*

Zgięła ją cześć i trwoga,
żałość ścisnęła łono — —
a On szedł tam do Boga
w dal senną, nieskończoną.

*

W błękitne mgły przejrzyste
szedł biały, w blaskach słońca,
a ona szepcąc: Chryste!...
patrzała nań klęcząca.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

Nastroje świąteczne.

Niema chyba szczęśliwszego dnia w roku, jak ten, w którym człowiek, obudziwszy się rano, czuje, że się obudził we wiośnie. Z jaką rozkoszą zrzuca z siebie kalosze, płaszcz zimowy i inne rzeczy, które wydzierają lekarzom chleb z ręki.

Człowiek porządny w dniu takim staje przed lustrem, prostuje się, stara się nie myśleć o rzeczach strasznych, albo redukcji pensji, wyrywa bez usypiania siwe włosy, czerni atramentem świecące miejsca ubrania, a często gęsto zawadza o brwi i rzęsy.

Wiosna „wybuchła", ta jedyna pod słońcem niewiasta, która jest naprawdę zawsze młoda i lat swoich nie przemilcza, więc też każdy chce jej dotrzymać kroku.

Dumny ze siebie, radujący się z niczego człowiek idzie ulicą promienny, jak szczęśliwiec, który kupił trzy losy loterji państwowej, a wie, że co drugi wygrywa.

Obydwaj godni są litości i pożałowania — do radości nie mają najmniejszego powodu. Człowiek prawdziwie mądry, idąc ulicą w pierwszy pogodny dzień wiosny idzie powoli, rozgląda się wokół w myśl przysłowia „idź ostrożnie, zwalniaj na skrętach, oglądając się na wszystkie strony, a wpadniesz nawet pod grudziądzki tramwaj".

Pierwszą rzecz, którą spostrzega to są tak zwane „porządki generalne", wyrażające się w wystawie okien wszystkich pięter, wszystkich kamienic: — czerwonych pierzyn, bezkolorowych prześcieradeł i różnorakiej barwy łydek niewiast, czyszczących okna. Za nim ci czytelniku zdąży spaść na głowę jakaś zażywna Kaśka, czy Magda, albo w najlepszym razie kubeł z wodą, lub szczotka na kiju, spada ci na głowę myśl radosna i przeraźliwa zarazem — Święta!

Zapewne, nie ma milszej ponad święta rzeczy. Mnie milsze są nawet przedstawienia w kinematografie. Ale żebyż tak można przespać tydzień przygotowawczy i od razu zasiąść do „szczęśliwego jajka". Nie będę moich miłych czytelników torturował opisem strasznych męczarni, równających się zażyciu esencji octowej, jakiemi są przygotowania do świąt — święta są na to, aby się cieszyć, więc będę mówił tylko o rzeczach przyjemnych.

Wyobraźmy sobie, że cudem jakiemś pożyczyliśmy sobie pieniądze na święcone, może nawet, w co nie wierzę, dostali zaliczkę, że umyto w naszem mieszkaniu okna, wyszorowano podłogi, przewietrzono pościel, wytrzepano ubrania, utarto wszystkim dzieciom nosy, napuszczono świeżego powietrza po zapachach świątecznych kuchni, przypuśćmy, że stoły uginają się pod święconem, że kiełbasy się do nas śmieją, a szynki flirtują z urzędniczym żołądkiem — wyobraźmy sobie, że to już wszystko poza nami, więc promienni, jak wiosenne słońce, zaczniemy zażywać rozkoszy świątecznych. O ironjo losu! Chciałoby się ludziom mówić o rzeczach bardzo miłych, a tu zapomnieliśmy o dwóch okropnościach — o ciotkach i o gramofonie. Przyznaj mi racją czytelniku, że życie jest straszne, ale ile zyskałoby na tym, gdyby nie było przyjnajmniej ciotem. Zaczyna się to gdzieś około 8-ej rano w pierwsze święto.

Dzyń — dzyń.

Ty i twoja rodzina udajecie, że śpicie.

Dzyń... dzyń... dzyń... dzyń,

Zły, jak wulkan, który ma ochotę zasypać lawą cały świat i w ten sposób uwolnić go od ciotek, otwierasz drzwi Naturalnie — ciotka Eufrozyna!

Przypominasz sobie błyskawicznie, że to dzisiaj święto i udajesz rozczulenie.

— Ach tak rano? — mówisz słodko.

Nieszczęsny igrałeś z ogniem. W dwuchsetnych sekundy znajdujesz się w objęciach ciotuchny, która znów z koleji rozczula się, ale na mokro. Czujesz jak łzy, łzy świąteczne, padają na twoją głowę... tłumaczysz, wyrywając się podstępnie, że to jutro dopiero śmigus, ale ciotka uśmiecha się tylko przez łzy i mówi do twej żony, obejmując cię coraz silniej:

— To ci figlarz, on zawsze taki, mówię ci, bo go znam od pieluszek... rozpoczyna się długie opowiadanie, w trakcie którego udaje ci się wyrwać z objęć, błogosławiąc pieluszki i tego, kto je wynalazł. Około godziny 11-ej ciotunia łapie się za głowę wołając: — o Boże, jak się zasiedziałam, a muszę jeszcze obiecieć ze dwanaście domów...

Jeszcze nie domknęły się dobrze drzwi, jeszcześ nie zdołał odetchnąć, a już dzwonek. I tak przez cały dzień. Ciotka Brygida, Kunegunda, Dalja, Aspazja...

A gdy wreszcie wieczorem siadasz przy otwartym oknie, aby zaczerpnąć świeżego powietrza, zmęczony i złamany na duszy — zaczynają odzywać się zewsząd miłe wycia gramofonów. Naprzód nieśmiało, jeden z naprzeciwka zaczyna słynną arję na zdartej przez trzy pokolenia płycie „Am dunklen Donau hin"...

Sąsiednia kamienica nie pozostaje dłużna w odpowiedzi. Odzywa się gramofon daleko bardziej postępowy, ciągnący za włosy melodję p. t. „Kann mann singen, springen, tanzen"... sens w niej ukryty, ale wcale nie dwuznaczny.

Oburzony na takie propagowanie obcego repertuaru, gramofony innych kamienic czują się w obowiązku uderzyć w swojską nutę „Titina, ach Titina"... albo „czy pani mieszka sama"...

Po chwili cała ulica trąbi wrzeszczy, krzyczy, gwałt taki, jak na posiedzeniu sejmu, albo jeszcze gorzej. Zamiast wypoczynku, luby czytelniku, dostajesz żółtej gorączki, czy też furror aziaticus i jesteś tak nieszczęśliwy, jak w czasach dostawania trzonowych zębów. O po trzykroć niezręczny.

Choć posłuchaj mnie. Święta nie na to są, aby podczas nich wyć z rozpaczy — ale, aby nabrać radości i pogody duchą, aby wykąpać się w wiośnie i upić szumem drzew zieleniejących, aby odświeżyć w sobie wspomnienia najcichsze, najszczęśliwszych chwili w życiu.

Wyjdź tedy z mieszkania swego w czas rano dnia świątecznego, możesz nawet na drzwiach zostawić kartkę z napisem: „baczność wypadek zachorzenia na dżumę", albo „uwaga złe psy!!" i wyjdziemy razem z twoimi najbliższymi daleko po za ów kocioł, gotujący się, poza miasto.

Będzie to chwila nadciągania wiosny, stawania się rzeczy wielkich, będzie to misterjum odradzającego się życia. Niespostrzeżony przez nikogo, daleki od trosk dnia codziennego odnajdziesz w sobie słowa dawno nie mówione, któremi tylko rozmawiać można najciszej z wielką tajemnicą przyrody, albo się nic nie modlić.

A w zmierzch dnia wiosennego gdzieś w dalekiej podmiejskiej austerji, przyjdą z cieni naftowej lampki dawno minione czasy — czasy twej pierwszej wiosny życia, kiedyś czuł, że wiosna i ty — to jedno!

I to będą święta najuroczystsze czytelniku.

Szer-Szeń.

IRENA HR. RZEWUSKA.

Wiedźma.

Obrazek z Ukrainy.

(Osnuty na tle zdarzenia opowiadanego autorce.)

Było to dawno, bardzo dawno, nie wiem, może dziesięć lat temu, może dwadzieścia, może sto, nie pomnę, kiedy mieszkałem na Ukrainie.

Kto widział szafirowe morza, ogrody złotych pomarańcz i cytryn, szmaragdową Sycylję i palmy niebotyczne, a nie widział Ukrainy, ten nie widział nic.

Bo cudny jest ten kraj: w parowie białe wsie, rozległe wśród różowego kwiecia jabłoni i wisień, stawy głębokie, brodate oczeretem, moczary zdradliwe i stykający się z horyzontem, bezkresny łan zbóż, falujący, nieskończony, pieniący się złotem, jak wina puhar. Lub znów, gdy w zimie śnieg ubielał pola, wicher się zrywał, wyciągał ramiona w czarną noc, chwytał tumany śniegu, leciał, kręcił się i wył, targał nagie drzewo przydrożne, nareszcie wpadał w jaki dziki parów i cichł.

Czy to był wiatr? nie wiem, wiem jeno, że się tam coś na polu czai w zimową noc, coś czeka, coś się śmieje...

I nie dziwno mi, bo mówią ludzie, że w kurhanach śpią dawni rycerze, a gdy noc nastaje, czarna, jak otchłań, lub słodka, pachnąca jak kasoleta, lipcowa noc, wychodzą oni z mogił strojni w dawne dzikie ozdoby wilczych pazurów i kłów. I widać też czasem w bladej poświacie miesiąca postać koszącą trawy; to — wiedźma...

Zbliżysz się do niej, przed tobą stoi owca, lub wilk zachichocze ludzkim śmiechem i znika... Nie dobrze jest spotkać ją, bo ludzie mówią, że niesie śmierć.

Bałem się tych opowieści, ale wierzyłem, i nieraz pytałem starego Maksyma: „Maksym jak to było?“ — on czasem się żżymał i nie chciał mówić, ale gdy był w dobrym humorze i wszystko szło po jego myśli, wtedy opowiadał. Pamiętam jeszcze jak dziś. W oficynach na werandzie, Maksym czyścił srebro. Miałem wtedy lat 13. Było to w skwarne lipcowe popołudnie, usiadłem na stołeczku, nie śmiejąc pytać. W powietrzu była cisza, tylko bzykały muchy, na ziemi drżał strzępiasty cień liści kasztana. Pod murem leżał mój biały buldożek Ramzes, który ze zmarszczonym czołem patrzał na małego zielonego żuczka o mieniących się skrzydełkach, który nieostrożnie zbliżał się do niego. Nagle Maksym rzekł: „Trzeba mu przywiązać czerwoną wstążkę“ wskazał psa. „Na co spytałem?“ „Bo go weźmie“. Zabrakło mi tchu. „Kto?“ — „A wiedźma*)“ Chwila milczenia, tylko bzykanie komarów i much, żuczek zielony wpadł w szparę podłogi i znikł. Ramzes zamknął oczy i drzemał. Nareszcie spytałem: „Dlaczego?“ „Bo to najmłodszy nasz pies“ rzekł.

I zaczęła się powieść pełna dziwów, duchów i wiedźm. A ja słuchałem drżący, pomimo upału, z ustami otwartemi z podziwu.

„Maksym! czy każdy człowiek musi ujrzeć raz w życiu wiedźmę“.

„Każdy“ — brzmiała odpowiedź.

I ujrzałem ją.

- - - - - - - - - - - - -

A było to tak. Pojechaliśmy w sąsiedztwo z moją kuzynką. Nie wiele, bo o pół roku była starsza ode mnie Krysia, miała jasne włosy i śliczne czarne oczy, jak się śmiała, a śmiała się wciąż, dwa dołeczki żłobiły jej różową buzię. Była odważna i wesoła, dzieliła wszystkie moje zabawy i figle. Jeździła konno i strzelała z łuku i podczas dzikich naszych zabaw w Indjan, nosiła imię szybkonogiej sarny, albo antylopy o dużem sercu, nazwę tą sam wymyśliłem i byłem żeń niezmiernie dumny.

Pojechaliśmy więc w sąsiedztwo. Mieliśmy własną bryczkę i własnego starego spokojnego konia. Poczciwy Hajdamaka znosił filozoficznie wszystkie nasze wybryki. Wolno nam było samym jechać, o ile przyrzekliśmy święcie, że zachowamy się rozsądnie. Cały dzień spędziliśmy tam wesoło, oglądaliśmy stadninę, graliśmy w tenisa, dzień to był cudny, słoneczny, jeden z tych niefrasobliwych dni szczęścia, które się przeżywa tylko w wiośnie życia.

Po kolacji wracaliśmy. Wieczór się zaciągnął. Krysia powoziła. Wózek toczył się cicho, po miękkiej drodze. Hajdamaka parskał wesoło, wracając dobrze mu znaną drogą do domu. Przejechaliśmy przez uśpioną wieś, pies tylko zbudzony ze snu, ujadał chwilę, czując w pobliżu obcego. Wyjechaliśmy na pole w świetle księżyca, widzieliśmy przed nami szeroką drogę, a z obu stron niezmierzone morze zbóż.

Zboże kwitło. Lekki wiew z pól niósł nam miodny zapach, słodki, przejmujący, zapach prawie dotykalny, w którym drgała obietnica, rozkosz i czar niewypowiedziany. Przejechaliśmy tak prawie pół drogi w milczeniu, zmęczeni ruchliwem dniem, pod urokiem tej cichej, letniej nocy. Droga schodziła stopniowo do głębokiego jaru, gdzie ciągnęły się mokradła. W samym dole jaru, obok drogi stał krzyż. Krzyż stary, schylony. Gdy dziś jeszcze wspomnę o nim, mimowolny dreszcz przebiega mi wzdłuż pleców.

Tam ujrzałem ją... Był to krzyż, jak już powiedziałem stary, schylony, malowany na ciemno-zielono w złote gwiazdy. Zczerniały był od deszczu i śniegu. Tylko parę gwiazd błyszczało, reszta starta była przez czas. Zjechaliśmy szybko z góry i mijaliśmy krzyż. Nagle koń zachrapał i stanął. Pod krzyżem ujrzeliśmy postać skuloną, była to baba, a raczej niekształtna kupa zeschłych liści, ohydnych łachmanów.

Nie widzieliśmy jej twarzy, księżyc świecił jej w plecy i tylko wydłużał na drodze jej stożkowaty, dziwaczny cień. Usłyszałem jej skrzeczący, przytłumiony głos „Podwisit“ i jakby mimowolnie wypowiedziane słowa Krysi „Sidajty“. Nie odwracaliśmy głowy, ale słyszeliśmy, jak się gramoliła na bryczkę, stękając. Wtedy Hajdamaka szarpnął i ruszył. Zaczęła się bryczka wolno toczyć, koń chrapał i strzygł uszami. Pokryty był pianą. Ujrzeliśmy, iż ciągnie z wysiłkiem, jakby jaki ogromny głaz zwalił się na powóz.

I nagle padł na nas strach... ten strach o bladej twarzy z oczami, wysadzonemi z orbit z przerażenia, o wykrzywionych, zsiniałych ustach, na których zamarł krzyk...

Zwiewna chmurka zakryła księżyc.

Nie wiem, jak długo jechaliśmy tak... Czy sekundę, czy lata całe? Chwilę, czy wieki! Nie widzieliśmy nic, tylko czuliśmy za sobą to coś, które za nami czaiło się do skoku!...

I usłyszałem cichutki szept z bielałych warg Krysi „Zdrowaś Marja, zdrowaś Marja“. Tylko te dwa słowa. I nagle, jakby nieludzka siła w nią wstąpiła, chwyciła za bat.

Bat przeleciał jak wicher nad mą głową i śmignął konia po bokach. Biła ciągle, biła zaparcie, ale jak ten, który w śmiertelnem przerażeniu ujrzy śmierć. Koń szarpnął dwa razy, przysiadł na sadzie i ruszył galopa. Wózek zachibotał, zatoczył się, słyszeliśmy, jak fartuch się zerwał i łoskot spadającego ciała...

I nagle... śmiech, śmiech straszny, rechoczący, który krew ścinał w żyłach, przeraźliwy, a cichy, przejmujący i wściekły.

- - - - - - - - - - - - -

Nie pamiętam, jak wróciliśmy i cośmy mówili, wiem tylko, że posłano zaraz, aby przeszukać drogę koło Krzyża i rów pobliski. Ale droga pusta srebrzyła się w świetle księżyca.

I nie znaleziono nic...

- - - - - - - - - - - - -

Ach, ty Ukraino kochana, złocista od zbóż, szafirowa od stawów, Ciebie nawiedziły gorsze duchy, które bezlitośnemi, krwawemi dłońmi zniszczyły gniazda i wygnały ptaki w świat.

Już pewnie Ciebie nie ujrzę ziemskimi oczami, ale chcę o Tobie marzyć, wspominać całe Twe piękno, Twe baśnie i

„Opisywać, bo tęsknię po Tobie“.

*) Jest podanie, że wiedźmo bierze wszystkie najmłodsze zwierzęta, aby je uchronić od tego, chłopi przywiązuja czerwoną wstążkę.

Złudzenie czy wielkie odkrycie?

Wzrok fantazji często wyprzedza naukę ale jeszcze się częściej myli.

Nad ranem, przed wschodem słońca, **planeta Wenus** świeci jaśniej, aniżeli którakolwiek z gwiazd stałych na niebie wieczornem i uśmiecha się do obserwatora z ziemi z odległości 40.000.000 km. Oddawna astronomowie zastanawiają się na tem, czy na planecie tej **może istnieć życie.**

Obecnie najnowsze obserwacje stwierdzają, że **Wenus posiada atmosferę, podobną do ziemskiej.** Gęste kłęby chmur, otaczające tę planetę, stanowią dowód, że Wenus zaopatrzona jest rownież obficie w wodę. Ostatnie pomiary siły blasku Wenery, po porównaniu ich z wynikami pomiarów Merkurego i księżyca, potwierdzają hipotezę o istnieniu na Wenerze atmosfery, podobnej do ziemskiej.

Ponieważ powietrze i woda stanowią podstawę wszystkich zjawisk natury na naszej planecie macierzystej, ponieważ one warunkują życie organiczne w ziemskiem tego słowa znaczenin, więc astronomowie skłonni są mniemać, że **planeta Wenus jest właściwie drugą ziemią.** Wyniki ostatnich obserwacyj wskazują na to, że można z dużem uzasadnieniem prawdopodobieństwa mówić o istnieniu życia organicznego na planecie Wenus.

Naukowa legenda, która niegdyś osnuła się wokół Marsa, została przez nowożytną astronomję kompletnie zniweczoną. Od czasu, gdy słynne kanały, zauważone przez Włocha Schiaparallego okazały się optycznem złudzeniem, wywołanem słabem nasileniem teleskopu, porzucono hypotezę, jakoby Mars miał być bliźniaczym bratem naszej ziemi.

Fantazja wyprzedza zawsze obserwację naukową. Przebija ona gęste masy chmur, osłaniających tajemnicę sąsiedniego świata i usiłuje na Wenus dojrzeć drugą ziemię.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Poszukiwacz złota.[10)]

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Posłuchiwałem w najlepsze, gdy nagle uczułem, iż ktoś z tyłu ciągnie mnie za połę. Cofałem się nie oglądając, czekając tylko, rychło li na uchu czyjeś targnięcie uczuję. Uszedłem tak kroków kilkanaście, uważając, iż im dalej od okna hałas uczyni się, tem będzie lepiej, dałem wreszcie nieznacznie zeza w tył i dostrzegłem wówczas starego kipra, który puścił mnie i palcem mi groził.

— Będziesz ty smyku szpiegować pana swego a chlebodawcę! Ruszaj ze mną! Znajdziemy sobie coś łepszego do roboty.

Kiper kręcił się jakoś niespokojnie, węszył nosem i zachowywał się zgoła jak wilk, gdy owieczki szuka na pożarcie. Myślałem, iż na mnie dalej gniewa się, więc poczułem strach o własną skórę i oglądałem się gdzie dać nura w krzaki najbliższe. Józef żywił jednak zamiary zgoła inne.

— Popołudnie jest — rzekł — gorące, lecz przewiewne. Pacholki śpią, pan nasz siedzi w izbie zamknięty, możebyśmy więc poszli razem jakiego ptaszka ubić, albo cale jakiegoś grubego zwierza zamordować. — Mamy wolnego czasu ze dwie godziny, gdyż konie muszą przecież jakiś dech złapać, a i nasze kiszki muszą odpocząć, gdyż się w drodze srodze utrzęsły. Nieźle byłoby na jakiejś trawce położyć się, ale że ja teraz w nocy dobrze sypiam, więc wolałbym nogi wyprostować. Mówił mi ten zdrajca Niemiec, który podał nam flaki i jajecznicę, usmażone na oleju, iże okolica słynie z polowania. Zaliż malowaną mamy rusznicę? Zbieraj się smyku, a wyruszymy razem.

Ledwie że nie uściskałem go z radości. Przecież życie swe dotychczasowe spędzałem niemal wyłącznie w onym kręgu murów miejskich, który na bramie grodzkiej poczynał się, a na bramie św. Florjana się kończył. Zazdroszcząc panu memu i pachołom, począłem też jazdy konnej próbować. Szło mi to nieźle, a poszłoby jeszcze lepiej, gdyby nie mój stary przyjaciel, który zaraz podczas mej pierwszej próby z wielkiej trwogi o mnie tak ku rumakowi memu skoczył, iż ów nagle spłoszon, na szpetny upadek mnie naraził.

Myśl o przechadzce i o łowach z Józefem zachwyciła mnie, tem więcej, iż mniemałem, że wielkim jest myśliwym. Poszliśmy zatem broń gotować. Ruszница ukryta była na wozie, na którym Wojko spał jak długi, więc musieliśmy mu ją wyciągać prawie z pod głowy, przyczem on jeno chrapnął mocniej, dając jakoby znak, iż wozu strzeże pilnie i nieznajomemu nie da się doń zbliżyć. Wyciągnąłem też dla siebie pistolet, gdy kiper szedł, popierając się ruszницą.

Poraz pierwszy bodaj wówczas na tle drogi i drzew ujrzałem, jako przyjaciel mój jest przeraźliwie długi i cienki. Kroczył jednak raźnie nogami wychudłemi jak szczapy i gwizdał nosem wesoło tak, jakby mu wiele lat ubyło. Na razie szliśmy jeszcze utarta drogą, więc spokojnie i rad gawędził.

— Gdy alchemicy — prawił — za patrona mają pogańskiego Hermesa, to myśliwi modlą się do świętego Huberta. Odmówże doń modlitwę. Polowałem nieraz, a poraz pierwszy na Węgrzech, gdzie się raz do bogatego pana aż siedmiu kiprów po wino zjechało. Wesołego to humoru człowiek był, kupców rad witał u siebie, więc i nas ze strzelbami do lasu zaprosił. Wiele huku tam było, a niewiele szkody, gdyż wszyscy w czubie mieli i mało było brakło, by który drugiemu dla zabawy w sam pośladek nie wypalił. Bogdaj, iż jeden ja dzikiego kota ustrzeliłem. Kiedy zaś pożywaliśmy obiad w lesie, przy którym pięknie cyganie na basach i multankach grali, pan ów, który wiele okrutnych rzeczy o dzikach nam naopowiadał, sześć świń, umalowanych na czarno, w pole kazał wypuścić, które na nas prosto psy zagnały. Było trochę strachu, ale śmiechu więcej, gdyżeśmy zamiast uciekać, do tych świń poczęli z rurek walić, przyczem się i psom dostało. Mówił potem ów pan, iż takiego polowania więcej nie urządzi, bo w wielkim naszym ogniu ledwie sam z życiem uszedł. Zdziwił się jednak wielce, iż z naszych kiprów strzelcy tacy mocni, gdyż ćwiczenia w mieście odbywali. Widziałeś zaś chyba kiedy misia na łańcuszku?

— Nieraz z niemi skoczki i figlarze na przedmieścia przychodzą.

— Pamiętaj, iż i taki niedźwiedź straszny może być, jako prawią podania, iż jeden u boku rycerza walczył w bitwie pod Grunwałdem. Nieraz ja tego zwierza w lasach spotykałem, zwłaszcza, gdy na Spisz jechałem. Ledwie pojawił się, zaraz w lasy ustepował. Opowiadali mi jednak, iż był jeden, który tak miód węchem wyczuwał, iż gdy kupiec ze sobą baryłkę wiózł, naprzeciw na uczęszczany gęsto trakt wychodził, ludzi z wozu spędzał, miód wypijał, a potem tańczył sprośnie. Udawało mu się to przez pewien czas, gdyż groźny był i prawiono, iż sie go kule nie imają, jako to wiadomo, iż pijanemu szczęście dopisuje. Skończyło się to rychle jednak, gdyż go chłopi raz drzemiącego po takiej uczcie dopadli i widłami zakłuli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Co przedsięweźmie rząd w sprawie nawozów sztucznych dla rolników?

Przechodzimy obecnie bardzo ostry kryzys finansowy. Kryzys ten pogłębia się jeszcze wskutek ciężkiej ogólnej sytuacji gospodarczej. Ponieważ jakakolwiek pomoc z zewnątrz jest więcej niż problematyczną, musimy rozpocząć sanację tych stosunków sami. Sanację tę należałoby jednak rozpocząć planowo. Jakikolwiek program byśmy sobie w tym kierunku nakreślili, musi się on opierać na dwóch zasadniczych podstawach. Z jednej strony **musimy zabezpieczyć sobie bezwzględną samowystarczalność** przynajmniej w dziedzinie pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego na niezbędne artykuły żywności, z drugiej strony zaś musimy dokładać wszelkich starań, ażeby **nasz bilans handlowy kształtował się w dalszym ciągu dodatnio.**

Ażeby zrealizować te cele, musimy przedewszystkiem zacząć od zabezpieczenia sobie w każdym roku dobrych zbiorów. Rezultat zbiorów bowiem jest czynnikiem, rozstrzygającym nietylko przy zabezpieczeniu przeżywienia ludności, lecz również odgrywa zasadnicza rolę przy kształtowaniu się naszego eksportu.

Jednym z głównych czynników zabezpieczenia sobie dobrych zbiorów, jest danie możności rolnikowi zasilania ziemi przed siewem potrzebnemi nawozami sztucznymi. Ponieważ zaś nasze ziemie naogół są pod względem zawartości pierwiastków odżywczych bardzo wyczerpane, kwestja właściwego ich nawożenia jest bodaj decydującym tutaj czynnikiem. To, że zbiory 1925 r. były dobre, należy w dużym stopniu przypisać tej okoliczności, iż rolnik pod siewy jesienne 1924 r. i wiosenne 1925 r. miał możność uzyskania wszystkich potrzebnych mu nawozów.

Obecnie sytuacja jednak pod tym względem zasadniczo się zmieniła. Kredyt wielomiesięczny, który dawniej udzielali z łatwością rolnikom producenci nawozów sztucznych, coraz więcej się kurczy. Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny finansują coprawda w dalszym ciągu nawozy potasowe i azotowe, produkowane przez przedsiębiorstwa państwowe, przemysł nawozowy prywatny jednakże, nie mając możności uzyskania potrzebnych mu kredytów, nie jest w stanie, tak jak tegoby sytuacja wymagała, finansować w odpowiednim stopniu zapotrzebowania rolników. Już w obecnej kampanji wiosennej, w której należało udzielać kredytu wekslowego przynajmniej do końca października 1926 r., przemysł prywatny po wyczerpaniu wszystkich źródeł dyskonta, nie był w możności sprostać faktycznemu zapotrzebowaniu. To też dosyć znaczna część zapotrzebowania nie została pokrytą, i duże przestrzenie zasiane nie otrzymały potrzebnego im nawozu. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja z siewami jesiennemi. Kredyty bowiem, z których przemysł prywatny, zwłaszcza w dziedzinie nawozów fosforowych, dotychczas korzystał, zostały w całości zaabsorbowane przez dyskont weksli roln. z obecnych siewów wiosennych, i w okresie, w którym rolnicy zapotrzebują nawozy sztuczne fosforowe pod siewy jesienne, przemysł prywatny żadnych kredytów nie będzie mógł udzielić. O sprzedaży zaś nawozów za gotówkę przed realizacją zbiorów niema co mówić. Wytworzy się więc sytuacja tego rodzaju, iż fabryki prywatne nie będą mogły przyjmować w pokryciu za towar weksli rolniczych, gdyż nie będą mogły ich dyskontować, rolnicy zaś będą zmuszeni obstawać przy żądaniu kredytu, aby móc pokryć swoje zobowiązania dopiero po realizacji zbiorów.

Koniecznem więc w tych warunkach byłoby wyszukanie sposobów zaradzenia tym trudnościom. Przez dostarczenie bowiem rolnictwu nawozów azotowych i potasowych, wytwarzanych przez przedsiębiorstwa państwowe, sprawa nie jest rozstrzygnięta. Przeciwnie ułatwienia w sprzedaży pewnych jedynie nawozów mogą mieć jako skutek jednostronne nawożenie, co będzie raczej szkodliwem, gdyż rezultaty tego rodzaju nawożenia mogą w całym szeregu wypadków nie odpowiadać wyłożonym kosztom, i zniechęcić rolnictwo do posługiwania się nawozami sztucznemi w przyszłości. Sprawę więc tę należy bezwzględnie traktować wszechstronnie.

W krajach zachodnio-europejskich, gdzie tego samego rodzaju trudności w ostatnich latach także się wyłoniły, zostały one dawno pomyślnie rozwiązane. Tak we Francji naprzykład, jak i w Niemczech, rząd przyszedł z wydatną pomocą, i, w zrozumieniu doniosłej wagi tej sprawy dla gospodarki ogólnej, zapewnił rolnictwu możność posługiwania się nawozami sztucznemi w granicach, w jakich racjonalna gospodarka rolna tego wymaga. Coprawda, sytuacja finansowa tych krajów jest bezsprzecznie lepszą, niż nasza. Z drugiej strony jednak tak w Niemczech, jak i we Francji, rezultaty zbiorów nie mogą w takim stopniu jak u nas odbić się na sytuacji ogólnej.

Pomimo tego jednak, iż sprawa ta dla nas ma zasadnicze znaczenie, **czynniki miarodajne w kwestji tej jeszcze żadnego konkretnego projektu dotychczas nie opracowały.** Komisje sejmowe omawiają coprawda już od dłuższego czasu pewne projekty, jednakże ich realizacja sprawy tutaj poruszonej jeszcze nie rozstrzygnie. Tymczasem czas nagli, a zbiory nasze w r. 1927 są pod coraz większym znakiem zapytania.

Należałoby wobec tego życzyć sobie, ażeby sprawę tę miarodajne sfery w jaknajszybszym czasie rozpatrzyły, i ze względu na jej ważność, zgodnie z **interesami kraju, rozstrzygnęły.**

Jeszcze o statku rotowym.

Pomimo niepowodzeń doznanych z różnych stron i od różnych osób, dyr. Flettner, wynalazca statków rotowych, nie popadł w przygnębienie i nie założył rąk bezczynnie. Oto dnia 31 marca wypłynął na swoim statku rotowym z Kolonji do Ameryki, pragnąc światu dowieść, że tego rodzaju statki, mogą się jednak na coś przydać. Rycina nasza przedstawia statek podczas podróży w kanale La Manche.

60 miljonów wpłynęło do skarbu za 20 dni marca.

Monopol spirytusowy dał rekordowy dochód.

Ze sporządzonego przez ministerstwo skarbu tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopoli w pierwszych dwu dekadach marca wynika, że podatki bezpośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 8,2 milj. złotych, w drugiej zaś 9 milj. zł.

Podatki pośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 2,3 milj. zł., w drugiej zaś 1,9 milj. zł.; cła — w pierwszej dekadzie marca dały 3,4 milj. zł., w drugiej zaś 4 miljony zł.

Opłaty stemplowe w pierwszej dekadzie marca dały 3,5 milj. zł., w drugiej 3,2 miljonów zł. Monopole w pierwszej dekadzie marca przyniosły 10,6 miljonów zł., w drugiej 14,1 milj. zł.

Ogółem wpływy z danin i monopoli w pierwszej dekadzie marca przyniosły 28,3 miljonów zł., drugiej zaś 32,4 miljonów zł. Wzrost ten zawdzięczać należy zwiększonym w drugiej dekadzie marca o 4 miljony wpływom z monopolu spirytusowego.

Dochody z innych monopoli i danin pozostawały w pierwszych dwu dekadach marca na tym samym poziomie.

Prasa francuska o sytuacji finansowej w Polsce.

Ceni wysoko akcję oszczędnościową min. Zdziechowskiego.

Program finansowy min. Zdziechowskiego, oparty na zrównoważeniu budżetu bez podwyższenia podatków i na wypełnieniu deficytu drogą oszczędności i redukcji wyposażeń, wywołał we Francji zainteresowanie które obejmuje wciąż liczniejsze środowiska.

Odbija się to zwłaszcza w komentarzach prasowych, niezwykle przychylnie oceniających „ciekawy plan sanacyjny polskiego ministra finansów".

Lewicowa „Ere nouvelle" poświęciła w poniedziałek większą część swego felietonu finansowego wywodom Zdziechowskiego, przychylając się nawet do uznania projektów redukcyjnych.

Agencja finansowa „Paris Telegramme" komentowała we wtorek mowę Zdziechowskiego w artykule pióra naczelnego redaktora, Jacques Gertal, który wręcz pochwala „energię, planowość oraz mądre założenia polskiej polityki finansowej".

Dzisiaj sytuację finansową w Polsce komentuja „Information", „Ere Nouvelle" (ponownie), tudzież „Temps" i agencja Radjo.

„Temps" pisze: „Zdziechowski wykazał, że wszelka podwyżka płac i pensji ostatecznie odbija się fatalnie na klasach pracujących, gdyż podwyżka taka nieubłaganie pociąga za sobą drożyznę życia, której żadna dalsza podwyżka nie potrafi zaradzić". Rezultat jest taki, że nietylko kursa walut, ani ceny nie potrafią utrzymać się na stałym poziomie, ale także wogóle żadna kalkulacja.

W dalszym ciągu swego artykułu „Temps" pisze: „Wymowa ministra Zdziechowskiego oraz jego akcent niezwykłej szczerości rozbroiły w końcu przeciwników jego programu finansowego, którego broni z godną pochwały wytrwałością".

Wreszcie dziennik oddaje także hołd Skrzyńskiemu, „którego pośrednictwo w dyskusiach międzypartyjnych okazało się bardzo skuteczne".

Bankers Trust nadesłał nową propozycję.

Warunki jednak nie do przyjęcia.

Warszawa, 1. 4. — Obecna faza wzajemnych korespondencyj pomiędzy naszem Ministerjum Skarbu, a przedstawicielami paryskimi Bankers Trustu i ich amerykańskimi mocodawcami pozwala wnioskować, że Polska bezprodukcyjnie straciła 3 miesiące od chwili, kiedy w imieniu rządu p. Młynarski podpisał opcję, wiążącą ręce rządowi na dłuższy czas i nie dozwalającą na szukanie pożyczki na innym rynku.

Świeżo nadszedł do Warszawy list o treści niedwuznacznej. Amerykanie są gotowi udzielić nam pożyczkę, ale na takich warunkach, na które nasze Ministerstwo Skarbu nie pójdzie. Pozatem wysunęli oni szereg zastrzeżeń, wskazując na fakt niezrównoważenia budżetu, groźbę inflacji itp. Wszystko to wskazuje na to, że na obiecanki Bankers Trustu nie wiele winniśmy liczyć.

P. K. O. pożycza skarbowi 10 mil. na pensje kwietniowe.

Warszawa, 1. 4. — Na wypłatę poborów urzędniczych skarb państwa ma w dniach najbliższych zaciągnąć pożyczkę w P. K. O. w wysokości 10 miljonów zł. Pożyczka ta będzie miała raczej charakter zaliczki, albowiem skarb państwa ma w P. K. O. konto, na które wpływają podatki. Zaliczka więc będzie pokrytą z pierwszych sum, jakie wpłyną dla skarbu.

Rolnictwo

— **ULGI TARYFOWE DLA PRZEWOZU ZIEMNIAKÓW I NASION.** Od dnia 1 kwietnia do 31 maja br. zostaje wprowadzona nowa taryfa wyjątkowa nr. 24 na przewóz ziemniaków świeżych. Obszar ważności od wszystkich stacji polskich do stacji Tczew. Opłaty oblicza się według klasy wyjątkowej „G". Powyższą taryfę stosuje się do przesyłek nadanych z odległości powyżej 100 klm. i adresowanych do Zakładów „Solanum" — Tczew.

Od 1 kwietnia do 31 maja br., przewidziana zniżka 20-procentowa w taryfie wyjątkowej nr. 1 na przewóz nasion siewnych rozciąga się również na przewozy nasion siewnych i sadzeniaków ziemniaczanych, dokonane w ładunkach pół i całowagonowych do stacji położonych w obrębie Dyrekcji Kolei Wileńskiej. — (Komunikat Izby Przem.-Handl. Grudziądzko-Starogardzkiej).

Sprawy finansowe.

— **KUPONY 8% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ.** Z dniem 1 kwietnia r. b. zapadł termin płatności kuponów 8% państwowej pożyczki konwersyjnej, wypuszczonej na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 czerwca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 543.) Na podstawie obliczeń kursu franka szwajcarskiego i dolara Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z okresu dwuch tygodni, poprzedzających płatność kuponów wzmiankowanej pożyczki wartości poszczególnych kuponów wynosi:

za kupno nom. warf. gr 40 — przypada do zapł. gr. 61
„ „ „ „ zł 2 — „ „ „ 3 zł 5 gr

Kupony będą opłacane w Banku Polskim, w Banku Gospodarstwa Krajowego i ich oddziałach, w Pocztowej Kasie Oszczędności, w Centralnej Kasie Skarbowej w Warszawie oraz we wszystkich Kasach Skarbowych.

Zjazd przedstawicieli Oddziałów Zw. Pracown. Kupieckich w Poznaniu.

W dniu 21 marca rb. odbył się w Poznaniu na sali Nowego Ratusza doroczny Zjazd Przedstawicieli Oddziałów Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu.

Na Zjeździe reprezentowanych było 19 Oddziałów Związku z Wielkopolski, Pomorza, Gdańska i innych miejscowości. Przybyło też również bardzo wielu gości. Ogólna liczba uczestników Zjazdu wynosiła około 70 osób.

Marszałkiem honorowym Zjazdu wybrano jednogłośnie b. prezesa Związku, obecnie Dyr. Zach. Polsk. Synd. Węgl. p. M. Nowaka. Przewodniczącym Zjazdu został wybrany kol. Leon Kitkowski z Nakła, zastępcą kol. Jan Chwalisz z Inowrocławia. Do pióra powołani zostali: kol. kol. M. Frankowski, R. Tronowicz, F. Dolczewski i J. Kajetaniak z Poznania. Jako ławnicy kol. M. Okoniewska z Poznania i kolega J. Wagner z Torunia

Protokół z ostatniego Zjazdu odczytała sekretarka Zarządu koleżanka Marja Lubińska.

Ogólne sprawozdanie z działalności Związku za rok 1025 zdał prezes Związku kol. St. Cofta. Mówił on, iż praca Związku szła ściśle po linji wytycznej naszej organizacji, mającej na celu podniesienie stanu pracowniczego pod względem kulturalnym i materjalnym, a tem samem zasilanie handlu polskiego uświadomionym zastępem pracowników kupieckich. Pomimo wielkich trudności, jakie były z powodu niesłychanego kryzysu gospodarczego — Związek nasz rozwijał intensywną działalność na każdem polu, uświadamiając szerokie masy pod względem fachowym, społeczno-obywatelskim i ogólnym, stając w obronie interesów ogółu pracowników umysłowych zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i innych instytucjach społecznych. Uczyniono by jeszcze więcej, gdyby było zrozumienie wśród mas pracowniczych i tylko w zwartym szeregu możemy wywalczyć nasze prawa, dojść do dobrobytu i przyczynić się dla dobra ogólnego. Powoli, lecz stale zrozumienie to przychodzi, to też z wiarą głęboką idziemy naprzód, by budować lepszą przyszłość tak dla nas samych, jak i dla całego narodu.

Sprawozdanie z poszczególnych Wydziałów Sekretarjatu Generalnego Związku zdał gen. sekr. kol. S. Madyś. Wskazał on, że praca w Sekretarjacie Gen. była bardzo utrudniona, z powodu braku finansów. Wierząc jednak w wielkość sprawy i służąc tak zaszczytnej misji, nie zrażano się trudnościami. Wielkimi wysiłkami doprowadzono pracę w Sekretarjacie Gen. do lepszego poziomu, a jeżeli wszyscy członkowie uczciwie ustosunkują się do organizacji, praca ta będzie postawiona na lepsze tory. W ogólnych zarysach przedstawił on pracę Wydziałów: organizacyjno - administracyjnego, wskazywania posad, socjalno-gospodarczego, kasowego, kulturalno-oświatowego i wydawnictwa „Pracownik Kupiecki".

Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja bardzo rzeczowa, w której zabierali głos przedstawiciele kilku Oddziałów. Do sprawozdań nie mieli co dodać, a raczej stawiali zapytania w kwestjach ogólnych. Stosownych wyjaśnień udzielili prezes St. Cofta i gen. sekr. S. Madyś.

Po odczytaniu przez przewodniczącego sprawozdania Komisji Rewizyjnej, która stwierdza, iż wszystko sprawdzono i prosi o udzielenie Zarządowi absolutorjum. Zjazd jednogłośnie udzielił Zarządowi pokwitowania.

Pod punktem 8 — wniosku do uchwał poczyniono pewne zmiany redakcyjne do ustawy Związku, oraz regulaminu kasy wsparcia. Paragraf 11 regulaminu kasy wsparcia zmieniono jak następuje:

„Wsparcie dla członków, pozostających bez pracy, — którzy należą do Związku bez przerwy conajmniej: a) 2 lata wynosi 2 zł. dziennie, na przeciąg najwyżej 30 dni; b) 4 lata 2 zł. dziennie na przeciąg 60 dni; c) 6 lat 2 zł. dziennie, na przeciąg 75 dni; d) 10 lat 2 zł. dziennie na przeciąg 90 dni."

W sprawie wydawnictwa „Pracownika Kupieckiego" powzięto uchwałę, mocą której Oddziały zobowiązują się wpłacać miesięcznie dodatkowe kwoty na fundusz prasowy w wysokości 20 groszy od członka.

O kasie pośmiertnej referował kol. Ziembiewicz, przedstawiając tezy Zarządu Związku. Zjazd polecił Zarządowi wypracowanie regulaminu i przedstawienie go na następny Zjazd przedstawicieli.

W kwestji ujednostajnienia pracy w Oddziałach i organizacji tychże, referował wiceprezes Związku kol. Sparty. Zaznaczył on, iż zadaniem Oddziału jest prowadzenie pracy na terenie lokalnym, ściśle według ustaw Związku i wskazań Zarządu. Dotąd nie zdołano ujednostajnić tejże, to też Zarząd Związku dąży, aby pracę w Oddziałach postawić na lepsze tory. W krótkim czasie będzie wypracowana instrukcja, co do prowadzenia ksiąg kasowych i całej pracy technicznej. Oddziały winny się ściśle do tej instrukcji zastosować.

W sprawie **bezrobocia, ubezpieczenia pracowników umysłowych, Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, Kasach Chorych i innych kwestjach socjalnych**, referował gen. sekr. S. Madyś. Po wysłuchaniu obszernych referatów Zjazd uchwalił następujące rezolucje: 1) w sprawie bezrobocia; 2) w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wszelkie wypadki losowe; 3) w sprawie projektu ustawy o najmie pracowników umysłowych; 4) w sprawie reorganizacji wydziału urzędników prywatnych w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu i 5) w sprawie Kasy Chorych.

Zw. Pracowników Kup. w Poznaniu.

Akcja oszczędnościowa rządu.

Powołany przez Ministra Skarbu na podstawie uchwały Rady Ministrów do opracowania programu akcji oszczędnościowej i organizacji w zakresie gospodarki państwowej i samorządowej Komitet Nadzwyczajnych Delegatów do spraw oszczędnościowo-organizacyjnych, prowadzący swe prace pod przewodnictwem Nadzwyczajnego Komis. Oszczędnościowego woj. Moskalewskiego ukończy swą działalność w b. m. i przedstawi Ministrowi Skarbu ostateczne wnioski, wynikające z przeprowadzonych prac.

Minister Zdziechowski — Oficerem Legji Honorowej.

Prezydent Rzpltej Francuskiej nadał Ministrowi Skarbu p. Jerzemu Zdziechowskiemu order Wielkiego Oficera Legji Honorowej.

Oznaki orderu zostały wręczone p. Ministrowi Zdziechowskiemu przez ambasadora Francji p. Panafieu w dniu 1 kwietnia.

Okropny los robotników sezonowych w Niemczech.

Głos niemiecki o ich położeniu. — Co na to Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej?

Artykuł zamieszczony w „Berliner Morgenpost" na temat polskich robotników sezonowych zatrudnionych w Niemczech jest niezwykle znamienny. **Zapłata ich nie przekracza 10 mk. tygodniowo. Warunki mieszkaniowe okropne.** Dziennik berliński z naciskiem podkreśla, **że świńskie chlewy w majątkach pruskich junkrów są lepiej żywione od robotników rolnych polskich.** Przy tej sposobności przestrzegać należy robotników rolnych przed planami emigracyjnemi do Niemiec.

Głos sowiecki o polskim przemyśle.

Uczestnik sowieckiej wycieczki przemysłowej w Polsce p. Daniszewski w artykule pomieszczonym w sowieckiej „Prawdzie", podkreśla doskonałą organizację i armaturę fabryk polskich. Wskutek trudności znalezienia rynku zbytu zwrócili przemysłowcy polscy uwagę na rynek sowiecki, na którym mógłby polski przemysł zbywać kotły, węgiel, maszyny rolnicze i towary włókiennicze. Te ostatnie jednak winny być dostosowane do nowych gustów i wymagań porewolucyjnego konsumenta. **Wreszcie owiety mogłyby być terenem dla nadprodukcji fachowców polskich.** Sowiety zaś do Polski mogłyby śmiało eksportować rudę i azbest. Autor podkreśla jako objaw charakterystyczny i nieżyczliwe stanowisko przemysłowców niemieckich w Polsce wobec idei porozumienia gospodarczego z Sowietami.

Przeciw podwyższeniu wkładek w Kasach Chorych.

Przedstawiciele sfer gospodarczych zwrócili się do właściwych władz z prośbą o powstrzymanie akcji podwyższenia wkładek w Kasach Chorych, co w obecnej krytycznej sytuacji byłoby zbyt wielkim ciężarem. Interwencję tę wywołało podwyższenie wkładek w Lwowskiej Kasie Chorych w stosunku do niektórych kategorji pracowników. Równocześnie przedstawiciele handlu domagają się **zwolnienia handlu od ubezpieczenia pracowników od wypadków**, uważając, że praktyka wskazuje na zbędność ubezpieczeń pracowników tej dziedziny.

Przemysł polski na wystawie w Chinach.

Koła handlowo - przemysłowe Europy środkowej przystąpiły do przygotowania wielkiej wystawy próbek w Szanghaju. Inicjatorowie zamierzają pozyskać dla tej imprezy także rynek polski i w tym celu przeprowadzają obecnie odpowiednie badania. W sprawie tej ma powstać w Polsce filja komitetu organizacyjnego wystawy.

Ford a rząd sowiecki.

Berlin, 2. 4. (Rps.) „Rul" donosi, że w Moskwie podpisano umowę pomiędzy Fordem a rządem sowieckim. Ford otrzymał koncesję na budowę samochodów w Rosji i organizuje fabrykę z kapitałem zakładowym w wysokości 60 miljonów dolarów. Sprzedaż samochodów odbywać się będzie za pośrednictwem towarzystwa mieszanego, którego połowa akcji stanowić będzie własność Forda, połowa — rządu sowieckiego.

Demokratyzacja automobilu.

Il kosztuje demokratyczny 10-konny Ford w Ameryce? Niewiele — 290 dolarów. Kto może go kupić? Każdy robotnik. Robotnik w Stanach Zjednoczonych zarabia przeciętnie 350 dolarów na miesiąc. Ford sprzedaje mu auto za 290 dolarów, płatnych a tempo. „Auto dla wszystkich" przestało zatem być utopią w Ameryce, a stało się przedmiotem użytku codziennego.

A jak jest we Francji, której przemysł automobilowy stoi na wysokim stopniu rozwoju technicznego? Najtańsze, najdemokratyczniejsze auto francuskie — 10-konny Citroen, kosztuje 22.230 franków. Nie jest to wiele, ale zawsze o 14 000 franków więcej, niż kosztnabycie Forda. Czy robotnik we Francji może sobie pozwolić na nabycie Citroena z rozłożeniem spłat na termin roczny? Czy może pozwolić sobie na to samo, co jego kolega — Amerykanin? Dobrze płatny robotnik francuski zarabia miesięcznie do 1.200 franków, to znaczy 14,400 franków rocznie. Cały więc jego zarobek nie starczyłby na spłatę 22,230 fr. — ceny demokratycznego Citroena. Natomiast jednomiesięczny zarobek wystarcza już robotnikowi amerykańskiemu na kupno doskonałego pięcio-siedzeniowego auta Forda.

Przyczyna tej różnicy w cenie auta amerykańskiego i francuskiego? Standardyzacja produkcji amerykańskiej i fabrykacja serjowa jednego, najwyżej dwóch typów wozu.

Dawniej w Stanach Zjednoczonych, jak obecnie we Francji, istniało multum fabryk samochodowych — powyżej 350, — które starały się dla celów konkurencyjnych wypuszczać na rynek coraz nowe modele. Obecnie z tych 350 fabryk pozostało na placu tylko 50! Koncentracja i standardyzacja produkcji automobilowej zabiła 300 konkurentów. Ci zaś, którzy się ostali poza Fordem, adoptowali jeden model i fabrykują go serjowo „Chevrolet" np. wypuszcza co rok ze swych zakładów 449 000 wozów jednego typu; „Buick" — 200 000; „Overland" — 197 000; „Durand" — 172 000: „Dodge" — 151 000.

Król automobilowy Ford — wypuścił w roku 1923 „tylko" 1.705.000 aut na rynek.

Demokratyzacja auta na modłę amerykańską, która we Francji np. jest jeszcze dalekim celem do osiągnięcia, skłoniła jednak wielkich przemysłowców francuskich do szukania drogi, wiodącej ku temu celowi i do walki z konkurencją amerykańską. Nie mogąc oddzielnie i każdy o własnych siłach sprostać temu zadaniu, postanowiły trzy największe firmy automobilowe Francji zjednoczyć się w trust, który przystąpi do opracowania technicznego modelu serjowego i metod fabrykacji oraz podzieli produkcję i zbyt fabrykatów na rynku wewnętrznym. Jak donoszą organy fachowe francuskie, akcja przygotowawcza w tym kierunku już się rozpoczęła.

Sprawy kupieckie.

— **W OBRONIE NASZYCH FIRM MEBLARSKICH.** W ostatnich czasach ukazały się notatki w miejscowej prasie, jakoby nasze firmy meblarskie na Pomorzu odmówiły przyjęcia zamówienia na masowy eksport krzeseł do Ameryki, okazując wogóle brak zainteresowania dla tak poważnej tranzakcji. W tej sprawie tut. Izba Przemysłowo-Handlowa przeprowadziła szczegółowe badania i stwierdziła, że do żadnej z firm branży meblarskiej naszego obwodu nikt nie zwracał się z propozycją wykonania w mowie będącego zamówienia — a nawet do jednej z największych fabryk krzeseł eksportowych w Europie, jaką jest fabryka krzeseł Sp. Akc. w Gościecinie obok Wejherowa, która, wyrabiając około 1500 krzeseł dziennie, z łatwością mogłaby wykonać zamówienie — nikt nie zwracał się z propozycją zamówienia krzeseł na eksport. Wobec powyższego stwierdzamy, że notatki, które ukazały się w niektórych pismach, nie dotyczą firm pomorskich w obwodzie Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej. — (Komunikat Izby Przem.-Handl. Grudz.-Starogardz.)

Sprawy celne.

— **ŚCIĄGANIE NIEDOBORÓW CELNYCH.** Jak wiadomo, władze skarbowe nakładają obecnie na przemysł i kupiectwo ciężary z tytułu mimo obliczonych przed dłuższym czasem należytości celnych. Izby Przemysłowo - Handlowe czynią starania, aby Ministerstwo Skarbu zarządziło zupełne odpisanie zaległych należności ewent. znacznie skróciło czasokres prawa ściągania powyższych należności. Wnioski powyższe mają widoki powodzenia.

Kronika krajowa.

— **USTALENIE WARTOŚCI „ZŁOTEGO W ZŁOCIE"** przy obliczeniu opłat stemplowych oraz podatku spadkowego i od darowizn. Z powodu powstałych wątpliwości Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. P. O. 221/VI. z dnia 22 lutego br. wyjaśniło, że w przypadkach, gdy kwoty pieniężne lub wartości, które mają służyć za podstawę obliczenia opłat stemplowych i alienacyjnych (podatku stemplowego należytości) lub podatków: spadkowego i od darowizn, wyrażono w „złotych w złocie", t. j. wartości 1 gramu czystego złota, ogłaszanej w „Monitorze Polskim". Przy przeliczaniu uwzględnia się wartość 1 grama złota z takiego czasu, jaki właściwe przepisy, dotyczące wymienionych danin, ustanawiają dla przeliczenia na złote walut zagranicznych.

Wiadomości sportowe.

Dawniej i dziś po wirchach skalnych.

W ogólnem odrodzeniu się (czy jeśli kto chce: narodzinach) polskiego sportu, najwolniej wraca do wyżyny przedwojennej turystyka wysokogórska, którą ze względu na pewien niezaprzeczony rodzimy jej charakter nazwano u nas taternictwem.

Szczególny ten, możnaby powiedzieć egzotyczny rodzaj sportu, mało był zresztą znany i mniej jeszcze popularny w szerokich kręgach sportowych, nawet przed wojną, t. j. w chwili, gdy dosięgał najwyższych swoich wyżyn. — Złożyło się na to wiele czynników. — Przedewszystkiem to, że w nizinnym naszym kraju ograniczyć się musiało taternictwo do małej, skalnej wysepki Tatr wysokich, z których większość olbrzymia leżała przytem po węgierskiej stronie. Tatry te były dostępne (w czasach, kiedy znano tyko turystykę letnią), przez 2 a najwyżej 3 miesiące w roku. Jeżeli dodać do tego utrudnioną, bądź co bądź komunikację dojazdową, oraz wysokie stosunkowo koszta pobytu w miejscowościach podtatrzańskcih, kapryśną wreszcie aurę tatrzańską — to dziwić się nie można, że sport ten stał się udziałem tylko nielicznej grupy zdecydowanych zapaleńców.

Szczególne były zaczątki naszego taternictwa. W zamierzchłych, romantycznych swoich czasach wzorowało się ono na — ludzie tatrzańskim, na myśliwcach, kłusownikach, pasterzach i włóczęgach poprostu, jakich nie brakło między „honornym" ludkiem górali. W tem też różni się zasadniczo od wszystkich innych gałęzi polskiego sportu, który naogół niema za sobą żadnych tradycyj.

Półsportowe w swoich zaczątkach, a raczej sportowe podświadomie, dokonuje pomimo tego całego szeregu czynów iście wspaniałych, zdobywając po raz pierwszy najwybitniejsze szczyty tatrzańskie, po obu stronach granicy. Postacie Chałubińskiego, Pawlikowskiego, ks. Stolarczyka i kilku innych, którzy w danej chwili, gdy o sporcie głucho jeszcze i cicho w Polsce, stawiają „rekordy" w znaczeniu międzynarodowem, wdzierając się na szczyty, nietknięte dotychczas ludzką stopą, nie znajdą równych sobie w historji jakiejkolwiek gałęzi polskiego sportu.

Moment czysto sportowy wnieśli do Tatr alpiniści niemieccy. Podobnie jak we wszystkich gałęziach sportu, punkt ciężkości przeniósł się tu na rezultat wysiłków sportowca. Gdy zdobywanie nowych szczytów stało się coraz trudniejsze, (dziwnego rekordu, jakiem jest pierwsze wyjście na szczyt, nie można przecież zdobyć powtórnie, lub wydrzeć komu innemu), jęło przebywać coraz to inne, niepokonane dotychczas ściany szczytowe, grzbiety (granie) i sterczące w nich turnie.

Półsportowe dotychczas taternictwo polskie przyswoiło sobie czysto sportową metodę alpinistyczną ze zdumiewającą szybkością, — no i bez serji porażek, jakiemi zwyczajnie opłaca się u nas „frycowe" w innych dziedzinach sportu. Okres między rokiem 1905 do wojny prawie obfituje w najwspanialsze zdobycze polskiego taternictwa. Taternicy jak Chmielewski, Kordys, Klemensiewicz ze starszych, z młodszych Świerz, Bednarski i wielu innych, zdobywają współzawodnicząc z Węgrami i w drugiej linji z Niemcami, jedną za drugą „nierobioną" ścianę grań czy turnię po tej i owej stronie Tatr. Niektórzy z nich wyjeżdżają nawet w tereny alpejskie, gdzie podejmują osławione z trudności wyprawy. W ogniu nad wyraz żywej działalności na swoim i obcym terenie nawiązują stosunki z „Alpen Verein" i najściślejszy, serdeczny kontakt z Węgierskiem Towarzystwem Karpackiem.

Podejmują wreszcie wydawnictwo miesięcznika „Taternik", który zredagowany doskonale, jedynem był swego czasu pismem sportowem, które wytrzymało próbę kilkuletniego istnienia.

Wojna opustoszała Tatry gruntownie z wszelkiego taternickiego elementu. Ważniejsze zmiany nie przyniosły nawet lata powojenne. Dziś, kiedy na terenie Tatr odbyły się słynne zawody narciarskie, gdy tysiące sportowców zjeżdżało się zimą na narty i saneczki gdy roje włóczęgów i turystów „dolniarzy" zaległo stoki górskie, szczyty Tatr bardziej niedostępne, oraz niebezpieczniejsze ściany i granie pustują, jak przed paru dziesiątkami lat. Starzy taternicy, skołatani latami wojny z rzadka jeno powtarzają swoje wyprawy dawniejsze, — narybku zaś młodszego, któryby obok sportowego ducha miał odpowiednią pasję, powiedzmy miłość do gór skalistych — niema.

O przyczynach tego zastoju mówią różnorodnie. Najpowszedniejszem jest zdanie, że Tatry skończyły się już, jako teren turystyki wysokogórskiej, której dążeniem jest rekord w postaci nowych, nierobionych przez nikogo, przejść. Wszystkie już szczyty i turnie są zdobyte, wszystkie nieomal granie i ściany pokonane. Powtarzanie przejść już zrobionych, czy poprawianie ich, nie posiada już tego uroku, jaki opromieniał problem w oczach pierwszego zwycięzcy.

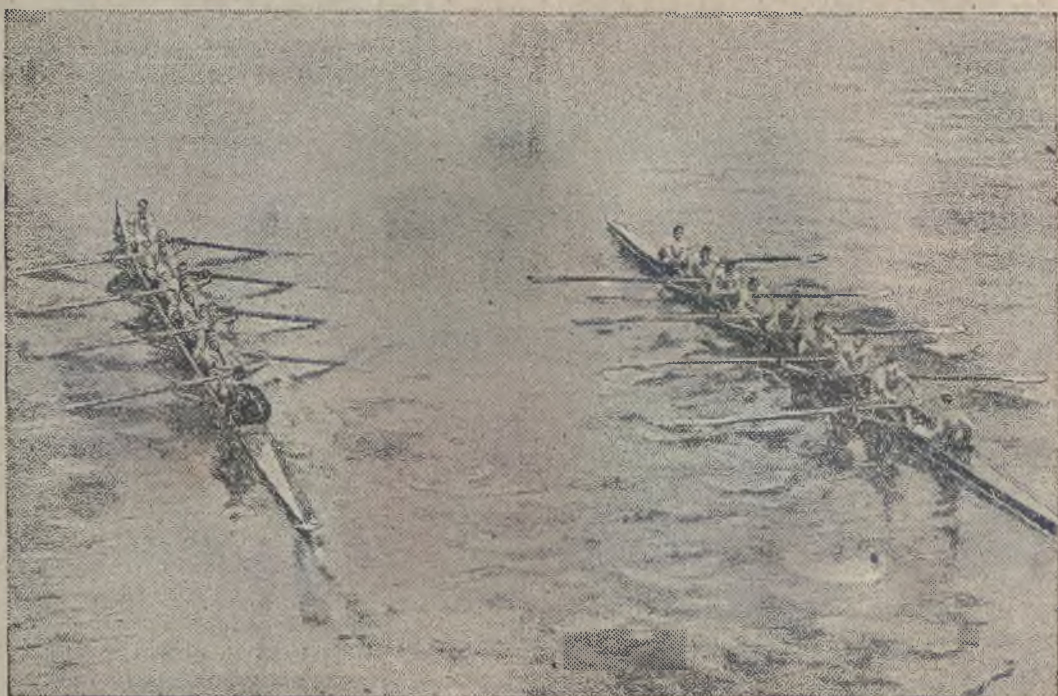
Zdaje się jednak, że pociągające to dowodzenie nie wyczerpuje zagadnienia. Problemy bowiem przejść nie robionych dotąd prze nikogo (a nie pozbawionych przytem turystycznego sensu) istnieją, i to nie byle jakie problemy! Pozatem każdy nieomal szlak, już pokonany, może być zrobiony powtóre w sposób inny, i to przeważnie od poprzedniego krótszy, czy doskonalszy. Przejścia takie, w braku innych stanowić będą i stanowią rekordy niemniej doniosłe i — zaszczytne od przejścia pierwszego.

Więc nie tu, zdaniem naszem, leży punkt ciężkości przesilenia. Raczej bylibyśmy skłonni przypisać go momentom natury technicznej i psychicznej. Pierwsze to granica czeska, dzięki której taternik polski czuje się po „tamtej stronie", jak na terytorjum wrogiem, co przypisać należy czeskim żandarmom. A trudno przecież zapomnieć absolutna swobodę, z jaką się obracano po Tatrach za czasów węgierskiego kordonu.

Wzgląd drugi, bodaj ważniejszy, to psychę powojennego człowieka, odwracająca się od rzeczy niebezpiecznych i na pozór choćby groźnych dla życia. Kto wyniósł skórę całą lub zgojoną z perypetyj wojennych, ceni ją sobie teraz bardziej, niż ongiś i z większym respektem spogląda na przepaściste ściany wierchów tatrzańskich.

Oba przytoczone względy są natury przejściowej. Pobratymczom czechom zbrzydnie zapewne skwapliwość niewczesna, z jaką zohydzają naszym sportowcom pobyt po tamtej stronie Tatr. — równocześnie zaś, a może i wcześniej podrośnie pokolenie normalne, t. j. nieobarczone balastem przejść wojennych.

J. Wł. K.



Cambridge — Oxford.

Słynne zawody wioślarskie, rozgrywane corocznie w Anglji między osadami wioślarskiemi klasycznych ósemek uniwersytetów Cambridge i Oxford, zakończyły się niespodziewanie zwycięstwem Cambridge, który wygrał o pięć długości łodzi w czasie 19,26 min. Zwycięstwo Cambridge było ogólną niespodzianką, ponieważ we wszystkich dotychczasowych treningach lepsze czasy osiągała załoga Oxfordu. Jest to trzydziesteósme zwycięstwo Cambridge na czterdzieści zwycięstw Oxfordu.

Rycina nasza przedstawia ten fenomenalny wyścig wioślarski.

Z ruchu wioślarskiego.

Tegoroczne mistrzostwa wioślarskie Europy, odbędą się w Portugalji w drugiej połowie czerwca. Na ich przeprowadzenie uzyskał portugalski związek wioślarski od rządu subwencję w wysokości 100 000 zł.

Jak wiadomo, na zeszłorocznych mistrzostwach w Pradze czeskiej, **Polska uzyskała drugie miejsce** w biegu czwórek (A. Z. S. — Warszawa) i **trzecie miejsce** w biegu skulingów (Osiecimski - Czapski — W. T. W. Warszawa), zdobywając ogólnie **piąte miejsce**. W tym roku prawdopodobnie nie weźmiemy udziału w mistrzostwach Europy. Polski Związek Wioślarski zamierza poświęcić więcej uwagi **mistrzostwom akademickim we Włoszech** (czerwiec) i **mistrzostwom słowiańskim w Pradze** (wrzesień). Naszem zdaniem bardzo słusznie. Do Portugalji jest daleko i zbyt silna będzie tam obecnie konkurencja.

Boks

Ubiegłej soboty odbyły się w Łodzi **wielkie zawody bokserskie** z udziałem zawodników **warszawskich, łódzkich i gdańskich**. Większą część nagród i zwycięstw zdobyli **warszawiacy i łodzianie**, z pośród których wyróżnili się: **Konarzewski** (Warszawa), mistrz Polski w wadze ciężkiej, oraz **Czarnecki** (Łódź), jeden z najlepszych bokserów polskich wagi średniej. Z gdańszczan doskonałymi byli: **Schultze** (waga ciężka), **Haase** (waga półciężka) i **Krefft** (waga półśrednia).

K. S. Warta w Poznaniu, urządziła znowuż ubiegłej niedzieli, międzynarodowe zawody bokserskie. **Nasi ponieśli klęskę.** Zwycięscami w prawie wszystkich spotkaniach, zostali **zawodnicy niemieccy** z Teutonji berlińskiej.

Gwizdek i tamci.

Wiadomą jest rzeczą, że publiczność sportowa jest potęgą, która prawie że decyduje o istnienin tej lub owej gałęzi sportu. Dla niektórych dziedzin sportowych stała się wprost częścią integralną.

Czy można sobie wyobrazić zawody kolarskie, bokserskie, lub, w pierwszej linji w piłkę nożną, bez owego pierścienia głów, który zamykając boisko dokoła, współdziała z zawodnikami, duszą, giestem i krzykami?

Jest to moloch bierny tylko pozornie. We wnętrzu jego rozgrywają się bowiem dramaty o większem jeszcze napięciu, niż te, które dzieją się na arenie. Świadectwem ich są owe westchnienia, jęki i krzyki, wybuchające nad boiskami głosem tysięcy.

Twór ten ma swoje upodobania, sympatje i antypatje no i oczywiście nastroje.

Biada graczowi, który z niewiadowych względów nie zdołał wkraść się do łask jego. Biada drużynie, która raz zlekceważyła go sobie nieopatrznie. Błąd ten będzie musiała odrabiać w pocie czoła, przez długie czasy. Koniec końców, oczywiście odrobi. Czasem nawet za jednym zamachem. Albowiem tłum sportowy jest wspaniałomyślny i na swój sposób, na dłuższą zwłaszcza metę, sprawiedliwy.

Jeden jest tylko człowiek na boisku, który w żadnym wypadku nie może liczyć na łaskę tłumu, którego największą zapał dla sprawy sportowej, najtrudniejsze czyny na boisku spotkać się mogą najwyżej — z zimną aprobatą.

Człowiekiem tym jest — sędzia.

Już jedną obecność jego na boisku przyjmuje widownia jako obelgę. Gwizdek jego jest zniewagą dla szlachetnych uniesień podnoszących zbiorowego ducha ku szczytnym wyżynom entuzjazmu. Tysiące przebiegłych oczu, tyleż podejrzliwych mózgów sięga każde jego poruszenie.

Gdyby się chciały ucieleśnić wszystkie przekleństwa, rzucone w ciągu zawodów na jego głowę, rozpadłby się na atomy, nie zdoławszy raz jeden przytknąć gwizdka do ust swoich. Jeżeli się przytem zważy, że nieszczęśliwy ten osobnik zbiera jeszcze musi, wszystkie kwiatki boiskowe z repertuaru roznamiętnionym grą zawodników, że legja reporterów i „besserwisserów" spogląda nań stale z wyżyn swojej partykularnej fachowości, to rola jego na boisku jest zaprawdę najszczytniejszym objawem bezinteresownego poświęcenia się dla sprawy sportowej.

Ocenić tego nie umie nikt należycie. Tłum dlatego, że jest tłumem, korytęje dla swoich namiętnostek, sympatyj i antypatyj partykularnych.

W społeczeństwie dopiero urabiającym się sportowo, jak nasze, stale się chwilami stosunek ten wprost monstrualnym. Pfuj sędzia! — kalosz sędzia! — stało się już poniekąd okrzykiem powitalnym tłumu; sędzia beznadziejny, bez pojęcia, skandaliczny, utarło się, jako klasyczne zakończenie sprawozdań sportowych.

Tymczasem poziom sportowy naszych sędziów (mam na myśli także i sędziów grudziądzkich), nie ustępuje bynajmniej ogólnemu poziomowi naszego sportowego życia. Są w miarę obznajomieni z regułami, znają się jako tako na trickach i finezjach boiskowych, i co najgłówniejsze, usiłują być bezstronni. Wymagać od nich doskonałości mogą tylko teoretyzujący fautaści.

Dziś, gdy zdziczała nieco atmosfera boisk sportowych zwraca się zjednoczonym frontem przeciwko nim, tembardziej silnie winny wziąść ich w opiekę dojrzalsze elementy sportowe.

Inaczej zdarzyć się może, że gwizdek sędziego znajdzie się w ręku — komisarza policji. *J. Wł. K.*

Piłka nożna.

Rozgrywki o mistrzostwo poszczególnych okręgów trwają w całej pełni. Ostatnio odbyły się następujące spotkania:

We Lwowie: Czarni—A. Z. S. 4:2 (1:2) Hasmonea—A. Z. S. 2:1 (0:0), Sparta—Dentystyczny K. S. 13:0 (6:0).

W Krakowie: Cracovia — Wisła 2:1 (0:1); Cracowia—Jutrzenka 5:0 (2:0); Wisła—Makkabi 4:2 (1:2); Jutrzenka—B. B. S. V. 1:1 (0:0); B. B. S. V.—Makkabi 2:0 (1:0).

W Poznaniu: Warta—Posnania 1:2 (1:0); Pogoń—Posnania 4:2 (2:1).

W Warszawie: Polonia—Varsowia 5:1 (1:1); Warszawiaka—Czarni (Radom) w Radomiu 6:2 (4:0); Warszawianka — Varsovia 1:0 (1:0); Legja — Czarni (Radom 4:3 (2:2).

W Łodzi: Ł. K. S.—Ł. T. S. G. 4:1 (3:1.

*

Mecz międzypaństwowy **Austrja—Czechosłowacja** przyniósł zwycięstwo Austrji 2:0 (1:0).

Rozegrany w Pradze mecz międzym ast. **Wiedeń—Praga** zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Mecz **Berlin—Paryż** zakończył się porażką paryżan 2:1.

Mecz międzypaństwowy **Belgja—Holandja** 1:1 (0:1).

Tradycyjny mecz między reprezentacjami **armjj angielskiej i francuskiej** przyniósł zwycięstwo Angiji w stosunku 2:0.

*

Program międzypaństwowych zawodów piłkarskich P. Z. P. N.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Piłki Nożnej projektuje obfity tegoroczny sezon międzynarodowych meczów, i tak przewiduje się następujące spotkania: z **Czechosłowacją** z początkiem czerwca (6) w **Warszewie**, z **Estonją** w **Łodzi** około 20 czerwca, ze **Szwecją i Norwegją** w pierwszej połowie lipca poza granicami Polski, z **Finlandją** z koncem sierpnia w **Poznaniu**, z **Turcją** w dniu 12 września we **Lwowie** (definitywna umowa zawarta), z **Węgrami** z końcem września w **Budapeszcie**, oraz z **Jugosławią** w październiku w **Zagrzebiu**.

Jak z powyższego wynika, program międzynarodowych spotkań jest w tym roku **bardzo obfity** i może odbije się **zbyt dotkliwie** finansowo na klubach, które na rzecz Związku wielkie będą ponosić ciężary, gdyż oddając graczy do reprezentacyjnych drużyn państwowych, będą musiały **utracić** zbyt wiele terminów.

Pierwszy narodowy bieg na przełaj w Warszawie.

Jaworski z A. Z. S. (Warszawa) bez konkurencji. — Zacięta walka Sawaryna (Lwów) z Kostrzewskim (Warszawa) o trzecie miejsce. — Stecków Bogdan ze Lwowa zdobywa nagrodę dziennikarzy sportowych. — Ogromne zainteresowanie publiczności. Zły stan pogody.

Oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem pierwszy bieg narodowy na przełaj (6 km.) urządzony staraniem Polskiego Związku Lekkoatletycznego odbył się 21 marca na polu Mokotowskiem w Warszawie przy udziale 249 zawodników. Liczbą zawodników nie zbliżylismy się wprawdzie do francuskich lub niemieckich tego rodzaju biegów, niemniej impreza PZLA. była wielką manifestacją sportu lekkoatletycznego i wspaniałą inauguracją sezonu wiosennego.

Cały bieg był doskonale zorganizowany i piękne świadectwo wystawił tym, którzy największe zasługi około niego położyli a to prezes PZLA. kpt. Misiński, p. Frenkiel, Szenajch i w. in.

Pierwszy przerwał taśmę Jaworski z AZS-u warszawskiego w czasie 23 minut 59 sekund. Za nim dopiero o 100 mtr. z tyłu Freyer z Polonii warszawskiej; kilka sekund później prawie razem, zacięcie walcząc przychodzą 3) Kostrzewski z AZS-u warsz. i 4) Sawaryn (Pogoń Lwów) zaledwie o pierś z tyłu, 5) Łukasiewicz (Polonja), 6) Wituch (Warszawianka).

Bardzo dobre miejsce a pierwsze w swej grupie (dziennikarzy sportowych) zdobył Stecków ze Lwowa, który przychodzi 50-ty; jednak zaznaczyć tu należy, iż trasa 6 klmtrowa nie nadaje się dla tego biegacza, biorącego zwykle udział w biegach na krótką metę — długość trasy została zmieniona w ostatniej chwili (z 3 km. na 6 km.)

Zainteresowanie tym biegiem było ogromne; na polu Mokotowskiem i wzdłuż całej trasy biegu zebrały się ogromne tłumy publiczności, które okrzykami i oklaskami witały zawodników. Psuła jedynie ten nastrój fatalna pogoda — zimno i śnieg.

Zdobywca pierwszego miejsca Jaworski — oprócz licznych nagród honorowych, otrzymał wspaniały puhar wędrowny, ofiarowany przez P. Z. L. A.

—o—

Lekka-atletyka.

Krakowski Okr. Związek Lekkoatletyczny, urządził w niedzielę, dnia 28-go marca bieg na przełaj na przestrzeni 4 i pół klm. Pierwszy przerwał taśmę, przybywając w dobrej formie **Ziffer** (Wisła) w czasie 18:29:4.

Lwów, 28 marca. W urządzonym tutaj biegu na przełaj na przestrzeni 4 klm. zwycięstwo odniósł **Sawaryn** w czasie **15:41:2.** Drużynowo wygrała Pogoń przed Czarnymi.

Bieg na przełaj lwowskiej Pogoni na przestrzeni 3 klm. wygrał w grupie senjorów **Wacek Kuchar** w 11:24, w grupie jnnorów pierwszy Rzepecki.

Łódź, 28 marca. W urządzonym tutaj biegu na przełaj zwycięstwo odniósł **Ulmann** w czasie 11:51:2. Trasa biegu wynosiła 3 i pół klm.

Katowice, 28 marca. Odbył się tutaj bieg okrężny Polonji, do którego zgłosiło swój udział **230 zawodników**, startowało zaś **201**. Trasa wynosiła **4.550 mtr.** Pierwszy przyszedł w doskonałej formie **Łukasiewicz** (Polonja) w czasie **15 min. 14 i 3/5 sek.**, zdobywając dla swego klubu puhar (pierwszy raz w u r. zdobył go Szelestowski), który w wypadku zdobycia go przez Polonję poraz trzeci przejdzie na własność tego klubu. Dalsze miejsca zajęli: 2. **Szwarz** (Warta) o 300 mtr. w tyle, 3. Mikołaj (Mała Dąbrówka), 4. Nogaj Poznań (Sokół), 5. Motyka (A. Z. S. Kraków). Bieg ukończyło 154 biegaczy. Organizacja biegu, spoczywająca w rękach Górnośląskiego Związku Lekkoatletycznego z prezesem p. Nogajem na czele wzorowa.

Poznań, 28 marca. W niedzielę po poł. klub sportowy Warta urządził bieg na przełaj na swojem boisku i przyległym terenie. Startowało **29 zawodników.** Wobec tego, że elita biegaczy poznańskich, jak Szwarz i Nogaj startowała w tym dniu w Katowicach, walka o pierwsze miejsce rozegrać się było powinna między Serwatkiewiczem i Dajewskim z Gniezna. Istotnie Serwatkiewicz prowadził przez dłuższą część dystansu, wynoszącego koło 3 klm. następnie jednak odpadł i biegu nie dokończył. **Zwycięstwo przypadło Dajewskiemu** (Stella Gniezno), w czasie 9 min. 28,5 sek.

Tennis.

Helena Wills pobiła na turnieju w Mentonie **p. Neppach**, mistrzynię Niemiec, 6:0 i 6:3.

W turnieju tennisowym o mistrzostwo południowej Francji, bierze udział **król szwedzki**, ukrywający się pod pseudonimem Mr. G

Sprawozdanie rachunkowe
Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa
za czas od 1-go listopada 1925 do 1-go marca 1926 r.

Wpływy z poszczególnych Oddziałów i Kół P. L. O P. P. w okresie powyżej wymienionym wynosiły:

Oddział powiatowy i Koło miejskie w Starogardzie wpłaciły na konto naszej instytucji	4.387.34	zł
Oddział powiatowy i Koło miejskie w Tczewie	1.531.09	„
Oddział Powiatowy w Grudziądzu	1.100.85	„
Oddział powiatowy w Sępolnie	1.100.—	„
Oddział powiatowy i Koło miejskie w Swieciu	769.91	„
Oddział powiatowy i Koło miejskie w Nowemmieście	700.—	„
Koło miejskie w Chełmży	689.—	„
Oddział powiatowy w Gniewie	600.—	„
Oddział powiatowy w Kościerzynie	550.—	„
Oddział Powiatowy w Kartuzach	375.—	„
Koło Pracowników Kol. Parowozownia Toruń	393.75	„
Oddział powiatowy w Tucholi	250.—	„
Koło miejskie w Gdyni	244.—	„
Koło miejscowe w Lisewie p. chełm.	164.50	„
kwoty drobne ze składek członkowskich z poszczególnych Kół	1.844.69	„
subwencje i dary	767.60	„
za sprzedane w szkołach nalepki na zeszyty oraz wycinanki lotnicze zaprowadzone dla zachęcenia młodzieży do modelarstwa lotniczego	381.04	„
za sprzedane broszury i czasopisma lotnicze	82.10	„
za towary pozost. z „Pudełek Szczęścia“	36.70	„
z kwesty zapomocą bloczków jedno i pięciozłotowych	40.—	„
wpływy za bloczki rachunkowe sprzedawane w restauracjach toruńskich	495.—	„
odsetki od sum znajdujących się w bankach i P. K. O.	523.90	zł
Wpływ ogólny w tymże okresie	17.026.47	„
Od pana Kazimierza Barańskiego w Toruniu tytułem zwrotu pożyczki	6.000.—	„
	23.026 47	„

R o z c h o d y.

Z kwot powyżej wymienionych rozchodowano na:

administrację biura okręgowego z uwzględnieniem bezpośredniej komunikacji z Kołami P. L. O. P. P. na Pomorzu oraz zaopatrzenia ich w potrzebny materjał	2 533.26	zł
utrzymanie personelu biurowego łącznie z przyjętą na czas trwania prac związanych z likwidacją dotychczasowych imprez kwestowych trzecią siłą	3.027.50	„
zakup materjału propagandowego (wydatek zwrotny)	660.—	„
zapomogi udzielone uczniom Cywilnej Szkoły Pilotów w Poznaniu, pochodzącym z Pomorza	220.—	„
zakup sprzętów biurowych (2 biurek i kasy ogniotrwałej	300.—	„
inwestycje spowodowane zmianą lokalu na biuro	163.09	„
zakup premij wylosow. w „Pudełkach Szczęścia“	30.70	„
wydawnictwo „Księgi pamiątkowej“ (wydatek zwrotny)	3.457.80	„
Ogółem rozchód	10.392 35	„
Stan kasowy w dniu 1 listopada 1925 r.	46.427.07	„
Stan kasowy w dniu 1 marca 1926 r.	59.061.19	„

Z powyższego sprawozdania wynika, że akcja prowadzona na rzecz lotnictwa polskiego, doznaje na Pomorzu coraz to wydajniejszego poparca ze strony społeczeństwa, a poparcie to zwiększy się jeszcze, skoro Zarząd P. L. O. P. P. przystąpi do urzeczywistnienia swych zadań na terenie Pomorza

W myśl ostatnie nakreślonego programu bowiem fundusze zebrane na terenie naszego województwa, zużyte zostaną w pierwszym rzędzie na utworzenie i prowadzenie Cywilnej Szkoły Mechaników Lotniczych którą P. L. O. P. P. otwiera w połowie roku bieżącego w Grudziądzu.

Na urzeczywistnienie projektu tego potrzeba nam conajmniej 10.000 członkow płacących regularnie każdego miesiąca po 50 groszy tytułem składek członkowskich.

Sprawa ta jest aż nadto paląca albowiem Zarząd P. L. O. P. P. rozporządza obecnie tylko 15.423.19 złotymi, która to kwota wystarczy zaledwie na pokrycie kosztów związanych z uruchomieniem projektowanej szkoły. Przyczyną tego jest fakt uwięzienia ulokowanej w Polskim Banku Handlowym — znajdującym się od kilku miesięcy pod nadzorem sądowym — sumy w wysokości 34.638.00 zł. Resztującą zaś część salda w wysokości 9.000.00 zł. Zarząd przeznaczył na wykończenie gmachu i wyposażenie techniczne Polskiego Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie.

Każdy zatem, pragnący dopomóc nam w tak doniosłej dla lotnictwa naszego akcji zapewniającej naszym formacjom oraz powstającym w Polsce fabrykom silników lotniczych doskonale wyszkolonych mechaników, winien zapisać się na członka P. L. O. P. P.

Tylko tą drogą zapobiec możemy dziś niestety tak częstym jeszcze katastrofom lotniczym oraz przyczynić się do stworzenia rodzimego przemysłu lotniczego, tak potężnego, że na wypadek wojny przemysł ten będzie mógł wystawić liczne eskadry doskonałych samolotów na obronę Rzeczypospolitej.

Zarząd P. L. O. P. P.

Komunikaty T. S. „Olimpia“.

SEKCJA KOLARSKA Towarzystwa Sportowego „Olimpia“ urządza **wyścigi na szosie radzyńskiej w dniu 18 kwietnia 1926 r.**; meta przy Placu **Powystawowym**. Celem wzięcia udziału należy zgłaszać się u kapitana sekcji p. **Wincentego Diesinga** ul. Toruńska skład rowerów, do dnia **14 kwietnia** br., gdzie udziela się bliższych informacji. Wyścig I dla nowicjuszy — 10 klm, wyścig II główny dla stowarzyszonych — 15 klm.

(—) S t o j k o w s k i.

*

Z 3-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI T. S. „OLIMPJI“.

Od zarządu T. S. „Olimpia“ otrzymaliśmy artykuł, traktujący owocną działalność tego Towarzystwa przez lat 3. Ze względu jednak na spóźnioną porę i długość artykułu, zamieścimy go dopiero w następnym dodatku sportowym, naszego pisma.

To i owo.

Jakże często widzi się młodzieńców, **marzących o wawrzynach sportowych**, a przy pierwszem niepowodzeniu **zatracających wiarę w siebie** i odsuwających się od sportu — w którym może — po **odpowiedniem przygotowaniu** — potrafiliby zabłysnąć.

Dowodem, że **pierwsze kroki niczego nie dowodzą** jest Henri Blense, zwycięzca niedawnych zawodów pływackich o „Coupe de Noel“ w Paryżu. Jako młody chłopak „zapalił się“ do pływania i ćwiczył sam, bez kierownictwa, w jednej z licznych w Paryżu pływalni krytych.

Pewnego razu, podczas zawodów towarzyskich, pomiędzy kilkoma mniejszemi klubami, jednemu z nich zabrakło czwartego pływaka do sztafety. Sądząc, że nadarza mu się wspaniała okazja do zwrócenia na siebie uwagi, młody Blense zaofiarował, z wielką pewnością siebie, swoje usługi; na co się natychmiast zgodzono.

Występ był **mniej szczęśliwy.** Stremowany chłopak spóźnił się na starcie, źle skoczył do wody, popłynął na ukos, napił się wody i rozpłakany, z miną pogrzebową, wrócił na start, gdzie go spotkało wielce nieprzyjemne „pyskowanie“.

Po takiej kompromitacji wielu nie powróciłoby nigdy do pływalni. Blense **okazał się mądrzejszym** i powrócił. W rezultacie po kilku latach stał się jednym z **najlepszych i najpopularniejszych** pływaków swego kraju.

Trzeba tylko **umieć czekać i pamiętać**, że pieczone gołąbki nie przychodzą same do gąbki.

*

Ukraina w szponach Bolszewji.

Moskwa dąży do zrusyfikowania kraju.

Moskwa, (AW). W związku z ostatnim konfliktem między centralnym rządem moskiewskim a rządem Ukrainy sowieckiej na tle nieużywania przez rząd ukraiński języka rosyjskiego nawet w stosunkach służbowych z Moskwą C. I. K. wydał ostatnie rozporządzenie, mocą którego wszystkie urzędy i organizacje centralne obowiązane są używać w stosunkach z władzami poszczególnych republik narodowych wyłącznie języka rosyjskiego W języku rosyjskim winna być redagowana cała korespondencja urzędowa z Moskwą.

Niemieckie „święcone".

Hakata rozpoczyna swą działalność.

Berlin, 1. 4. (Tel. wł.) Otrzymaliśmy wiadomość, że prezes Związku Polaków w Niemczech b. poseł, zasłużony działacz społeczny Stanisław hr. Sierakowski, otrzymał nakaz opuszczenia terytorjum niemieckiego do dnia 1 sierpnia rb.

Jako motyw, podanem jest, że władze niemieckie spodziewają się w tym terminie wydalenia optantów niemieckich z Polski.

Naprężona sytuacja w Rumunji.

Manifest gen Avarescu do narodu.

Bukareszt, (AW) Prezydent ministrów gen. Avarescu wydał manifest do narodu, zapowiadający reformy ustawodawstwa rumuńskiego. W manifeście zaznacza on, że wszelkie rewolucyjne reformy byłyby szkodliwe, natomiast praktyka życia codziennego uwydatnia potrzebę reform bez których konsolidacji stosunków nie można osiągnąć. Manifest kończy się wezwaniem do zachowania spokoju i grozi ostremi represjami wobec wywołujących zaburzenia.

Jeszcze o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Czy uchwała doprawdy zapadła?

Jak nam donoszą z Warszawy na środowem posiedzeniu Rady Ministrów dyskutowana była między innemi sprawa wycofania z Sejmu projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Zapadła decyzja w sensie przychylnym dla znanego i kategorycznie wysuniętego w swoim czasie przez p. ministra Spraw Wojskowych, gen. Żeligowskiego, żądania, domagającego się całkowitego cycofania projektu ustawy.

Nowy projekt ma podobno iść po linji programu sulejowieckiego.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność naszego informatora, gdyż wydaje się nam wręcz nieprawdopodobną.

Rzecz charakterystyczna, że oficjalny komunikat prasowy Prezydjum Rady Ministrów przemilczał o tej arcyważnej decyzji plenarnego posiedzenia Rady Ministrów.

Na wniosek delegata Polski

L. N. wpłynie na rządy państw w sprawie wódki i kinematografu. Ochrona młodzieży przed ich zgubnym wpływem.

Genewa, 1. 4. — Komisja doradcza przy Lidze Narodów dla opieki nad dzieckiem ukończyła po 6-dniowych obradach swą sesję.

Komisja załatwiła między innemi kwestję szkodliwości kinematografu i alkoholizmu na rozwój umysłowy i moralny młodzieży. Na wniosek senatora Posnera, reprezentującego Polskę, polecono wpływać na rządy i organizacje opieki publicznej w kierunku paraliżowania tych wpływów.

Potężny znak zapytania.

Co mówią o konferencji rozbrojeniowej. — Zbrojenia jednak wzrastają.

Berlin, 2. 4. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą; P. Ponsonby, były podsekretarz Stanu Spraw Zagranicznych w Rządzie p. Mac Donalda, przemawiając w Izbie Gmin w dyskusji nad sprawą rozbrojenia wyraził obawę, że Komisja mająca przygotować Konferencję Rozbrojeniową **nie będzie mogła dojść do pomyślnych wyników.** Nieobecność Rosji utrudni pracę, a rozbrojenie możliwe jest do pomyślenia tylko w tym wypadku, jeśli wszystkie Państwa współdziałać będą równocześnie. P. Ponsonby przytaczając daty o rozbrojeniu poszczególnych Państw doszedł do wniosku, **że w porównanu-ze stanem rzeczy w roku 1913 na ogół stan uzbrojenia wzmógł się o 10 procent.**

* * *

Na bezlistny gaj brzozowy
Słońce rzuca złote krosna,
Już lip starych łyse głowy
Pieści zlekka nowa wiosna.

Nowe zacznie się przędziwo
Na promiennych słońca krosnach;
Wzbiera sokiem, jak krwią żywą,
Dąb odwieczny — po stu wiosnach!

Na złocistych krosnach słońca
Wre robota — Cud się staje,
Skroń wychyla trawka drżąca —
A Pan Jezus zmartwychwstaje!

Wielkanocne huczą dzwony,
Las oddycha, ugor taje...
O mój kraju — odrodzony,
To Pan Jezus Zmartwychwstaje!

Ruń rozkłada się kobiercem,
Opar ciepły — jak ofiarna
Woń kadzielnic — wznieś się sercem
Wsi — ty polska — ziemio czarna!

Śpiewny hejnał skowronkowy
Brzmi nad łąki i rozstaje...
Witaj jasny dniu kwietniowy,
To Pan Jezus — zmartwychwstaje!

Bożymir.

*

ANTYCHRYST SOWIECKI TRYUMFUJE.

Wilno, 2. 4. (Tel. wł.) Jak nam donoszą z Moskwy, synod tamtejszej cerkwi sowieckiej postanowił ostatecznie **skasować i te klasztory, które mimo dekretu kasacyjnego, jeszcze istniały.** Zarządzenie to uzasadnia tem, że mnisi powinni wyrzec się swych ślubów i zająć „pożyteczną" pracę.

ABD-EL-KRIM WPROWADZIĆ CHCE LUDY AFRYKAŃSKIE DO L. N.

Londyn, 1. 4. — Według „Daily Telegraph" Abd-El-Krim miał wnieść prośbę imieniem wszystkich ludów afrykańskich o przyjęcie riffenów, jako państwa na członka Rady Lig. Wiadomość ta wywołała szerokie komentarze. Pewnem jest jednak, że przyczyni się ona

Przestępczość w Ameryce.

Przestępczość w wielkich centrach miejskich Stanów Zjednoczonych wzrasta z roku na rok. Gubernator stanu N. York przedstawił rządowi raport ogólny o wzroście popełnionych zbrodni, z którego wynika, iż w roku 1924 dokonano 11.000 zabójstw i morderstw na terytorjum Stanów Zjednoczonych; w r. 1923 liczba ta sięgała 10.000, w r. 1922 9.500.

Chicago, miasto z 3-miljonową ludnością, zarejestrowało na swem terytorjum w r. 1924 aż 389 wypadków zabójstwa, wówczas gdy w całej Anglji popełniono w tym samym czasie tylko 150 zabójstw. W N. Yorku naliczono 262 fakty morderstw, w Londynie zaś 43.

Komentując ten niepokojący objaw, gubernator Smith domaga się od rządu powzięcia zarządzeń prewencyjnych oraz zmian w ustawodawstwie karnem.

DAR PRACOWNIKÓW SANITARNYCH WARSZAWY DLA PAPIEŻA.

Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Sanitarnych miasta stoł. Warszawy, ofiaruje Ojcu Świętemu artystycznie wykonane album (robota firmy Braci Łopieńskich) z wyrazami wierności, hołdu i uczuć synowskich i z prośbą o błogosławieństwo.

Serdeczny gość

Paweł Boncour w Polsce.

Dnia 26 bm. przybył do Warszawy, jako do pierwszego etapu w swej podróży po Polsce, szczery i wypróbowany nasz przyjaciel p. Paul Boncour, deputowany parlamentu i zastępca Brianda w przedstawicielstwie Ligi Narodów.

P. Boncour, jeden z najwybitniejszych parlamentarzystów francuskich uda się po kilkudniowym pobycie w Warszawie do Krakowa, Lwowa, a następnie do Wilna.

Celem podróży p. Boncoura jest poznanie naszych stosunków wewnętrzno-politycznych, kresowych i gdańskich.

Niezwykle charakterystycznym objawem, w jak dalekim stopniu zależy Niemcom na nieprzychylnem odniesieniu się p. Boncoura do Polski, posłużyć może fakt następujący:

Paryski korespondent „Berliner Tageblatt'u" przytaczając słowa Boncoura przy jego wyjeździe z Paryża do Polski — iż jedzie on, by zbadać kwestje sporne na Wschodzie i zwiedzić Wilno, Gdańsk, korytarz gdański oraz granicę polsko-sowiecką — **doradza Boncourowi, że zrobiłby on lepiej, gdyby zatrzymał się w Berlinie, gdzie mógłby otrzymać uzupełnienie do wyjaśnień o punktach spornych na Wschodzie, lepsze od wyjaśnień stron zainteresowanych.**

Jak widzimy, machinacje te spełzły na niczem, a wypróbowany nasz przyjaciel zechce naocznie i objektywnie rozejrzeć się w interesujących go zagadnieniach, co niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia sympatji jego dla Polski.

Deficyt Anglji.

Londyn. (A. W.) Budżet angielski zamyka się deficytem 14 miljonów funtów szter. Jest do deficyt mniejszy, niż przewidywano, bowiem dochody okazały się większe od obliczeń Churchilla.

Rosyjskie koleje.

Mińsk, (AW.) Według doniesień z Moskwy, deficyt państwowych kolei sowieckich wyniósł w roku ub. 120 miljonów rubli złotych. Z dniem 15 kwietnia, taryfa osobowa zostanie podniesiona o 10 procent.

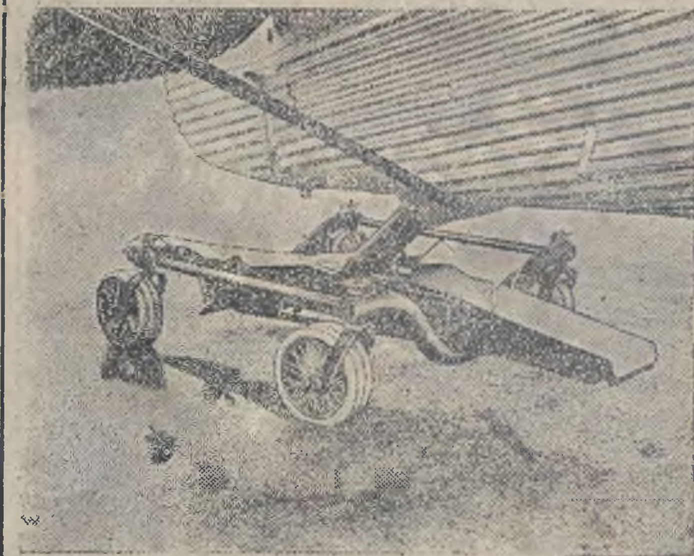
Ojciec Święty w obronie Kościoła na Kowieńszczyźnie.

Wilno, A.W. Według wiadomości z Kowna zamierza Watykan osadzić na Litwie Kowieńskiej zakon OO. Jezuitów, celem przeciwdziałania destrukcyjnym wpływom odłamu duchowieństwa, które wyłamuje się coraz bardziej z pod władzy papieża.

PODZIEMNE ODKRYCIA W WILNIE.

Schody i komory z 1602 roku.

Z Wilna donoszą, że prace nad dalszem wyszukiwaniem i badaniem wykopalisk, t. zw. barbakanu przy ul. Ostrobramskiej w Wilnie, posuwają się naprzód. Prócz dotąd odnalezionych w głębokości 6 m. poniżej powierzchni ziemi, historycznych, obronnych murów i lochów, natrafiono w dniu wczorajszym na murowane schody głębokości 8 m. poniżej powierzchni, które prowadzą do dalszych podziemi. Prof. Remer przypuszcza, że dotąd odnalezione historyczne mury są tylko częścią t. zw. barbakanu, główny barbakan zaś powinien się znajdować, jak to wskazują plany historyczne z r. 1602, w pobliżu obecnego wykopaliska. Odpowiednio do obliczeń pomiarowych, których dokonali inżynierowie, prowadzący wspomniane prace, poszukiwania te potrwają jeszcze przez kilka dni.



NOWY RODZAJ HYDROPLANU

Nieróżni się właściwie od prawdziwego hydroplanu. Jedynie łódki poruszane są motorem, wobec czego jazda po wodzie jest bardziej ułatwioną i odbywa się daleko szybciej. Podczas wiatru rozpinać można również i żagle. Twórca wynalazku jest prof. Schüller z Lipska.



Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 3 kwietnia 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 3-go kwietnia Ryszarda b.
Niedziela 4-go **WIELKANOC.**
Wschód słońca 5 34 zachód 18 35
Wschód księżyca — zachód 8 09

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU**, jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **WYSTAWA OBRAZÓW PROF. WINCENTEGO WODZINOWSKIEGO** i innych malarzy krakowskich, otwarta codziennie w Muzeum (ul. Lipowa) od godziny 10 rano do 4-ej popołudniu.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 27-go marca do 3-go kwietnia br., apteka „Pod Lwem", ulica Pańska 22, telefon 40.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** W niedzielę premjera doskonałego wodewilu ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach L. Śliwińskiego „NAD PRZEPAŚCIĄ" z paniami: Wiesławską i Mirecką, oraz panami: Cybulskim, Szafrańskim, Remboszem i Pankiem w rolach głównych. Widowisko urozmaicone śpiewami, tańcami oraz atrakcyjnym występem pary baletowej: Eugenji Popielewskiej i Jana Fabjana. Reżyserja p. Cybulskiego.

W poniedziałek o godzinie 4 popołudniu przemiła polska komedja Fijałkowskiego „GORĄCA KREW". Ceny zniżone. Wieczorem o godzinie 8-mej premjera „GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE", 3-aktowa komedja Al. hr. Fredry z paniami: Mirecką, Elertowiczową, Opolską, oraz panami: Remboszem, Cybulskim, Szafrańskim, Chmurkowskim, Pankiem w rolach głównych. Reżyseruje p. E. Szafrański. Staropolski humor, świetnie nakreślone komiczne typy, nowe, stylowe stroje i dekoracje przyczynią się do uświetnienia widowiska.

We wtorek, o godzinie 4-ej popołudniu arcywesoła farsa „DON JUAN MIMOWOLI", która zdobyła na naszej scenie rekord śmiechu i oklasków. Wieczorem o godz. 8 po raz drugi „NAD PRZEPAŚCIĄ".

W środę o godzinie 8-ej wieczorem po raz drugi „GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE".

Legitymacje zniżkowe na okres 3-miesięczny w cenie 1 złoty od osoby wydaje kasa teatru (codziennie).

*

—** **KINO ORZEŁ.** Wielki świąteczny program. Monumentalny film w 9 aktach p. t. „TRAGEDJA DOMU HABSBURGÓW".

*

—** **KINO APOLLO.** Na święta „KORSARZ", po świętach „IWONKA", jeden z najdoskonalszych filmów polskich.

*

—** **KURS DLA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ NA UNIWERSYTECIE LUDOWYM w ZAGORZU POW. WEJHEROWSKIM.** Kurs rozpoczyna się dnia 15 kwietnia i potrwa do 15 sierpnia 1926 r. Cel Uniwersytetu Ludowego jest wychowawczy przez naukę cnót obywatelskich, gorącej miłości ojczyzny na zasadach chrześcijańsko-katolickich. Przedmioty nauki: Historja powszechna, historja polska, wykłady religijne, rachunki, geografja, przyroda, język polski, geometrja, fizyka i chemja, astronomja, gimnastyka i robótki ręczne.

Uniwersytet Ludowy przyjmuje młodzież od 18-go roku życia. Po prospekty należy sie zgłaszać do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem załączając 15 groszy znaczek na odpowiedź.

Nadmienia się, że wobec trudnych warunków finansowych można uiszczać opłatę także w naturaljach (zboże itd.) po porzednim porozumieniu się z dyrekcją.

—** **REDUKCJA W STAROSTWIE KRAJOWEM POMORSKIEM.** Donoszą nam o zredukowaniu dwóch inspekcji dróg krajowych w Grudziądzu i Chojnicach, czynności wymienionych inspekcji wraz z drogami przez nie administrowanemi ma się od czerwca br. przydzielić powiatom.

Rozwiązanie powyższe należy uważać za celowe, gdyż istniejące dotąd dwa zarządy drogowe tj. powiatowe i krajowe wzajemnie ze sobą konkurowały.

Na redukcję powyższą wpłynęły względy gospodarcze i techniczne. Okazało się bowiem, że administracja dróg utrzymywanych przez Starostwo Krajowe wymagało osobnego wydziału drogowego z wieloma urzędnikami, wskutek czego kalkulowała się zbyt drogo, pozatem wykazały się trudności techniczne, albowiem inspektor drogowy z siedzibą w Grudziądzu czy Chojnicach, zarządzał drogami krajowemi w 4—5 powiatach.

Zniesienie wydziału drogowego i jego czynności jest pierwszym etapem do dalszych oszczędności i redukcji w Starostwie Krajowem, które w stosunku do swych zajęć urzędowych posiada bardzo wielki aparat urzędniczy, obciążający niepotrzebnie wydatki w budżecie samorządowym.

—** **KWESTA SS. NAZARETANEK Z GRODNA.** Pismem z dnia 16. 1. 1926 r., zezwoliło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, SS. Nazaretankom w Grodnie na urządzanie kwesty w obrębie całego państwa aż do końca roku 1926.

—** **Z KANCELARJI PARAFJALNEJ. Porządek nabożeństw w Święta Wielkanocne:** Rezurekcja odbędzie się w pierwsze święto rano o godzinie 6-tej. Porządek utrzymywać będzie straż pożarna, której wskazówkom wszyscy się poddać powinni. Po Rezurekcji odbędzie się Suma z kazaniem. Podczas nabożeństwa rezurekcyjnego wolno każdemu bez wyjątku zajmować miejsca w ławkach. O godz. 8-mej nabożeństwa nie będzie, ale za to odprawi się o godz. 9-tej Mszę św. Dla młodzieży szkolnej odprawi się nabożeństwo o godzine 9½. Druga Suma z kazaniem będzie o godz. 10½, a ostatnie nabożeństwo o godz. 12-tej.

W drugie święto jest porządek nabożeństw jak zwykle, a więc: o godz. 6½ i 7.15 ciche Msze św., o godz. 7-mej kazanie, o godz. 8-mej Suma z kazaniem, o godz. 9½ nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, o godz. 10½ druga Suma z kazaniem, a o godz. 12-tej ostatnie nabożeństwo z kazaniem.

W kościele Ducha św. odprawi się w pierwsze i drugie święto o godz. 10.45 niemieckie nabożeństwo, a o godz. 12-tej polskie z kazaniem.

Nieszpory będą w święta, jak w każdą niedzielę o godz. 3-ciej.

Święcenie pokarmów odbędzie się w sobotę w południe o godz. 12-tej i wieczorem o godz. 7-mej.

Ks. Dembek, dziekan.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Korespondentom, Przyjaciołom i Sympatykom, przesyłamy życzenia

Wesołego Alleluja!

WYDAWNICTWO i REDAKCJA „Głosu Pomorskiego".

—** **PRACE DORAŹNE W POWIECIE,** finansowane przez Wydział Powiatowy, zostaną, jak się dowiadujemy, z końcem marca br. ukończone. Tymsamym zamknie się doraźną akcję dla bezrobotnych, podtrzymywana przez Wydział Powiatowy od listopada ubiegłego roku, do końca marca rb., w której zatrudniano stale od 100—260 bezrobotnych, z funduszy tylko powiatowych, gdyż na cel powyższy, powiat żadnej pomocy od rządu nie otrzymał.

Każdy bezstronny przyzna, że utrzymywanie wymienionej akcji przez blisko pięć miesięcy do łatwych rzeczy nie należało, o ile z jednej strony Wydział Powiatowy był zgodny, aby dać zajęcie bezrobotnym, należało z drugiej strony wyszukać tego rodzaju prace, aby one były celowe i pożyteczne.

Po świętach rozpoczną się prace drogowe, objęte w tegorocznym budżecie, więc planowe, przy których zajętą będzie tylko ograniczona i tylko koniecznie potrzebna ilość robotników kwalifikowanych, ustanie natomaist masowe przyjmowanie osób, które z nastającą wiosną znajdą zapewnie zajęcie w rolnictwie, w cegielniach i budowie.

—** **OPERA POMORSKA DOSTANIE 90 TYSIĘCY ZŁOTYCH.** Agencja Wschodnia donosi nam, że sejmiki powiatowe województwa pomorskiego zadeklarowały subwencje w ogólnej kwocie 90 tysięcy złotych, na rzecz opery pomorskiej w Toruniu.

—** **ZBIERANIE DATKÓW Z POWIATU NA RZECZ BEZROBOTNYCH MIASTA.** Wojewoda pomorski zezwolił na urządzenie kolekty publicznej przez zbieranie datków w naturze u rolników powiatu grudziądzkiego do 1 maja br. na rzecz bezrobotnych w Grudziądzu. Jakie dokumenta winni mieć kolektorzy i jak kolekta winna się odbywać, mówi o tem ostatni (15) numer orędownika urzędowego powiatu grudziądzkiego.

—** **„DZIECI DLA DZIECI".** Ze szczerą radością komunikujemy młodemu pokoleniu, iż po Wielkiejnocy, troskliwe przyjaciółki młodzieży panie z „Rodziny Wojskowej" wraz z paniami z Nar. Org. Kobiet gotują niezwykłą ucztę artystyczną p. t.: „Wieczór bajek czarodziejskich". Odegrane będą dwie bajki: „Śnieżyca" i „Fled zaklęty" przez uczennice kursów rytmicznej gimnastyki pod kierunkiem p. Heleny Wielobyckiej i p. Z. Drouetowej z przeznaczeniem dochodu na „Sierociniec Wojskowy". Praca wre w całej pełni, by, gdy zabrzmi „Fled zaczarowany", wszystko było gotowe. Całe rzesze karlów szykują się do pochodu, nietoperz szepcze pieśń niedomówioną, a robaczki świętojańskie opowiadają muchomorom o pięknych rusałkach i białowłosych markizach. O dniu przedstawienia nastąpią oddzielne informacje.

—** **JAK SIĘ PRZEDSTAWIA BUDOWA STRZELNICY?** Bractwo Strzeleckie przygotowuje się do uroczystości założenia kamienia węgielnego pod budowę Strzelnicy, która to uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. Prace ziemne są już na ukończeniu, kończy się też stawienie parkanu; prace koło zakładania parku są w pełnym biegu tak, że przystępuje sie do stawiania zabudowań.

Szczegółowy opis robót już ukończonych i takich, które jeszcze, mają być wykonane, poda się w następnych dniach do publicznej wiadomości.

Tymczasem radzimy korzystać z świąt i obejrzeć sobie to, co już uczyniono, a przekonać się będzie można, że będzie to Strzelnica godna naszego miasta.

—** **ORĘDOWNIK URZĘDOWY** powiatu grudziądzkiego, numer 15 z dnia 2-go kwietnia br. wyszedł już z druku i zawiera niezmiernie ważne rozporządzenia Wojewody, dotyczące obrotu gazami skroplonemi i zgęszczonemi. Pozatem znajduje się komunikat P. K. U. Grudziądz w sprawie przyjmowania ochotników do wojska oraz drobne rozporządzenia i obwieszczenia Starosty.

—** **ŚWIĘCONE W SZKOŁACH DLA GŁODNYCH DZIECI.** Dziś o godzinie 10-tej rano odbyło się we wszystkich sześciu szkołach powszechnych, święcone dla głodnych dzieci, urządzone staraniem komitetu obywatelskiego z funduszów własnych i ognistych strzał „Głosu Pomorskiego". Święcone rozpoczęło się najpierw w szkołach na przedmieściu, później w szkołach w mieście. Z ramienia komitetu obecni byli przewodniczący, dyr. Berneck, ks. dziekan Dembek oraz kilka pań. Drukarnię Pomorską reprezentował dyr. Ziółkowski, „Głos Pomorski" redaktor naczelny Machalewski. Dzieci otrzymały po 1 strucla (1½ funtowym), 2 jajka i funcie kiełbasy. Dokładny opis święconego podamy w następnym numerze.

—** **RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY NA KOLEJACH** w dniu wczorajszym był bardzo mały. W latach ubiegłych przed wielkanocą, musiano uruchomić po 10 specjalnych pociągów, a obecnie nie uruchomiono ani jednego ponieważ okazało się to zbytecznem. Wpłynął na to bezwzględnie kryzys gospodarczy w kraju.

—** **WALNE ZEBRANIE BRACTWA STRZELECKIEGO.** W dniu 16-go bm. odbędzie się roczne walne zebranie Bractwa Strzeleckiego. Bliższe dane poda się jeszcze do wiadomości. Uprasza się członków, by do tego czasu uiścili się ze składek. O ile nie zgłosi się inkasent, to należy takowe wpłacić do skarbnika, lub na konto Bractwa Strzeleckiego w Miejskiej Kasie Oszczędności.

—** **ZAPROSZENIE.** Niniejszem uprzejmie zapraszam na wspólną naradę do sali posiedzeń Rady Miejskiej w czwartek, dnia 8-go kwietnia 1926 r. o godzinie 8-mej wieczorem P. P. Przedstawicieli Duchowieństwa, Władz Cywilnych i Wojskowych, Korporacji Miejskich, Prasy, Szkolnictwa, wszelkich Stowarzyszeń i organizacji oraz Obywatelstwa. Porządek obrad: 1. Omówienie programu obchodu dnia święta narodowego 3-go Maja; 2. Wybór ścisłego komitetu obchodwego.

(—) **Włodek,** Prezydent Miasta.

—** **PODZIĘKOWANIE.** „Bratnia Pomoc", Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za złożone datki „Bratniej Pomocy" pp.: W. Hulewiczowi, Papowo Toruńskie 10 zł., Dziewulskiemu, Przeczne pow. Toruń 100 zł., Janowi Czajkowskiemu, Płakocin 30 zł., Romanowi Keutzerowi, Pruska Łąka 100 zł., Tadeuszowi Kreutzerowi, Lipniczki 20 zł. — **Zarząd „Br. Pom."**

—** **OFIARY NA ŚNIADANIA DLA GŁODNYCH DZIECI.** W redakcji „Głosu Pomorskiego" złożyli w dalszym ciągu na śniadania dla głodnych dzieci: uczniowie klasy I a gimnazjum klasycznego — 11 zł. 25 gr., Urząd Skarbowy podatków — 10 zł., Delfina Lipińska — 1 zł., Oleś Bart — 3 zł., M. K. — 3 zł., P. Kwieciński 2 zł., Stanisław Wawrzyński — 2 zł., F. Tomaszewski 2 złote.

—** **JULJANOWSKI W MAZURCE.** Jak nam donoszą występuje w Mazurce w miesiącu kwietniu znany i lubiany humorysta, komik - mimik, p. Juljusz Juljanowski, ze swoim oryginalnym repertuarem.

—** **PREZYDENT WOJCIECHOWSKI OJCEM CHRZESTNYM.** Z powodu urodzenia się siódmego syna p. Michałowi Kulerskiemu, zamieszkałemu w Grudziądzu przy ul. Nadgórnej nr. 67-a, wyraził Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zgodę na wpisanie jego nazwiska do ksiąg metrykalnych w charakterze ojca chrzestnego, przekazując w darze dla chrześniaka swą fotografię, opatrzona jego autografem, oraz 50 złotych.

W dniu 1 kwietnia br. zostało wpisanie do ksiąg metrykalnych uskuteczniłone, oraz wręczona rodzicom fotografja wraz z podarkiem pieniężnym. (—) Włodek, Prezyd. Miasta.

—** SPIS UPADŁOŚCI W NIEMCZECH. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu otrzymał z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie zestawienie upadłości, niewypłacalności i nadzorów firm niemieckich, zgłoszonych w pierwszej połowie marca br. Spis powyższy jest do przejrzenia w Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu, ul. Wybickiego 31.

—** KOMUNIKAT T. S. „OLIMPJA". Ogłoszone zawody w piłkę nożną w dniu 5. kwietnia br. pomiędzy H. K. S. — Olimpja I. zmienia się o tyle, że T. S. „Olimpja" stawia do rozgrywki nie I-szą lecz II-gą drużynę. Nadmienia się, że drużyna H. K. S. składa się przeważnie z graczy T. S. „Olimpja".

Kierownik sekcji piłki nożnej.

—** FABRYKA ROWERÓW „INWENTIA" T. A. W POZNANIU. Wprowadzenie Państwowego Monopolu Tytoniowego zniewoliło fabrykę maszyn precyzyjnych i papierośniczych „Inwentia" T. A. w Poznaniu do zmiany kierunku swej wytwórczości. P odokładnych studjach technicznych i ekonomicznych postanowiono rozwinąć mało znany w Polsce przemysł rowerowy, do czego nadawały się zarówno ubikacje, jak i wielka ilość obrabiarek.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod wytwórczości, już po roku swego istnienia „Inventia" może konkurować jakością swych wyrobów z najlepszemi zagranicznemi fabrykami, nie mówiąc o anonimowej tandecie, którą importerzy rowerów zalewają polski rynek.

Niestety, dalszy rozwój przedsiębiorstwa hamuje błędna polityka celna, która toleruje nadużycia pod postacią sprowadzenia rowerów w stanie rozebranym, przyczem stawki celne są znacznie niższe i wynoszą zaledwie 6—10 proc. wartości towaru.

Bezrobocie zatoczyło niesłychanie szerokie kręgi, przemysł upada, chwieje się bilans handlowy, lecz na to wszystko sfery rządowe są głuche w sprawach dotyczących rodzimej wytwórczości zasięgają informacji nie u źródła, a badają poglądy importerów zagranicznych towarów.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Związek Inwalidów Wojennych Koło Grudziądz** urządza w drugie święto **Zabawę Taneczną** na sali Bazaru, ul. Moniuszki, na którą się serdecznie zaprasza członków i gości. Początek ogodzinie 6-tej wieczorem. (6310) **Zarząd.**

—(rt) **Związek Inwalidów Wojennych Koło Grudziądz** urządza w środę, dnia 7-go kwietnia o godzinie 7-mej wieczorem miesięczne zebranie Koła na sali Bazaru przy ulicy Moniuszki. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne. (6310) **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet, przypadające na poniedziałek, dnia 5-go kwietnia br. odbędzie się, z powodu na ten dzień przypadającego drugiego święta Wielkiejnocy, tydzień później, tj. w poniedziałek, dnia 12-go kwietnia br. (6325)

Za Zarząd: (—) **H. Kruszonowa,** przewodnicząca.

—(rt) **Tow. Śpiew. „Lutnia" w Grudziądzu.** W czwartek, dn. 8-go bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się u p. Kellasa ul. Wybickiego zebranie miesięczne, na które — ze względu na bardzo ważne sprawy — przybycie wszystkich członków (iń) czynnych i nieczynnych jest koniecznem. (6330) **Zarząd.**

—(rt) **Następne pienarne zebranie Związku Podoficerów** Rezerwy Z. Z. Rz. P. Koła Grudziądz odbędzie się w czwartek, dnia 8-go kwietnia br. o godz. 7,30 wieczorem w lokalu p. Zielińskiego przy ulicy Długiej. Udział wszystkich członków jest konieczny. Goście, sympatycy, wprowadzeni przez członków są mile widziani. O punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

—(rt) **Baczność!** Uprasza się wszystkich byłych żołnierzy „Hallerczyków" o przybycie na zebranie „Hallerczyków", mające odbyć się we wtorek, dnia 6-go kwietnia br. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Olszewskiego przy ulicy Lipowej nr. 51. Zebranie to jest bardzo ważne dla wszystkich byłych żołnierzy armii Hallera, którzy służyli w którychkolwiekbądź formacjach tejże armji. Ze względu na ważność spraw mających być omówionych oraz informacyj i wyjaśnień, konieczne jest przybycie na zebranie wszystkich byłych żołnierzy Hallerczyków bez wyjątku. **Zarząd.**

—(rt) **Walne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu** odbędzie się w środę, dnia 7-go kwietnia o godzinie 7-mej w Hotelu Kellasa o czem przypomina wszystkim członkom. (6354). **Zarząd.**

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Samobójstwo).** We wtorek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru plutonowy Budych z kaszubskiego pułku piechoty, stacjonowanego w Chełmnie. Plutonowy Budych przed popełnieniem samobójstwa napisał list do dowództwa pułku z zawiadomieniem iż sobie życie odbiera i zarazem podaje miejscowość, gdzie sobie życie odbierze, aby go tam szukano. Miejsce oznaczone w owym liście było wsią N. Dobra i tam odebrał sobie Budych życie. Za nim jednakowoż dowództwo ów list odebrało, znalazła samobójcę miejscowa policja w wyżej wymienionej miejscowości w gęstych zaroślach krwią zbroczonego. Samobójca dokonał czynu z tak zimną krwią, że zdołał sobie aż trzy razy w głowę wypalić. Powody samobójstwa napisał w osobnym liście, który został przy nim znaleziony, ale dotychczas o treści listu nikomu nie wiadomo.

(Ruch w przemyśle wikliniarskim). Miejscowi wikliniarze, kupcy Fitzerman i Trebicki, gromadzą ogromne ilości wikliny, która następnie latem w stanie oczyszczonym wyeksportowana zostanie przeważnie zagranicę. Przy zwózce i oczyszczaniu wikliny znajdzie oczywiście zatrudnienie pewna ilość robotników i młodocianych.

(Oberwanie się promu.) Kursujący pod Chełmnem przez Wisłę prom na uwięzi, we wtorek ub. niespodzianie począł spływać, unoszony silnym prądem wody. Okazało się, iż popuściły kotwice, na których umocowana jest lina, podtrzymująca prom. Po parogodzinnej pracy, przy pomocy parowca, prom został ustawjony na miejsce i umocowany.

Baby.

Chłoć od wieków się zowie
Płeć nadobna płcią słaba
Herkulesy, Samsony
Kark zginali przed babą.

Niech chłop będzie jak dębczak
Rzekłbyś sama moc w drabie
Skoro przyjdzie go czego
Stuli uszy przy babie.

Najuczeńszy zgłupieje
Najzdrowszego osłabi
Najzuchwalszy zamilknie,
Niech się tylko obabi!

I zaledwie czasami
Mina wraca mu chrobra,
Gdy spostrzeże, że baba
Wyjątkowo coś dobra.

Cóż powiedzieć dopiero,
Gdy mizerne chłopczysko
Zwiąże los swój z niewiastą
Niby brelok z dewizką.

Gdy Wielkanoc nadejdzie
A małżonka zaśpiewa,
Że się teraz zajmuje,
Feminizmem pieczywa.

Choćbyś nerwy miał grube
Jak stalowe antaby,
To je w końcu zrujnujesz
Mając babę i baby.

Wobec tego przypuszczam,
Uratuję ród męski
Wyłuszczając sposoby,
Jak umniejszyć cios klęski.

Jak rozpoznać na zewnątrz
W jakim baba jest stanie
Czyli w dobrym humorze
Czy też ma się na „lanie".

Jak rozróżnić na oko,
Jaki której gatunek,
By stosowny zawczasu
Przygotować rynsztunek.

Słowem! jak się to czyni
W czas wojenny przy sztabach —
Zrobię piórem — uprzedzam
Rekonesans po babach.

Różne ich są gatunki
I rozliczne odmiany —
Wcale dobre „puchowe"
Niezłe z bitej śmietany.

Ujdą czasem podolskie
Lub tak zwane „miarowe"!
Smaczne, jeśli na mleku
„Rozcierane", „żółtkowe". —

Gdyż wogóle przy babie
Ten miej szczegół na względzie —
Że im więcej jaj wbijesz
Bardziej lekka ci będzie.

Jeśli jednak się która
Mimo tego nie zdarzy
Nieomylnie pomaga,
Gdy się babę „zaparzy".

Ale środkiem najlepszym
Gdy zakalec jest w babie —
Wziąć na kredyt kapelusz,
Nowy żakiet — jedwabie!

Niech się strawi babina
Niech się bawi, niech bywa,
Wtedy słodka jak cukier,
Aż się w ustach rozpływa!

El.

—** **CZARZE,** pow. Chełmno. **(Poświęcenie sztandaru).** W drugi dzień świąt wielkanocnych odbędzie się w Czarze pow. Chełmno poświęcenie sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków. Program uroczystości: O godz. 10,30 zbiórka w sali parafjalnej; o godz. 10,40 odmarsz do kościoła, na nabożeństwo. Po nabożeństwie poświęcenie sztandaru, następnie defilada, wręczenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiatkowych; o godz. 13 wspólny obiad, podczas obiadu koncert i przemówienie delegacji; wieczorem o godzinie 19-tej przedstawienie amatorskie, po przedstawieniu zabawa taneczna.

—** **TORUŃ. (Postępowanie upadłościowe).** Sąd powiatowy w Toruniu, wdrożył postępowanie upadłościowe do majątku firmy Pażybok - Rydlewski, artykuły galanteryjne i sportowe.

—** **PRUSZCZ. (Pożar).** W majętności Łaszewo, wybuchł w poniedziałek, dnia 29 marca wieczorem pożar, który zniszczył stodołę wraz z zapasami słomy, siana i zboża. Przyczyna pożaru nieznana. Przypuszczać należy, że ogień został podłożony.

—** **WIĘCBORK. (Burza z grzmotem i błyskawicą).** Przeciągnęła w ubiegłą niedzielę popołudniu nad Więcborkiem wielka burza i spadł rzęsisty grad, który pokrył ziemię na kilka centymetrów. Po burz yociepliła się temperatura i jest nareszcie nadzieja, że zawita do nas wiosna.

—** **TUCHOLA. (Tajemniczy szkielet).** W ogrodzie rolnika Rejnowskiego w Koślinkach, w powiecie tucholskim, wykopano w nieznacznej głębokości szkielet 17—20 letniego młodzieńca, w pozycji skurczonej. Wedle opinji lekarzy szkielet znajdował się w ziemi około 20 lat. Osoby utożsamić narazie nic żdołnao. Jednakże niektórzy mieszkańcy wioski, przypominają sobie, nagłe zniknięcie przed 18 laty, niejakiego Trzebiatowskiego, który miał rzekomo wyjechać do Ameryki.

—** **WIELOWICZ,** pow. sępoleński. **(Z życia Tow. Powst. i Wojaków).** Mieścina ta, leżąca w zapomnianym kącie powiatu sępoleńskiego, ocknęła nareszcie przy końcu roku 1925 organizując się w Tow. Powstańc. i Wojaków dn. 17 grudnia na schyłku roku 25. Istniało już poprzednio wprawdzie Tow. Młodzieży polsk. kat., lecz wskutek niezrozumienia takowej organizacji wśród tutejszego obywatelstwa — pomimo starań zarządu — nie prosperowało.

Nowa organizacja założona przez delegatów Tow. Powst. i Wojaków z Sępólna i tutejsze nauczycielstwo, pomyślnie się rozwija. Na zebraniu konstytucyjnem wpisało się członków 39 wraz z zarządem, ktróego prezesem został p. Grunert, nauczyciel z Płoskowa, a wiceprez. p. Knich nauczyciel z Wielowicza. Na sekretarza został powołany p. Rydelek, naucz. z Szynwałdu, a na komendanta Franciszka Dziarnowskiego, skarbnikiem wybrano p. Saydaka z Wielowiczka. W skład zarządu wchodzą jeszcze ławnicy p. Jarecki i Dziarnowski Stanisław. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Małka i p. Grzebienia nauczyciela z Jastrzębca, który zarazem został obrany referentem oświatowym. Na powyższem zebraniu ustalono dzień zebrań, którym została niedziela po pierwszym każdego miesiąca. Zebrania i zarazem ćwiczenia przysposobienia wojskowego odbywają się regularnie. W styczniu na zebraniu referent oświatowy wygłosił w pięknych słowach 900 rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego. Jaki duch ochoczy znajduje się w członkach tegoż towarzystwa świadczy to, iż w marcu stawili propozycję, aby ćwiczenia odbywały się 2 razy zamiast 1 w miesiącu. Dalej już niemal wszyscy członkowie są zaopatrzeni w czapki, z wyjątkiem kilku, albowiem liczba członków ciągle wzrasta i obecnie liczy 60. Chociaż jeszcze jest w powijakach a już przystąpiło do budowy strzelnicy koło Wielowiczka na obszarze p. Saydaka Jana — za co mu się należy szczere podziękowanie — i już jest na ukończeniu.

Najwspanialej przedstawiał się widok całgo towarzystwa w niedzielę, dnia 21 marca br., które wspólnie przystępowało do Sakramentów św. i do którego miejscowy ks. proboszcz przemówił w słowach podniecających do wytrwania i utrzymania prawd wiary św. i obowiązków ku Ojczyźnie.

Oby kroczyło dalej drogą zapoczątkowaną a na pewno przyniesie korzyści względem Boga i Ojczyzny i będzie chlubą tutejszego obywatelstwa.

—** **JAROSZEWY,** pow. kościerski. **(Grzmot).** Pomimo nader zimnego, wielce mroźnego powiedzieć można powietrza w dniach ostatnich, byliśmy wieczorem w palmową niedzielę świadkami, jak kilka jaskrawych błyskawic przeszyło powietrze w rezultacie czego kilka razy dość poważnie zagrzmiało. Przy tej sposobności należy wspomnieć, że pierwsze nawiedzające nas nawałnice dają naszym wieśniakom materjał do proroctw na temat urodzajności nadchodzącego lata. I tak utrzymuje się, że nawałnice, nadciągające od zachodu to rok nieurodzajny, zaś nadciągające od wschodu to rok obfity w zbiorach. Utrzymanie to jest u starych święta tradycją, ktróa u nich ma wiarę niepoślednią, chociaż ta zwykle mocno ich zawiedzie, młodsi atoli temu objawowi nie przypisują żadnego znaczenia. Rozwodzić się nad tem napewno byłoby zbytecznem, albowiem znaną jest rzeczą, że człowiek myśli i przekłada, a Pan Bóg rządzi.

—** **RAJKOWY. (Kradzież drzewa).** Z lasu józefowskiego skradziono kilkanaście sztuk drzewa. Złodziej zajechał po łup wozem. Zdołano go już wykryć. Jest nim p. B., zamieszkały w pobliżu lasu józefowskiego. Kara go nie minie.

—** **KLONÓWKA. (Kradzież drzewa.)** Z lasu klonowskiego, własność majętności Klonówka, skradziono kilka metrów drzewa. Jako złodzieja wykryto niejakiego, niedawno z Kongresówki przybyłego, Leona Kalinowskiego.

—** **BRUSY. (Kurs kroju dla dziewcząt).** Tutejsze Polki i ziemianki zorganizowały tu kurs kroju dla 150 dziewcząt w sali p. Przewoskiego. — Siostra przełożona tutejszego klasztoru Zmartwychwstanek, która przez długie lata przebywała w Ameryce, stara się o wybudowanie tu szkoły gospodarczej i szpitalika. Maleńkie, zaledwie 5 sióstr liczące zgromadzenie Zmartwychwstanek z Brus, prowadzi szwalnię i roboty artystyczne, ochronkę dla 80 dzieci, a jedna siostra pielęgnuje chorych.

—** **LASKOWICE. (Najechany przez pociąg).** Robotnik Stefan Palewski z Jeżewa, przechodząc przez tor kolejowy, pomiędzy Laskowicami, a Czerskiem świeckim został najechany przez pociąg towarowy, wskutek czego doznał dwukrotnego złamania prawej ręki i skaleczenia głowy. Ofiarę wypadku odstawiono do powiatowego szpitala w Świeciu.

—** **LASKOWICE. (O polska oberżę).** Dawał się odczuwać w Laskowicach brak polskiej sali posiedzeń dla towarzystw. To niedomaganie zostanie wreszcie usunięte. Miejscowy kupiec p. Betyna wydzierżawił od p. Klausa od kilku lat nieczynną mleczarnię i przebudowywuje ją na swój koszt z zamiarem urządzenia składu kolonjalnego i oberży. W wyżej wymienionej mleczarni w roku ubiegłym mieściła się fabryka uli p. Zielińskiego, który obecnie zamierza wybudować własną fabrykę.

—** **SZYNWAŁD,** pow. chojnicki. **(Szkody żywiołowe).** Gwałtowne wichury szalejące w ostatnim czasie, wyrządziły w okolicy liczne i większe szkody. Nie wliczając dużo zniesionych dachów, belek, desek, powyrywanych dachówek, poobalanych płotów, warto wspomnąć jednak o tak wielkiej sile wichury, która obaliła całą stodołę gospodarzowi K. Oczywiście nie radosny to figiel i strata niemała.

—** **KLASKAWA,** pow. chojnicki. **(Zaraźliwa choroba).** W tut. miejscowości jak również w najbliższych wioskach grasuje od kilku tygodni dosyć niebezpieczna i zaraźliwa choroba tak zwana odra. Najwięcej zapadają na tę chorobe dzieci w wieku szkolnym. Z innych wiosek, jak Strugi, Ostrowitego, Konefek i Mosny również słychać o częstych i bardzo poważnych wypadkach chorób tych.

—** WIELKA KOMORZA, pow. tucholski. (Skutki wichru.) Porwana została wichurą w Wielkiej Komorzy, majętności Połczyńskich, część dachu masywnej stodoły. Szkody są dość znaczne. Wypadków na szczęście w ludziach nie było. Pozatem wichura poprzewracała płoty i słabe drzewa przydrożne.

—** CHEŁMŻA. (Utopił konia i wóz). W ubiegłą środę w południe udał się uczeń mistrza rzeźnickiego Józefa Urbańskiego z ul. Toruńskiej do jeziora z furmanką, by omyć konia i wóz. Koń wszedł za daleko do wody i nagle utonął. Z trudnością udało się wydobyć wóz i konia, lecz koń był już nieżywy.

—** DOLNE WYMIARY, pow. chełmiński. (Tragiczne zajście z bronią). W piątek przedostatniego tygodnia postrzelony został wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną — jak wykazało śledztwo — robotnik Leon Rygielski, pracujący u p. Pawła Franca. Sprawcą nieszczęśliwego wypadku był 16-letni Walter Franc, który się jednakże do winy nie przyznaje. Rygielski ugodzony został w okolicę serca, i w pół godziny po wypadku zmarł.

—** ZELGOSZCZ. (Grzmot i błyskawice). Dnia 28 bm. około godz. 18. przeciągnęła nad Zelgoszczą burza atmosferyczna. Grzmiało i ukazywały się błyskawice aż do godz. 20. Okazuje się, że choć u nas było dżdżysto, w górze panuje już gorączka.

—** WEJHEROWO. (Odznaczenie). Medal złoty za słynne swe kury (Vayendotty) otrzymali p. Józef Kokornaczyk, dyrektor wydawnictwa „Gazety Kaszubskiej", oraz p. dr. Chmielecka na wystawie drobiu w Kórniku.

—** IŁOWO, pow. działdowski. (Dwa śmiertelne wypadki na kolei). Dworzec iłowski stał się w ostatnich dniach widownią dwóch tragicznych wypadków. W poniedziałek 22-go marca po południu o godz. 4 na dworcu z wagonu spadła belka, zabijając na miejscu będącego przy pracy kolejarza Pawlickiego. We wtorek, 23 marca, rano o godz. 2,10 podczas przetaczania wagonów kolejarz Ehlert dostał się pomiędzy bufory, ponosząc śmierć na miejscu. Obaj byli ludźmi w kwiecie wieku.

—** JAROSZEWY, pow. kościerski. (I białogłowy kradną). Onegdaj udała się córka jednego z obywateli do składu p. K. po zakupy, gdzie wyciągnęła z kasy pieniądze, które uprzednio służąca p. Sz. za zakupy zapłaciła. Naciekawszem jednak jest to, że nazajutrz skradzione pieniądze znalazły się pod oknem mieszkania p. K. Stało się to w rezultacie głośnego przez owego oświadczenia, że sprawę poruczy policji. Sztuczka się więc tymczasem owej dziewuszce nie udała, a nie zaszkodziłoby pewnie też, gdyby zamknięto ją choć na krótko pod klucz, co byłoby dla niej, jak i jej podobnych napewno zbawiennem.

—** PIECE, pow. starogardzki. (Zabójstwo sołtysa). Do jakich nieobliczalnych i smutnych skutków prowadzi nienawiść, pokazuje bardzo smutny fakt zabójstwa sołtysa czy też wójta z Pieców. Udał on się wozem w drogę do lasu... W lesie napotkał na dwóch mężczyzn, którzy pomiędzy soba prowadzili tak kłótliwą rozmowę, iż lada chwili spodziewać się należało ujścia tej złości w krwawej bijatyce. Sołtys, jako że lubiący spokój, zesiadł z wozu i począł uspakajać zwaśnionych się. Lecz ci nie zważali na jego pojednawcze słowa, a jeden z nich przyskoczywszy z klonicą w garści ku sołtysowi, zadał mu nią śmiertelny cios. Jak opowiadają, śp. zamordowany sołtys był już przedtem przez nich nienawidzony. Osierocił on żonę wraz z rodziną. Sam był jeszcze w młodym wieku, był nieposzlakowanego charakteru i bardzo dobrego obejścia. Miał on licznych przyjaciół, lecz jak widzimy, także i zaciętych nienawistnych przeciwników, których surowa kara napewno nie minie, a szczególnie mordercę.

—** DZIAŁDOWO. („Słowo Mazurskie"). Z datą 24-go marca ukazał się numer okazowy nowego pisma p. t. „Słowo Mazurskie".

—** BUDZISZEWO, powiat brodnicki. (Kradzież). Poważnej kradzieży dopuścili się jacyś złodzieje w nocy z środy 24 na 25 marca za pomocą włamania u gospodarza Juljana Kowalewskiego. Skradli on: 1.000 dolarów w banknotach 1 zegarek męski złoty z dewizka, damską dewizkę złotą, dużo innej bižuterji, bieližny, ubrań itd., łącznej wartości około 10 tysięcy złotych.

—** GDAŃSK. (Demonstracje robotników). Zatrudnieni przy robotach dorażnych robotnicy urządzili tutaj demonstracje, domagając się 8 godzinnego dnia pracy i płac taryfowych. Zaznaczyć należy, że robotnicy ci pracują tylko 6 godzin dziennie. Władze dopatrują się w tem ręki komunistów.

Zuchwały napad bandytów na pociąg.

Warszawa, 3. 4. (A. W.) Na pociąg osobowy nr. 412, idący z Krakowa do Warszawy, dokonało wczoraj wieczorem, w pobliżu Żyrardowa, napadu 3 bandytów. Wtargnęli oni do przedziału II klasy z rewolwerami w ręku i odebrali p. L. Pułaskiemu, właścicielowi majątku Śmielin pod Prośniewicami, 57 tysięcy złotych gotówką. Po dokonaniu rabunku bandyci zatrzymali pociąg i zbiegli.

Tajemnicze morderstwo w pociągu.

Warszawa, 3. 4. (A. W.) Krakowski pociąg nr. 13 zatrzymany został wczoraj wieczorem na stacji w Piotrkowie przeszło pół godziny. Jak się okazało, w przedziale II klasy, znaleziono trupa mężczyzny, który, jak się później wykazało, został otruty. Służba kolejowa widziała 3 mężczyzn przyzwoicie ubranych, którzy wysiedli z tego wagonu, przed przybyciem pociągu do Piotrkowa. Zamordowanym jest niejaki Jakób Kozak, obywatel Stanów Zjednoczonych.

Rozwój radjofonji w Polsce.

Uniwersytet radjowy w Warszawie. — Jak będzie się przedstawiać pierwsza większa polska radjostacja. — Uruchomienie nastąpi w tych dniach.

Grudziądz, 1 kwietnia.

Pierwsza większa polska radjostacja, posiadać ma siłę 6 kilowatów. Oznacza to, że zapomocą detektorów kryształowych, produkcje tej stacji odbierane będą w promieniu 30 klm, zapomocą zaś aparatów 2-lampowych — w promieniu 600 klm.

Na tak olbrzymiej przestrzeni słyszeć będzie można słowo, wypowiedziane w Warszawie. Wobec tej możliwości powstaje zagadnienie, o którego rozwiązaniu należy pomyśleć zawczasu. Chodzi nam o uniwersytet radjowy.

Istnieje on już we wszystkich niemal krajach Europy i wszędzie cieszy się wielką „frekwencją". Konstatując olbrzymie zainteresowanie wśród ludności Austrji, niemal natychmiast po oficjalnem otwarciu — we wrześniu roku ubiegłego, stacja wiedeńska postanowiła zainteresowanie to wyzyskać dla celów kulturalno-oświatowych. Tytułem próby urządzono dwumiesięczne kursy w godzinach, normalnie wolnych od pracy, a więc od 18·30 do 20·15. Wykłady obejmowały języki: francuski, angielski, i esperanto oraz historję sztuki, teorję muzyki i elektrotechnikę. Prowadzone przez pierwszorzędne siły pedagogiczne z grona profesorów uniwersytetu, wykłady miały charakter gawędy, nawiązanej do faktów aktualnych, pozbawionej suchych rozważań z zakresu gramatyki, czy zbyt formalnie ujętej teorji. Pierwsza próba dała tak świetne wyniki — zwaszcza pod względem liczby i stopnia zainteresowania radjosłuchaczy — że wykłady te stały się odtąd niezmienną częścią programu.

„Polskie Radjo", którego własnością jest nowa stacja, winno już dziś wystąpić z inicjatywą w tym kierunku. Zawczasu opracowany projekt umożliwiłby uruchomienie dwumiesięcznego radjouniwersytetu z programie, przystosowanym do naszych warunków i potrzeb, jeszcze w okresie kwiecień — maj, a więc przed ferjami, zanim upały i uroki lata, odrywające od poważniejszych zajęć umysłowych, skierują radjoodbiorców miasta i wsi ku lekkiej muzie — ku płynącym przez radjo operetkom, piosenkom, wesołym monologom i muzyce do tańca.

W poszukiwaniu skarbów Aleksandra Macedońskiego.

Leningrad. (CEPS). W „Akademji historji kultury materjalnej" odbyła się w tych dniach konferencja w sprawie konserwowania cennych pamiątek. W konferencji tej wzięli również udział przedstawiciele komisji azjatyckiej „Akademji". Koła naukowe w Turkestanie mają zamiar już w najbliższej przyszłości przystąpić do poszukiwań kilku starych miast, założonych 5000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Panuje ogólne przekonanie, że uda się znaleść również przy tej okazji resztki zwierząt przedhistorycznych.

W Bucharze przystąpi się wkrótce do poszukiwania zakopanych skarbów emira bucharskiego. Poszukiwania te zainteresowały i szersze społeczeństwo do tego stopnia, że w Bucharze „amatorzy" rozkopali jedną z licznych starych mogił, w której znaleźli naczynia, napełnione rozmaitemi drogocennemi przedmiotami i złotemi pieniędzmi. Gdy jednak urzędy chciały przedmioty te wziąć na przechowanie cały skarb zniknął bez wieści.

Większość członków Akademi historji kultury materjalnej postanowiła poszukiwania prowadzić bardzo ostrożnie. W tym celu sprowadzi akademja kwalifikowanych specjalistów, których w Rosji brak jest zupełnie. Prócz tego wykopaliska będą należycie strzeżone, aby wykopane przedmioty nie zostały przez ludność rozkradzione.

Na konferencji wyrażono przekonanie, że w mogiłach Azji środkowej ukryte są nie tylko pamiatki archeologiczne, lecz i różne pamiątki materjalne. Jak wiadomo, odbył się przez Azję środkową pochód oddziałów Aleksandra Macedońskiego, który podobno w drodze z Indji do Azji Mniejszej zakopał tu liczne skarby. Również Tamerlan sprowadził do Azji środkowej wszystkie swoje skarby, pochodzące z grabieży w Europie.

Akademja ostrzega komitet azjatycki przed dopuszczeniem do poszukiwań niekwalifikowanych cudzoziemców i radzi wybierać tylko siły, posiadające najlepsze kwalifikacje.

Międzynarodowy kongres kinematograficzny.

Pod auspicjami Ligi Narodów i z jej inicjatywy odbędzie się w Paryżu, organizowany przez Narodowy Komitet Francuski Współpracy Umysłowej pierwszy Kongres Międzynarodowy Kinematograficzny. Obrady Kogresu rozpoczną się dnia 27 września rb. i potrwają do dnia 3 października.

Współudział w przygotowaniu Kongresu biorą ze strony francuskiego przemysłu kinematograficznego: Izba przemysłu kinematograficznego, Związek autorów filmowych, Syndykat dyrektorów kinematografów i Związek Zawodowy prasy kinematograficznej.

Do wzięcia udziału w Kongresie zostaną zaprosone organizacje zawodowe i związki kinematograficzne wszystkich krajów. Przyobiecały też swój udział w Kongresie rządy zainteresowanych państw.

Lista zaproszonych organizacji oraz szczegółowy program obrad i prac Kongresu będą ogłoszone w najbliższej przyszłości.

Rozpowszechniajcie „Głos Pomorski".

Wiosna idzie...

Chwila wiosennego porównania.

Chwila, święcona od wieków przez człowieka, odczuwającego radość ziemi, gotującej się na zaślubiny ze słońcem. Chwila nadziei, wolnego, szerokiego oddechu, przyśpieszonego rytmu serca i większej pojemności duszy...

Kto jej nie zna? Kto nie ma w sobie silniego jej odczucia?

Oto rozkołysały się dzwony kościelne na Zmartwychwstanie Pańskie, rozdzwoniły się nad Polską całą od granic do granic. Poszedł ich śpiew przez czarną, wilgotną jeszcze rolę, łałami przebiegł nad runią zbóż i uderzył w ciemne bory, gdzie sosny grają tajemniczym poważnym szumem przeszłości, związanej z teraźniejszością w jeden akord.

Błogosławiony dzień...

Ziemia zbudzona do nowego życia. W jej łonie dokonywa się tajemnica tajemnic. Pękają ziarna, niedawnym jeszcze siewem rzucone w rozoraną glebę, kiełkują i z siłą przedziwna dążą ku słońcu. W martwych. stężałych przez zimę drzewach, zaczynają żywiej krążyć soki i pędzą w górę, od korzeni, tkwiących głęboko, aż ku najwyższym konarom, ku drobnym, rozchwianym gałązkom korony. Nabrzmiałe, lepkie pąki, brzmienne przyszłem życiem, otwierają się do słońca. Drobne listki wyzierają z aksamitnych, miękkich osłon. Biały i różowy śnieg kwiecia osypuje nagie jeszcze czereśnie, grusze i jabłonie

Bajka, nie bajka!

Świat zamienia się w ogród czarodziejski. W powietrzu, przesyconem aromatem pól, łąk i lasów, krążą białe puchy, spełniające swoje wielkie posłannictwo w przemożnem państwie Miłości.

Nad strzechami klekocą bociany, pod belkami chałup zaczynają lepić swoje gniazda jaskółki, w powietrzu brzęczy, jak niewidzialna harfa, rój błonoskrzydłych owadów, motyle o bogatych barwach wydobywają się z kokonów, aby jednodniowy, krótki swój żywot spędzić na kwiatach; z ulów wylatują pierwsze pszczoły, zwiastunki zapobiegliwej pracy słonecznego lata. Gdzie okiem sięgnąć, wszędzie ruch i gwar, energiczna, napięta wola życia, wola stawania się, pęd w jutro...

Wiosna!

Zielenią się łąki, rozkwitają różnowzorym dywanem polany śródleśne, hucza wezbrane strumienie, rzeki przewalają w łożyskach swoich masę wód, wzmaga się tętno życia w całej przyrodzie i bije doskonałym, pełnym, cudownym rytmem.

A na jasne, bezchmurne niebo wypływa powoli złota tarcza słoneczna, błyszcząca, świetna, promienna, jak hostja, którą niewidzialne ręce podniosły w płomiennej monstrancji ku górze, aby dodała świetności temu, co się na ziemi odbywa za jej sprawą...

Wiosna!

Jej czarodziejska siła przebija najoporniejszy pancerz, najtwardszą skorupę, serca ludzkiego, oddanego wyłącznie sobie. Słońce zagląda do siedzib ludzkich, wywabia z duszych klatek dzieci. Radują mu się starcy i kaleki i chorzy w salach szpitalnych.

Nadzieja puka śmiało do piersi ludzkiej i walczy z rozpaczą, smutkiem, z opuszczeniem rąk. Krew w żyłach krąży szybciej, rozprostowują się ramiona, oczy nabierają blasku, na ustach wykwita uśmiech, gość dzisiaj rzadki, a tak bardzo pożądany...

I nawet tu, w szarem, bezdusznem mieście, gdzie jedynymi zwiastunami wiosny są blade fiołki i konwalje sprzedawane na wyszczerbionych talerzach przez kwiaciarki uliczne, czuć tajemnicę odrodzenia, czuć oddech ziemi i powiew pól dalekich, ucieczonych błękitem pogodnego nieba.

Błogosławiona chwila!

Błogosławione dni, które idą...

J. Wł. K.

Z całej Polski.

—* POZNAŃ. (Znowu wypadek w gazowni miejskiej). We czwartek przed południem Gazownia Miejska przerwała dostarczanie gazu z powodu uszkodzenia głównego regulatora ciśnień. Uszkodzenie regulatora nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw poza pęknięciem kilku szyb w najbliższym promieniu Gazowni. Ostatnie wydarzenia w Gazowni Miejskiej znajdą echo na posiedzeniu Rady Miejskiej.

—* WARSZAWA. (Schwytanie niebezpiecznych bandytów). Policja w Białej Podlaskiej otrzymała wiadomość, że w Warszawie ukrywa się 2 bandytów, którzy popełnili swego czasu morderstwo i napad rabunkowy na osobach 2 kupców, I. Hochbaua i J. Śpiwaka. Zawiadomiona o tem policja warszawska zarządziła w okręgu 17-go Komisarjatu obławę, na której bandytów schwytano. Są to Bazyli Ferbuk lat 32 i Stefan Drobczuk lat 19. Bandyci w pierwszym momencie usiłowali się bronić, rewolwerami. Bandytów przesłano do urzędu śledczego, skąd zostali przetransportowani do więzienia w Białej Podlaskiej.

—* WILNO. (Aresztowanie wybitnego działacza komunistycznego). Na granicy litewskiej w Suwalszczyźnie aresztowano wybitnego działacza komunistycznego niejakiego Michałowskiego, który przybył z Kowna. Michałowski jest obywatelem rosyjskim. Kierował on jaczejkę komunistyczną w Berlinie a następnie w Kownie. Zdemaskowany uciekł do Polski. Śledztwo ustaliło, że Michałowski znany jest policji politycznej ze swych wystąpień na Górnym Śląsku. Michałowski został oddany do dyspozycji władz śledczych na Górnym Śląsku.

—* KRAKÓW. (Samobójstwo adjutanta gen. Kulińskiego). W piątek popołudniu w adjutanturze D. O. K. usiłował odebrać sobie życie adjutant gen. Kulińskiego, kpt. Remer. Przybył on do biura w towarzystwie swej żony i w jej obecności strzelił sobie z rewolweru w pierś. Kpt. Remera w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Przyczyny samobójstwa nieznane.

Kronika radjo foniczna.

Rozmach amerykański.

W amerykańskim przemyśle radjowym pracuje 1200 większych firm, 45.000 pomniejszych warsztatów i 300.000 robotników.

Produkcję aparatów radjoodbiorczych w roku bieżącym dojdzie jak obliczają w kołach fachowych — do cyfry 5.000.000. Ogólna wartość wyprodukowanych w sezonie bieżącym aparatów i składowych części wynosi już obecnie pół miljarda dolarów.

w Niemczech.

W Niemczech zauważyć się daje wytężona akcja, zmierzająca do pokrycia Śląska najgęstszą siecią radjową.

Ekstrawagancje.

Wiadomo, jak ważnym dodatkiem do każdej sukni są pończoszki, wiadomo też, jak ten „dodatek" wciąż wzrasta w cenie. Wiosenna moda postanowiła być oszczędna: „Usunąć wszystko, bez czego można się obejść!" Przedewszystkiem więc: pończoszki.

Na wiosnę mają być modne gołe łydki, ale nóżki pozbawione pończoszek, będą za to pięknie malowane.

Już wynaleziono niezmywające się farby, i w zakładach fryzjerskich przybył nowy pracownik: malarz skóry kobiecej.

„Malowanki" na łydkach będą się odznaczały dużą rozmaitością rysunku i bogactwem kolorów.

Węże, salamandry, jaszczurki, motyle, kolibry, rajskie ptaki, oto cała modna zoologja nożek kobiecych. Prawdopodobnie i botanika zajmie niepoślednie miejsce, narazie jednak najmodniejsze są wszelkie gady i płazy.

Największem powodzeniem cieszą się rysunki malarzy—japończyków, którzy na kobiecych łydkach malują istne cuda.

Jak narazie — to za cenę jednej takiej „malowanki można coprawda mieć tuzin najdroższych pończoch, oszczędność więc jest dość problematyczna!...

Złote pończoszki.

Teraźniejsza moda jest pod znakiem złota, srebra, kolorowych kamyków, fałszywych pereł i różnych świecideł choinkowych niemal. Nigdy jeszcze suknie nie były tak lśniące, błyszczące, jarzące, no i... tak drogie.

Nowy wymysł mody każe kobietom do strojonych balowych sukien wkładać pończoszki z łuski złotej lub srebrnej misternie zczepionej miniaturowymi złotymi lub srebrnymi łańcuszkami. Do tego pantofel wprawdzie na zwykłej skórzanej podeszwie, za to mający wierzch ze złotej siatki, jakiej używano na torebki damskie. Oczywiście tak pończoszki jak i pantofelki powinny mieć próbę złota i srebra, a nabywać je trzeba raczej u jubilera, niż u szewca i pończosznika.

Nie jest to ładne, bo sztywna łuska nigdy tak dobrze nieobciąga nogi, jak jedwabna pończoszka, przytem zimny metal i ostre łańcuszki nie są przyjemne w dotknięciu — sensu więc wielkiego moda ta nie posiada, nie mówiąc już o tem, że podobny „garniturek" kosztuje olbrzymie sumy. Mimo tylu wad i ani jednej zalety złote pończoszki i pantofelki „z próbą" — coraz bardziej przyjmują się na gruncie Paryża, gdzie, jak wiadomo, trudno obecnie nietylko o szlachetne złoto, ale nawet o wulgarne papierowe pieniądze.

Może właśnie ta okoliczność zapewnia powodzenie, jako że moda nie lubi być oszczędna.

Humor i satyra.

W BIURZE.

— Dobrze, że pani przyszła, bo chcę panią uprzedzić, że mężowi grozi redukcja.

— Mąż mój niewiele sobie z tego robi.

— No, no! Czy ma tak poważne poparcie.

— Nie. Tylko właśnie dziś rano umarł, o czem przyszłam pana naczelnika zawiadomić.

POŻYCZKA.

— Powinny się nasze stosunki finansowe znacznie poprawić. Podobno dostaniemy pożyczkę zagraniczną.

— A dużą?

— Jakoby sto miljonów dolarów.

— To mi dopiero pożyczka! Podziel to na całą Polskę, a raptem wypadnie na osobę nie całe cztery dolary.

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między beczką a człowiekiem?

— Beczka, napełniona winem, stoi mocniej niż pusta, człowiek przeciwnie.

RADA.

Pewien dowcipny francuz ogłosił w pismach, iż gotów jest zakomunikować każdemu „tajemnicę, przynoszącą dziennie 30 franków dochodu" i żąda za to tylko przysłania 2 franków markami pocztowemi.

Ci, którzy się dali złapać, otrzymali następującą odpowiedź:

„Rób pan tak, jak ja!"

W PALACE-HOTELU W POLINEZJI.

Gość: — Lekarz pozwolił mi jeść tylko białe mięso.

Kelnerka: — To będzie trudno, ostatni misjonarz został zjedzony przed miesiącem.

KALKULACJA.

— Panie prytycypale, wszystko tanieje, możebyśmy zniżyli cenę bułek?

— Nie można tak gwałtownie! Narazie zmniejszymy objętość bułek, a potem może pomyślimy o cenie.

NIESZCZĘŚLIWA.

Lekarz: — Proszę pania, wczoraj uprzedzałem panią na podstawie konsultacji, że śmierć pani męża jest nieuchronna. Na szczęście pomyliłem się. W chorobie pani męża przyszło do przesilenia na lepsze. Mąż pani wyzdrowieje i będzie żył jeszcze długie lata.

Żona: — Ach, ja nieszczęśliwa. Przecież wczoraj po pańskich słowach, panie doktorze, sprzedałam wszystkie ubrania mojego męża.

HISTORYJKI KOSZAROWE.

Pewien młody człowiek, zwolniony dopiero co z szeregów, opowiadał swemu wujowi, senatorowi dep. Calvados (Francja), wesołe historyjki z pobytu w pułku.

Wuj, człowiek starej daty, pokiwał tylko głową i rzekł z odcieniem wyższości:

— Za moich czasów bywało lepiej. Służyłem w pułku piechoty Nr. 26. Sierżant mojej kompanji znany był w całym pułku ze swego ... dowcipu. W tym właśnie czasie minister wojny wydał rozkaz zezwalający na noszenie zarostu. Skorzystałem z tego i zapuściłem brodę. Szedłem właśnie na zmianę warty i spotkałem na schodach sierżanta. Zatrzymał mnie momentalnie:

— Czem to się dzieje, iż nie raczyliście się dzisiaj ogolić?

— Sierżancie, zapuszczam brodę ...

A sierżant z oburzeniem:

— Nie mogę pozwolić na to, aby żołnierz o takim wyglądzie objął wartę! Kto chce zapuszczać sobie brodę, może to czynić tylko w godzinach pozasłużbowych! Marsz!

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Perborol

JEDYNIE JEST NAJLEPSZYM PROSZKIEM DO PRANIA



BEZ CHLORKU RÓWNOCZEŚNIE PIERZE i BIELI.

J. M. WENDISCH SUKC. SP. AKC. W TORUNIU

6305

Powróciłem!

Dr. Kazimierz Maj
tel. 256, przyjmuje 12—1 i 3—5

6259

Z masy upadłościowej **Polskiej Spółki Akc. Fr. Siemens** przyrządy kaloryczne i urządzenia patentowe w Grudziądzu są do nabycia z wolnej ręki 6259

piec cukierniczy gazowy,
kuchenka gazowa
oraz boilery gazowe

Wiadomość u zarządcy masy adw. Dr. Kalickiego w Grudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza 3.

Przygotowania do gimnazjum.

Z pozwolenia Kuratorjum Szkolnego udzielam lekcji celem przygotowania dzieci w wieku od 5 do 12 lat do kl. I. Opłata miesięczna: od 5—7 lat 10 zł, od 7—12 lat 20 zł. Także udzielam lekcji z matematyki do kl. IV. Zgł. od 10—2 Strzelecka 1a, podw. lewo I, od 4—7 godz. Murowa 2, parter. **Piebańska.** 6280

KURSA NAUKOWE »WIEDZA«

pod osobistem kierow. Prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, ul. Studencka L. 14.

Przyjmują wpisy na drugie półrocze szkolne 1925/26.

KURSA OBEJMUJĄ:

1. Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2 letnie.
2. Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas.
3. Kurs seminarjum nauczycielskiego jednoroczny i dwuletni.
4. Kurs szkoły handlowej jednoroczny i półroczny.
5. Analogiczne kursa pisemne wszystkich typów zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauk tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6 godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enio).

Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent.

Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. 5519

»Nasz Sklep Krajowy«

Tel. 173 - wł.: A. Gawęcka - Sienkiewicza 8

poleca

pocztówki artystycznego wykonania

jak oryginalne egipskie, francuskie, angielskie, piękne obrazy artystyczne itp. 6523

BACZNOŚĆ! 6309

Z powodu korzystnego zakupu materjałów obniżam ceny moje następująco:

6 pocztówek, wykonanie czarne . .	**3—**	zł
6 pocztówek, wykonanie bronzowe	**4⁵⁰**	„
6 gabinetowych	**10—**	„
1 portret 18×24 cm	**8—**	„

Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

Wykonanie zdjęć artystyczne i solidne.

Zakład czynny od 8 rano do 7-mej wieczorem.

Zakład Fotografji Artystycznej

BOLESŁAW LANGE

Grudziądz, ulica Solna nr. 2.

Wszelkie nasiona

kwiatów i warzywa

sadzonki cebuli

oraz na święta wielkanocne

świeże róże

kwiaty cięte i doniczkowe

poleca 6298

Ogrodnictwo M. Riedel

Nadgórna 29/31 i przy parku miejskim narożnik Rzeźalnianej

»TIVOLI«

W poniedziałek (drugie święto)

ZABAWA TANECZNA

Początek o godz. 6. 6680 Wstęp 1.— zł.



Nowo podjęto produkcję dachówki holenderskiej 6273

:: z falcami, bardzo praktycznej i ekonomicznej ::

„MAZURKA"

KABARET ◇ BAR ◇ DANCING

W pierwsze i drugie święto Wielkiejnocy

Wielka REWJA

wykonana przez kilku artystów. Oprócz tego program kwietniowy:

JULJANOWSKI,	**Wanda Kolecka,**	**Schuta Monta,**
humorysta-konferencier	śpiewaczka-kuplecistka	tancerka

NOWA ORKIESTRA „JAZZ-BAND"

(kapelmistrz Kozicki) 6335

Początek o godz. 9-tej. — — — **WSTĘP BEZPŁATNY**

Gaz jest najtańsze źródło ciepła i siły!

Gazownia Miejska

Tel. 887 **w Grudziądzu** Tel. 887

poleca hurtownie i detalicznie

benzol motorowy 96%.

do silników i samochodów po cenach przystępnych.

Posiada stale na składzie

wszelkie urządz. i przybory do używania gazu

jak:

lampy, kuchenki, piekarniki, aparaty kąpielowe, piecyki do ogrzewania ubikacji, żelazka do prasowania, aparaty dla lekarzy, dentystów, fryzjerów i dla przemysłu, oraz palniki, siatki itd. — Wykonuje wszelkie instalacje gazowe.

Prosimy zwiedzić naszą składnicę przy ul. Mickiewicza nr. 12

6300

Oszczędza wiele pieniędzy kto gotuje na gazie!

FABRYKA PONCZOCH

LUCJAN STETKIEWICZ

Grudziądz, Groblowa (Plac Kąpielowy)

Telefon nr. 284

poleca swoje wyroby znane z trwałości i przystępnych cen oraz podaje do wiadomości, że **sprzedaż detaliczna** pończoch jest również **w MAGAZYNIE**

»SPORT« **GRUDZIĄDZ Pl. 23 Stycznia 28**

Kto dotychczas się nie zaopatrzył, niechaj spieszy jeszcze dzisiaj!

6392

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim!

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godziny 6275

Zakład fotograficzny, 3-go Maja 10.

PIEGI

plamy, wyrzuty, usuwa krem **Benegnina**

znany i wypróbowany środek do odświeżenia i wydelikacenia cery.

Benegnina mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu też znany usuwa piegi i plamy na twarzy i na ciele.

Mag. Jan Stenzel aptekarz

Główny skład i wytw.

Apteka pod Łabędziem

Grudziądz, Rynek 20

Ważne dla każdego!

Na sezon letni nanowo nadeszły:

Kamgarny bielskie na ubranie i palta w najmodniejszych deseniach i kolorach.

Dla krawców specjalnie niższe ceny

SUKNOPOL, Bydgoszcz, ul. Kościelna 10, I p



Hipolit Kotliński

ul. Mickiewicza 24 - Telefon 3

ul. Wybickiego 7 - Telefon 8

poleca

na sezon wiosenny

w wielkim wyborze:

Konwie do mleka

(różne wielkości)

CENTRYFUGI

najlepsze systemy

Łóżka żelazne

dla dzieci i dorosłych

Materace

Wózki (sportowe) dla dzieci

Siatki na płoty (4 i 6 kąt.)

oraz wielki wybór aluminiowych **naczyń kuchennych!!**

6337



BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1890** Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe,

Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

5614

Są do oddania jaja gęsie, indycze, kacze i perlicze.

Majętność Szywnalizna p. Radzyn 6683

Ratujcie włosy!

„Szyllerin" (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw. podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 60 groszy (można znaczkami pocztow.) Laboratorjum „Świt", Warszawa, Hoża 1a, lub „Świt" Piękna 25 m. 12. (6142

5592

Rolnicy!!

Już dzisiaj wysyłajcie do reperacji Wasze

komplety młócarniane

oraz wszelkie inne **maszyny rolnicze.**

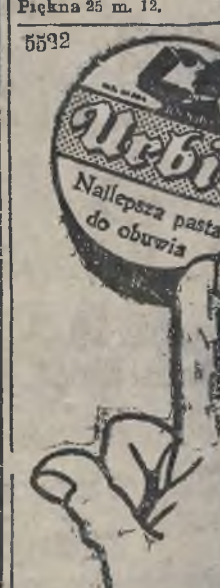
Upraszamy już teraz zamawiać wszelkie części zapasowe do kosiarek i wszelkich innych maszyn rolniczych. 6209

Hodam & Ressler

fabryka maszyn

Grudziądz - przy dworcu

telefon nr. 495.



Kino »ORZEŁ«

Początek w święta i niedzielę o g. 4.15 w dni powszednie o godz. 6-ej i 8-ej.

Wielki program świąteczny dawno oczekiwanego filmu pod tytułem:

»Tragedja domu Habsburgów«

w 2 serjach i 14 akt., prologiem w roli baronówny Marja Vecera urocza Marja Korda

6324

W niedzielę i poniedziałek o godz. 2-ej popoł.

Wielkie Przedstawienie dla dzieci i młodzieży

»Cud nad Wisłą« z Smosarską

i wesoła farsa. — Razem 10 akt.



Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Parcele Kuntersztyńskie wskazywane będą dzierżawcom na miejscu **w poniedziałek i wtorek, dn. 12 i 13 kwietnia br.**

Bliższych informacji udziela się w biurze Wydziału VI. Ratusz II. pokój nr. 4.

Grudziądz, dnia 2 kwietnia 1926 r.

6343 **Magistrat miasta Grudziądza Administracja-Nieruchomości**

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 7 kwietnia 1926 r., o godzinie 11-tej przed południem, odbędzie się **w podwórzu Pomorskiej Izby Skarbowej** przy ulicy Lipowej nr. 25, sprzedaż przedmiotów i to:

materjałów na ubrania, mebli, walizek, maszyny elektrycznej do wrównania i kelowania drzewa oraz innych przedmiotów zajętych na pokrycie zaległości podatkowych. 6342

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych. Grudziądz.

Przetarg przymusowy!

W piątek, dnia 9 kwietnia 1926 r. o godz. 11-tej sprzedawać będę **w Pastwiskach,** u p. Porządkowskiej więcej dającemu za gotówkę:

Duży stół, krzesła, lustro z szafką, duży zegar, kanapę z obudowaniem, pianino (skrzydło), otomanę, kredens.

Rzeczy można pół godziny przed licytacją obejrzeć.

6333 **Smarz,** kom. sąd. Grudziądz.

Wielka licytacja!!

Z powodu likwidacji 1800 mrg. dzierżawy odbędzie się **w Dom. Blizink**, poczta i stacja **Bursztynowo, telefon Jabłonowo 49,** powiat Grudziądz, **w czwartek, dnia 8 kwietnia o godz. 10½ przed południem.** Sprzedawane będą za gotówkę:

konie fornalskie i wyjazdowe, wozy robocze, bryczki, sieczkarnia, maneż, śrótownik, kufy cynkowe, pługi, brony, półszorki, parowy garnitur młocarniany (walec łączny), parnik 8 centn., tryier do kartofli, dołownik, maszyna do torfu kopania, drabie, picniki dla owiec, osie i całe urządzenie kowalskie itd., itd. 6341

Furmanki stoją na dworcu Bursztynowo od 9-tej do 10 tej godziny.

Osobę, która zabrała torebkę ręczną w pociągu z Melna do Grudziądza, dnia 2-go kwietnia przed południem **poznano i uprasza się o zwrot takowej — Radzyn wybud., Stanisława Latosówna** — rezygnując z pieniędzy — tylko papiery wartościowe — w przeciwnym razie oddaję sprawę do sądu. 6704

Oryginalne szwedzkie

CENTRYFUGI



na spłatę miesięczną **20 zł**

Polecam również:

Maszyny do szycia, wózki sportowe, maślarki, konwie do mleka, mierniki, wiadra, kociołki, części zapasowe do centryfug, maszyny rolnicze oraz wszelkie przyb. do mleczarstwa

JÓZEF CERAFICKI

zastępca wirówek szwedzkich „Pumprep“ Stockholm.

Grudziądz, ul. Chełmińska 1, LIDZBARK, Stare Miasto nr. 6.

6333

Szanownym Gościom

Wesołych Świąt

życzy **»Wielkopolanka«** Kawiarnia i Restauracja **W. Przybyłowicz**

6340

1861 r. — 1926 r.

Odpowiedzialność Pupilarna!

Najstarsza Kasa Powiatu Grudziądzkiego

Najpewniejsza lokata! — Najpewniejsza lokata!

Przyjmuje depozyta oszczędnościowe i płaci najwyższe procenta według umowy.

Udziela porady co do lokaty kapitał.

Załatwia wszelkie interesa wchodzące w zakres kasowości pod najdogodn. warunkami.

Przekazuje najkorzystniej pieniądze zagran. za pośredn. banków dewiz.

Wydzierżawia skrytki stalowe (safe)

Wydaje bezpłatnie kasetki oszczędn. w dom

Za zobowiązania Pow. K. O. odpowiada powiat grudziądzki całym swoim majątkiem i siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Grudziądzu, Młyńska 21-22 (gmach Starostwa) Tel. 980-83

6345

PIANINA

własnego tylko pierwszorzędnego wykonania, oraz

FORTEPIANY i PIANINA

firm: **Bechstein, Feurich, Bluethner Steinway & Sons, Zimmermann**

poleca po nadzwyczaj tanich cenach i bardzo dogodnych warunkach spłaty

Fabryka pianin **B. Sommerfeld**

Grudziądz, Groblowa 4 **Bydgoszcz,** Sniadeckich 56

Zał. 1904

6350

Tapety

W olbrzymim wyborze

Linoleum Dywany i chodniki kokosowe w najrozmaitszych kolor.

Kotary japońskie z pereł na drzwi (kolekcja okazowa na życzenie)

farby wszelkiego rodzaju, laki, pędzle, pokost, klej i terpentynę poleca po cenach jaknajprzystępniejszych i w pierwszorzędnej jakości

P. Marschler, Grudziądz

Plac 23 Stycznia 18. Telefon 517.

6302

Hotel Królewski Dwór

Rynek nr. 3/4 Zarządca: **Bronisław Kraski** Telef. 76 : 823

W pierwsze święto otwarte.

Matiné od 1 do 3

Obiad w pierwsze święto:	Obiad w drugie święto:
Potage Oxtail	Zupa pomidorowa
Szynka w sosie burgundzkim	Val au vent
Kapłon pieczony	Tournedo garni
Kompot	Baignet soufflé z szodonem
Crêm pomarańczowy	Cena 2,75 zł.
Cena 3,— złote	

6328

Przemysłowo-Handlowa Księga Adresowa na Polskę i Wolne Miasto Gdańsk po 25,- marek zł.

za zaliczką. — Wczesne zamówienia uprasza się przesłać pod **nr. 6117** do Ekspedycji Głosu Pomorskiego.

SER LITEWSKI

w kulach ważących 2-3 kilo po 4 zł kilogram wysyła

Dworek Tadzin

Korelicze, ziemia Nowogrodzka 6232

Biała Oberża za Wisłą

6344 **wł.: Szalczyński**

W drugie święto, o godz. 4 popoł.

Wielka Zabawa taneczna

Orkiestra wojskowa.

W drugie święto wielkanocne

ZABAWA FAMILIJNA

na którą uprzejmie zaprasza

6712 **M. Hoch,** Michałe.

Pierwszorzędną asfaltową

PAPĘ dachową

Smołę dachową
Lepnik
Wapno
Cement
Dachówkę

i inne materjały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych

Fabryka TEKTUR DACHOWYCH
W. Kutowski i S-ka T. z o. p. **Grudziądz**
Biuro: Ogrodowa 23
Telefon 433
Telegramy: „Fatedach“
Fabr.: Tusz. Droga.

6296

Tekturę na dachy w najlepszych gatunkach przedwojennych 6029

Smołę - Lepnik - Dziegieć

Carbolineum z czystego oleju

Trzcinę - Gips - Koryta glinkowe

Cement - Wapno

i wszelkie materjały budowlane dostarczają po cenach fabrycznych

Venzke i Duday Grudziądz Telefon nr. 88

Składnica i biuro: **Młyńska 3/5**

(dawniej firma Dutkiewicz)



Eleganckie i trwałe

są obcasy i podeszwy gumowe BERSONA.

Eleganckie przez swą formę, dającą się znakomicie dostosować do każdego obuwia i przez swą elastyczność, podnoszącą pewność kroku.

Bersona obcasy i podeszwy gumowe są trwalsze i tańsze niż skórzane, a nadto przeszczegają w jakości wszystkie podobne fabrykaty.



6320

Poznański Bank Ziemian S. A. · Grudziądz

Zboże Nasiona | Telefon 795 - 895. Telegram: Ziemia | Węgle Nawozy

5968

Ceny niskie! — Pełna gwarancja!

Każdy, komu zależy na zwalczaniu kryzysu i bezrobocia, kogo nie zaślepia uprzedzenie do krajowej wytwórczości, kto chce się przyczynić do uniezależnienia gospodarczego Polski, kto wreszcie dba o własną kieszeń, niech we wszystkich składach żąda rowerów i części fabryki krajowej.

MOCNE, ELEGANCKIE, LEKKIE i TANIE SĄ ROWERY



1646

Szczeliwa
Oleje
Tłuszcze

Artykuły Techniczne

Armatury
Ruszta
2117 **Odlewy stalowe**

polecają po bardzo korzystnych cenach

Damic i Szulc

Grudziądz, ul. Toruńska 25, telef. 24.

A. Rathke & Syn

Sp. z ogr. por.

Praust pod Gdańskiem

75 ha areału (5942) zał. 1840 r.

Drzewa owocowe, róże, krzewy zdobne.

Nasiona warzywne, kwiatów etc. NASIONA ROLNICZE.

Katolog gratis Tel. Gdańsk 645.

Tanie źródło zakupu

djamentów

do rznięcia szkła niezbędne w każdem gospodarstwie, każdemu rzemieślnikowi, wysyłam na 1stowne zamówienie nr. 1: 7.50 zł, nr. 2: 9.00, nr. 3: 18.00 zł, przesyłka 80 groszy pod gwarancją. (6132
J. Stankiewicz Kowalewo 1/II. (Pom.)

Do uprawy wiosennej polecamy: 6610

Pługi
Kultywatory
Brony
Wały
Siewniki
Pielniki

oraz wszelkie inne narzędzia gospodarczo-rolnicze — nowe i używane

Hodam & Ressler

fabryka maszyn
Grudziądz - przy dworcu
telefon nr. 495.

Baczność!!

Stacja Benzynowa Tow. »OLEUM« Plac 23 Stycznia

naprzeciw firmy Schimmelfenig (6349

sprzedaje benzynę

po cenie

80 gr za litr

Nauka wychowanie

Wyuczam metodą praktyczną biegle pisania na maszynach

Pełny kurs korespondencji urzędowej, handlowej i bankowej oraz budżety i bilanse w ciągu 4 do 6 tygodni. 5 maszyn najnowsz. systemów.
ul. Lipowa 33, 1 p. od ulicy Kilińskiego.
Marta Lipowska.

Matematyki

w zakresie szkół średnich i wyższych udziela rutynowany korepetytor. Przygot. do egzaminów. Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 6700pm

---

Od 6 b. m. tania sprzedaż!

po bardzo zniżonych cenach wszelkich

Materjałów piśmiennych

rysunkowych, przyborów szkolnych i biurowych, papiery pakowe, gazetowe, pergaminowe, tektura, torebki papierowe, księgi handlowe i szpagaty.

Karol Sikora

Toruńska 26 — Tel. 350

Sprzedaże

MAŁY DOMEK w Wejherowie

w ożywionej głównej ulicy, z obszernem podwórzem i stajnią, bez długu, może być zaraz zajęty, jest za **cenę ogólną 7000 złot. do sprzedania** lub zamiany na odpowiednią posesję w Niemczech lub Gdańsku. Zgłosz. uprasza **Eug. Wirth, Sopoty-Steinfliess.** 6711

Na sprzedaż: kompletne urządzenie mleczarni z parow. kotłem, urządzenie wiejskiej olejarni, rezerwoary do wody, benzynowe silniki 5 koni. Zgł. do Głosu P. pod nr. 6692pm

---

Pewna hipoteka przedwojenna w wartości 2200 zł do sprzed. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. nr. 6610pm

---

STODOŁA

16×8×4.50 metrów

SZCZAPY sosnowe, suche

na sprzedaż. (6646

Ohme, Kwiatki

p. Osie, stacja kolejowa Kwiatki.

Większą ilość wikliny koszykarskiej

ma na sprzedaż (6703
Majątek Marusza pow. Grudziądz

Kupna

Kupuję zawsze każdą ilość grubego, czystego **jęczmienia** za gotówkę. (6312
Kostrzewski, Grudziądz ulica Kalinkowa nr. 17.

Posady

Potrzebny od zaraz (6357

leśnik

w średnim wieku, znający dokładnie swój zawód. Zgłaszać mogą się reflektanci trzeźwi, uczciwi, sumienni i pracowici i tylko piśmiennie. Mieszkanie będzie wolne w jaknajkrótszym czasie. Narazie stołowany będzie na koszt majątku **Szubert** przymus administrator.

Potrzebny od 15 czerwca br. żonaty

młynarz

na młyn wodny oraz motorowy. Pożądana jest siła z długoletnią praktyką i dobrze polecona. Zgłosz. przyjmuje **Zarząd majątku Marusza** pow. Grudziądz, telef. 27

Kobieta do garderoby

może się od zaraz zgłosić **Hotel Królewski Dwór.**

Potrzebna kucharka i stołowa

od zaraz **Mickiewicza 32,** jadłodajnia.

SEZON WIOSENNY

Składy nasze zaopatrzyliśmy bogato w ostatnie nowości na sezon wiosenny i letni i jesteśmy w możności z powodu wyrobu we własnych wytwórniach, sprzedawać konfekcję damską, męską i dziecięcą po nadzwyczaj tanich cenach.

Płaszcze damsk. najnow. kroju
- z angielsk. tkanej materji **32,-**
- z dobrego sukna **48,-**
- z materji gabardynowej . **75,-**
- z materji ryps. lub radjo **110,-**

Suknie damskie
- lekkie sukienki letn. 7,50 **5,-**
- szewiotowe . . . 18,50 **15,50**
- popelinowe . . . 45,— **38,-**
- gabardynowe . . . 50,— **48,-**

Bluski damskie
- woalowe, kret. itp. 10,— **5,-**
- rypsowe 13,50 **12-**

Swaetry damskie
- w na rozm. kolor. . 9,50 **6,50**

Wielka partja **MATERJI** na:

ubrania metr **4,90**
płaszcze metr . . . **4,25**
suknie i bluski metr . . . **3,25**
metr . . . **2,65**
metr . . . **1,55**

Ubranie męskie
- z materji Nappes **32,-**
- z materji strajchgarnowej **45,-**
- z materji gabardynowej . **85,-**
- z materji kamgarnowej . **120,-**

Płaszcze męskie
- z materji Nappes **28,-**
- z materji covercoat . . . **75,-**
- z materji gabardynowej . **125,-**

Spodnie męskie
- z materji strajchgarnowej **14,50**
- z materji kamgarnowej . **28,-**

Wierzchnie koszule męsk.
- z dobrego zefiru 10,-, 8,50 **7,50**

Firany madrasowe 12,50, 10,50, **9,50.** — — **Kołdry** na białej wacie **38,—**

Szmechel i Rozner S. A. GRUDZIĄDZ Wybickiego 2/4, tel. 160

6347

SKÓRY

znane ZE SWEJ DOBROCI

Podeszwowe i branzle w połówkach oraz krupony
wyrobu: B-ci PFEIFFER
- „ Blunck
- „ Rogowski
- „ Temmler-Szwede
- „ Karsch
- „ Kosowski
- „ Knoch
- „ Wildenberg

Gemzy i zamsze we wszystkich kolorach
Wyrobu: Mayer
- „ Grizon

wyrobu: Hayla
- „ G. Weigle
- „ Pel-Met
- „ Tanneries de France

Skóry: blankowe, czarne i kolorowe
- „ pantofiarskie
- „ faledrowe (juchty)
- „ pasowe
- „ introligatorskie
- „ meblowe oraz imitacje

Chromy i bukaty czarne i kolorowe
wyrobu: M. Konarzewski
- „ A. Horn

wyrobu: G. Weigle
- „ Schmidta
- „ Garb. Chrom.
- „ Oskarja
- „ Freudenberg

Lakiery czarne i kolorowe
wyrobu: Schmidta
- „ Sterling
- „ Mayer
- „ Freudenberg
- „ Hayla

Przybory szewskie i siodlarskie, filce, szpagaty, gurty, troki do pasów, szycia i t. p.

PASY ZAPĘDOWE — WSZELKIE ARTYKUŁY SPORTOWE

poleca w wielkiem wyborze i po cenach bezkonkurencyjnych

Grudziądzka Składnica Skór

Bracia Czerniak

Telefon nr. 295 **Grudziądz** Mickiewicza 6

Mieszkania

Zamienię 3 lub 5 pokoj. **mieszkanie** z ogródkami przy ul. Nadgórnej na większe. Zgłosz. do Głosu Pom. nr. 6701pm

Młode małżeństwo poszukuje **ładnie umeblowanych**

2-3 pokoi

z używ. kuchni i łazienki. Zgłoszen. do Głosu Pomorsk. pod nr. 6338

Poszukuję PENSJI dla chłopca

ucznia gimnaz. M. P. 13 letn., gdzieby mógł natychm. lekcje odrywać i gdzie się już chłopiec znajduje, który do tej samej klasy uczęszcza i włada językiem polskim i niemieckim.
Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 6331.

PANIENKA lub pani jako współlokatorka poszukiwana. WIENS, Grudziądz, ul. Laskowicka 9, 1 p.

Pokój umebl. od zaraz do wynajęcia z całodzien. utrzyman. lub obiadami **Mickiewicza 16,** I piętro

Pokój umebl. dla lepsz. pana do wyn. Pl. 23 Stycznia 9. III pr

DOBRZE umeblowany pokój z utrzyman. lub bez do wyn. Słowackiego 4, I pr

Naucz. gimn. przyjmuje uczni gimn. na **stancję** również przygotowuje do egzaminów 1. i dalszych klas. Zgłosz. do Głosu Pomorsk. pod nr. 6715pm

---

Różne

Starszy wykształcony samotny pan, kresowiec, na dobrej posadzie, poszukuje tą drogą znajomości samotnej pani (panny ew. wdowy) dla praktyki w rozmowie polskiej. Wymagane są: dobre wykształcenie, grunt. posiadanie języka polsk., wesołe usposob. Łask. szczegół. of. upr. się składać do Gł. P. pod nr. 6698pm.

Ożenki

Kawaler-Pomorzanin kupiec-blawatnik, lat 30 znudzony samotnością, szuka na tej drodze towarzyszki życia. Panie inteligentne z zaletami dla szczęścia obojga, niewykl. wdówki, raczą swe oferty o ile możn. z fotografią, którą się zwraca, nadesłać do „PAR" Grudziądz, Toruńska 4 pod „Blondyn". Rzecz traktuje się honor. (6314

Piegi żółte plamy opalenizną usuwa pod gwarancją aptekarza pana **Gadebuscha**

Axela krem od piegów 1/1 sł. 3,70 zł, 1/2 sł. 1,85 zł

Axela mydło 1 kaw 1 zł, 3 kaw. 2,70 zł w Grudziądzu do nabycia w następujących drogerjach: **E. Edmund Hanczewski** (6283 **F. Lange, ul. Chełmińska 56 D. Klimek Fa „Alchemia" W. Becker, Plac 23 Stycznia**

ZĘBY Specjalność: **Zęby bez płyty** Reperacje szczęk oraz przeróbki natychmiast i tanio, bez cen nadmiernych. (0000

Jacobson, Laboratorjum dentystyczno-techniczne Pl. 23 Stycznia nr. 23, II (dawn. Rynek Zbożowy)

Szmaty przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach **Drukarnia Pomorska**

Baczność!

Dla kupców z odpowiednim kapitałem **poszukuję majątków** z dobrymi budynkami, kompl. żywym i martwym inwentarzem, począwszy od pięciu mórg wzwyż do wielkości nieograniczonej. Zarazem poszukuję także posiadłości w mieście (kamienic). Kto chce zatem szybko sprzedać swą posiadłość niech zgłosi się z całem zaufaniem do znanego pośrednika

WŁADYSŁAWA PŁOSZYŃSKIEGO w Grudziądzu, Pl. 23 Stycznia 20

Dyskrecja w sprzedaży zapewniona, a przeprowadzenie transakcyj zdumiewająco szybko.
Wszystkich interesentów ostrzegam przed pokątnymi agentami, którzy żyją bez jatra, chodzą po ulicach i dworcach czy chając na swe ofiary